

Wtorek
31/07/2018

cena **2** zł
(w tym 8% VAT)

#176 (2090)
NAKLAD 57 649
INDEKS 100625
WYDANIE 2

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

foto: Wikipeda



POWSTANIE WARSZAWSKIE
widziane oczami dziecka s.16



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

10 000 000

Graj w **LOTTO**

HISTORIA \ Legenda boksu o powstańcach warszawskich

Mike Tyson: Prawdziwymi mistrzami są polscy bohaterowie

Jestem znanym na świecie niekwestionowanym mistrzem wagi ciężkiej, lecz dla mnie prawdziwymi mistrzami są dzielni polscy bohaterowie – powiedział Mike Tyson w klipie promującym pamięć o Powstaniu Warszawskim. – Ten spot oraz publikacja w „New York Timesie” przybliży światu największy zbrojny zryw podziemia podczas II wojny światowej – mówi redaktor naczelny „GP” Tomasz Sakiewicz.

| fot. YouTube/d

POLSKA

s.3

Wnuk Wałęsy przed sądem

Przed Sądem Rejonowym w Gdańsku ruszył proces 21-letniego Dominika W., oskarżonego m.in. o jazdę autem pod wpływem alkoholu, spowodowanie poważnego zagrożenia na drodze oraz znieważenie funkcjonariuszy policji. Mężczyzna jest wnukiem byłego prezydenta RP.

GOSPODARKA

s.9

Firma Próchnik bankrutem

Jedna z najstarszych spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie właśnie oficjalnie upadła. Próchnik otrzymała postanowienie sądu rejonowego o uprawnieniu do wyroku z czerwca br. o upadłości firmy.

POLSKA

s.3

Gawłowski versus CBA

Posel Gawłowski kłamie – mówi rzecznik CBA Temistokles Brodowski. Chodzi o list sekretarza generalnego PO, w którym parlamentarzysta wraz z obrońcą Romanem Giertychem twierdzą, że doszło do nielegalnego przesłuchania Gawłowskiego.

ŚWIAT

s.7

Londyn nie przyjął żadnego chrześcijanina z Syrii

Międzynarodowa chrześcijańska fundacja Barnabas Fund weszła w posiadanie dokumentu, z którego wynika, że wśród 1112 uchodźców z Syrii, którzy od początku br. legalnie znaleźli się na terenie Zjednoczonego Królestwa, nie było ani jednego chrześcijanina. Wśród rekomendowanych przez ONZ uchodźców znalazło się zaledwie 4 chrześcijan, ale żaden z nich nie dostał azylu w Wielkiej Brytanii.



SZCZĘSNOWICZ \ Poziom agresji totalnej opozycji już teraz jest wystarczający do aktów naprawę groźnych. Nasuwa się pytanie, jakie mamy prawo do obrony.

s.2



KARNKOWSKI \ Żyjemy w czasach, w których ludzie nie cofną się przed powieleniem bez weryfikacji żadnej bzdury, jeśli tylko potwierdza ona ich polityczne intuicje.

s.15

ISSN 2083-7119



9 772083 711029

3 1>

@31_07 kod 20837119_02_31_issn



Mahatma Gandhi
(1869–1948) indyjski prawnik, polityk, twórca współczesnej państwowości indyjskiej, propagator pacyfizmu jako środka nacisku politycznego

\\ Miłość jest czymś najmocniejszym na świecie, a jednak nie można wyobrazić sobie nic bardziej skromnego. \\



POGODA

Wtorek	31.07	zachmurzenia, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adam, Alfonsa, Beat, Demokryt, Emilian, Ernesta, Fabia, Fabiusz, German, Helena, Iga, Ignacy, Jan, Justyn, Lubomir, Ludomir, Ludomira
04:54	20:29	

Gdańsk	Lublin
29°C	27°C
24°C	21°C
Katowice	Kraków
30°C	30°C
23°C	23°C
Łódź	Poznań
29°C	30°C
23°C	26°C
Warszawa	Wrocław
29°C	30°C
23°C	26°C

Środa	1.08	prawie bezchmurnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Akcjusz, Aleksander, Antonin, Brodziński, Justyn, Justyna, Konrad, Konrada, Leoncjusz, Marcei, Nadzieja, Piotr, Salomea, Teodor, Wiera, Wiercisław
04:56	20:28	

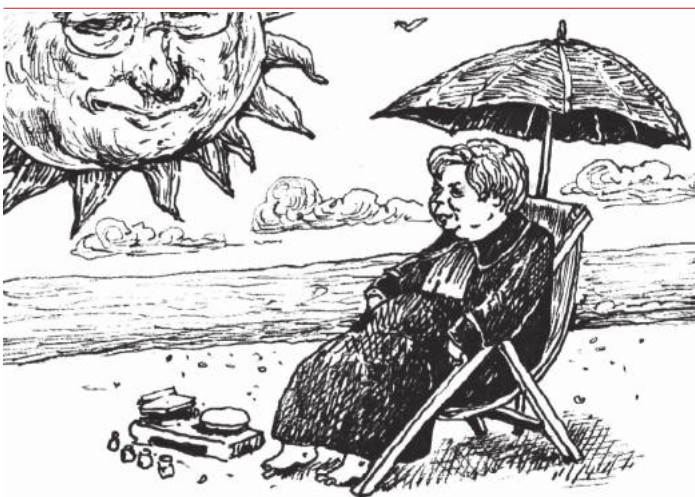
Gdańsk	Lublin
29°C	30°C
21°C	19°C
Katowice	Kraków
32°C	31°C
21°C	21°C
Łódź	Poznań
31°C	32°C
22°C	22°C
Warszawa	Wrocław
31°C	33°C
21°C	24°C

PIOTR NISZTOR

GetBack – „Wilki z Książęcej”

Afera firmy windykacyjnej GetBack coraz pełniej obnaża prawdę o układzie, jaki od lat funkcjonował w polskich finansach. Fundusze inwestycyjne, znani menadżerowie, wątpliwe transakcje i wielkie pieniądze przekładane z jednej kieszeni do drugiej, a w tle nagrania i działalność ludzi służb specjalnych. Efekt? Nabici w butelkę zamożni inwestorzy, skuszeni przez doradców rzekomo łatwym i pewnym zyskiem. To, czego domyślaliśmy się od dawna o ciemnej stronie polskiej finansjery, jak w soczewce skupia się w aferze GetBacku. Dlatego uważam, że ta historia ma potencjał filmowy. Na jej kanwie mogłaby powstać polska produkcja pod roboczym tytułem „Wilki z Książęcej”. Właśnie przy ul. Książęcej w Warszawie mieści się GPW, gdzie miejsce żerowania znaleźli ludzie związani z GetBackiem.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Nie trzeba kochać Ukrainy, wystarczy kochać Polskę

Polski MSZ w ślad za amerykańską deklaracją krymską wydał oświadczenie, w którym ponownie sprzeciwił się aneksji Krymu przez Rosję. Wcześniej wielokrotnie Polska i kraje zachodnie sprzeciwiały się agresji rosyjskiej w Donbasie. Jakikolwiek zmiany granic siłą muszą się spotykać ze zdecydowanym sprzeciwem. Zwłaszcza sprzeciwem Polski, która tyle wycierpiała w czasach, gdy decydowało prawo silniejszego. Gdy nikt nie traktuje poważnie zasad prawa międzynarodowego w kwestii granic, pozostaje tylko naga siła. Wystarczająco agresywny i silny może wtedy zakwestionować każdą granicę, sięgając po odpowiednią propagandę i manipulację. Są tacy „polscy patrioci”, którzy z powodu zbrodni wołyńskiej i niechęci wobec Ukraińców popierają działania Rosji wobec Ukrainy. A to przecież dwie różne sprawy. To właśnie kremlowska propaganda chce łączyć w swoim przesłaniu wszystko ze wszystkim, by kompletnie skołować i zmanipulować nie tylko swój naród i łowić ryby w mętnej wodzie.



Marcin Wolski

Wizja więzienna

Posłowie opozycji, z wielkim podnieceniem, chętnie straszą kolegów pisowców więzieniem.

Roztaczają przed nimi straszne tarapaty – kraty, lochy, spacerniak, karczer, kazamaty... Jedną wśród tych pogroźek wyłania się skaza – za co mogą właściwie przeciwników skazać?

Jakie zbrodnie przypisać – jakie paragrafy, bo bez paragrafów to strachy na Lachy.

Pracę dla dobra Polski, od świtu do świtu, walkę o sprawiedliwość, dążność do rozkwitu.

Chyba że nieudacznicy goście z oślej ławki, skazają dzisiejszą władzę, za swe własne sprawki?

Ryszard
KapuścińskiMulti-kulti
po francusku

Francuska opinia publiczna z zainteresowaniem śledzi kolejne odcinki serialu pt. „Rédoine Faïd ucieka z więzienia”. Scenariusz pisze sam Faïd, a pierwszy sezon można było śledzić już w 2013 r. Wtedy to najbardziej niebezpieczny przestępca we Francji Rédoine Faïd zbiegł z zakładu karnego w Sequedin z bronią w jednej ręce i materiałami wybuchowymi w drugiej. Groząc bronią i wysadzając kolejne pancerne drzwi, uciekł. Francuzi poznali go w 2009 r.; kiedy wyszedł z więzienia, napisał książkę i stał się gwiazdą telewizji. Nienagannie ubrany opowiadał, jak to zbrodnia nie płaca. Kolejny sezon serialu rozpoczął się w lipcu, kiedy ponownie uciekł, tym razem z podparyskiego więzienia w Reau, w którym odsiadywał wyrok 25 lat za morderstwo policjantki. Tym razem nie musiał używać materiałów wybuchowych, ponieważ na dziedzińcu więzienia wylądował helikopter, z którego wysiedli dwaj mężczyźni i za pomocą szlifierki otworzyli drzwi do sali widzeń, skąd wyprowadzili Faïda. Parę dni temu został namierzony na stacji benzynowej, jednak ponownie uciekł, a w pozostawionym samochodzie znaleziono ładunki wybuchowe. Serial trwa. Ciąg dalszy nastąpi!

Igor
SzczęsnowiczPrawo
do obrony

Mnożą się ostatnio ataki na biura poselskie Prawa i Sprawiedliwości w różnych polskich miastach. Scenariusz jest ten sam – aktu wandalizmu dokonują nieznani sprawcy, wypisujący sprejem wulgarne lub głupie hasła (przeważnie jedno i drugie), czasem jest i wybita szyba. Proste, niczym nieskalane, chamstwo i tchórzostwo. W sumie nie byłoby się czym przejmować, jeśli organa ścigania zareagują w adekwatny sposób; złapią sprawców i ukarzą ich zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem. Jeśli! Bo gdy „łaskawe” sądy takich sprawców będą uniewinniać na przykład ze względu na niewielką społeczną szkodliwość czynu, to już niedługo możemy się spodziewać ataków coraz bardziej zagrażających życiu i zdrowiu normalnych ludzi. Być może nawet niektórzy z tych bandytów pójdą po korepetycje do siedzącego obecnie w więzieniu Ryszarda Cyby, który w łódzkim biurze PiS zamordował śp. Marka Rosiaka. W tej sytuacji nasuwa się pytanie: jakie mamy prawo do obrony. I kiedy możemy zacząć się bronić. Oby nie było za późno. Poziom agresji totalnej opozycji już teraz jest wystarczający do naprawdy groźnych aktów. By się o tym przekonać, wystarczy poczytać ich wpisy na Facebooku.



WKRÓTCE TERMIN WYBORÓW

POLITYKA \ Premier ma chyba czas do 16 sierpnia na ogłoszenie terminu wyborów samorządowych. Myślę, że nie ma powodu, żeby szczególnie tę decyzję przyspieszać. Wchodzimy w okres wakacyjny – dwa tygodnie między 1 a 15 sierpnia to taki okres politycznych wakacji – powiedział wczoraj w TVP1 Jacek Sasin, sekretarz stanu w KPRM.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 31 LIPCA 2018

3



| fot. Łukasz Szelemej/Gazeta Polska

PLATFORMA OBYWATELSKA \ Kolejne problemy sekretarza generalnego

CBA bada majątek Gawłowskiego i zapowiada pozew

Posel Gawłowski kłamie – mówi Temistokles Brodowski, rzecznik prasowy CBA, i zapowiada podjęcie odpowiednich kroków prawnych. Chodzi o list sekretarza generalnego PO, w którym parlamentarzysta wraz ze swoim obrońcą Romanem Giertychem twierdzą, że doszło do nielegalnego przesłuchania Gawłowskiego i namowy do obciążania polityków PO.

Tomasz Duklanowski

Takie stwierdzenia padły w liście, jaki poseł Stanisław Gawłowski i mec. Roman Giertych napisali w niedzielę do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Czytamy w nim: „Za zgodą prokuratury w dniu 19 czerwca tego roku w celu aresztu śledczego w Szczecinie dwójka oficerów CBA (pod pozorem kontroli oświadczeń majątkowych) dokonała nielegalnego przesłuchania posła na Sejm RP Stanisława Gawłowskiego”.

Wczoraj w wywiadach Gawłowski precyzował. – Rozmowa zeszła na temat PO, Donalda Tuska i Grzegorza Schetyny – mówił dla Wp.pl. – Zareagowałem bardzo emocjonalnie. „Oferta” była zawołowana. Szybko na nią zareagowałem, być może zbyt szybko. Powiedziałem, że PO jest legalnie działającą partią, wszystko w PO jest legalne i wyraziłem swoje wątpliwości co do intencji agentów CBA – stwierdził poseł.

Rzecznik prasowy CBA Temistokles Brodowski mówi jasno: Stanisław Gawłowski kłamie.

– Jest to próba świadomego pomówienia nas o dokonanie przestępstwa – mówi

Brodowski. – Przypomnę, że poseł usłyszał poważne zarzuty korupcyjne, przyjmowania i podlegania do wręczenia łapówek. CBA rozważa podjęcie stosownych kroków prawnych w związku z publicznymi pomówieniami służby – podkreśla Brodowski.

Jeśli dojdzie do procesu, Gawłowski będzie musiał udowodnić, że doszło do nielegalnych czynności z udziałem funkcjonariuszy CBA. – To będzie bardzo trudne, bo poza tym, że Gawłowski twierdzi, iż doszło do nielegalnego przesłuchania, nie przedstawił na to żadnych dowodów – mówi jeden ze szczecińskich adwokatów. – W sądzie niezależnie czy CBA zdecyduje się na proces cywilny, czy karny, to Gawłowski będzie musiał udowodnić, że to, co napisał, jest podparte dowodami. Jeśli takich nie przedstawi, będzie to traktowane jako pomówienia. CBA ma prawo rozmawiać z podejrzanymi – podkreśla prawnik.

Wiadomo, że CBA interesuje się oświadczeniem majątkowym posła Gawłowskiego. W tej sprawie została wszczęta kontrola i z tego powodu – niezależnie od toczącego się śledztwa w sprawie afery melioracyjnej – próbowali rozmawiać 19 czerwca z posłem Gawłowskim, gdy przebywał w Areszcie Śledczym w Szczecinie.

Oświadczenia Gawłowskiego mogą budzić wątpliwości, bo majątek w nim ujawniony to ok. 2 mln zł. Maksymalne dochody poselskie to ok. 10 tys. zł. Biorąc także pod uwagę pensję, jaką Gawłowski otrzymywał jako wiceminister środowiska, oznaczałoby to, że aby polityk mógł kupić nieruchomości, których jest właścicielem, musiałby przez ponad 10 lat w całości odkładać wszystko to, co zarobił. Wiadomo, że tego nie robił. Wielokrotnie był w Chorwacji, odbywał także dalekie wycieczki do egzotycznych krajów z biznesmenem Bogdanem K., któremu według prokuratury miał załatwiać wygrywanie wielomilionowych przetargów.

Majątek Gawłowskiego to m.in. dom w Koszalinie o wartości 600 tys. zł, apartament w Warszawie – 600 tys. zł, a także trzypokojowe mieszkanie, w którym przez kilka lat prostytutki świadczyły usługi seksualne. Gawłowski zadeklarował, że w ubiegłym roku miał oszczędności w wysokości 405 tys. zł, a także kilka nieruchomości niezabudowanych.

Według prokuratury poseł Gawłowski przyjął w formie łapówek 500 tys. zł i apartament w Chorwacji, którego rynkowa wartość to 100 tys. euro.

Bezpłatna pomoc prawna dla każdego

SPOŁECZEŃSTWO \ Wczoraj prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej. – Cieszę się, że udaje się zakończyć pewien etap tworzenia w Polsce przyjaznego państwa – powiedział prezydent.

Nową kategorię pomocy, czyli nieodpłatne poradnictwo obywatelskie dla osób w trudnej sytuacji życiowej, wprowadza nowelizacja ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej. – Można powiedzieć, że nowa ustawa powoduje odwrócenie tego rozwiązania. Nieodpłatna pomoc prawna będzie udzielana każdemu, kto tej pomocy potrzebuje i złoży oświadczenie, że nie stać go na to, aby otrzymać pomoc prawną normalną, na zasadach rynkowych, od radcy prawnego lub adwokata, czyli pomocy prawnej odpłatnej – mówił wczoraj podczas konferencji prasowej prezydent Andrzej Duda.

Do tej pory, jak zaznaczył, katalog osób, które mogły skorzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej, był zamknięty. Ma się to zmienić. – Nie

ma wydzielenia konkretnych kategorii osób, którym ta pomoc prawna może być udzielona, będzie ona udzielona każdemu, kto tej pomocy prawnej potrzebuje – zapewnił prezydent, nie kryjąc zadowolenia z tego, że „udaje się zakończyć pewien etap tworzenia w Polsce przyjaznego państwa”.

W ramach poradnictwa obywatelskiego Polacy będą mogli liczyć na „w prostych słowach udzieloną podstawową poradę prawną plus możliwość pomocy także w załatwieniu czynności urzędowych czy w rozwiązaniu pewnych problemów – mówił prezydent Andrzej Duda. Te problemy związane są m.in. z zadłużeniem, sprawami mieszkaniowymi, zabezpieczeniem społecznym itp.

(dł, PAP)

Wnuk Wałęsy przed sądem

PROCES \ Przed Sądem Rejonowym w Gdańsku ruszył proces 21-letniego Dominika W., oskarżonego m.in. o jazdę autem pod wpływem alkoholu, spowodowanie poważnego zagrożenia na drodze oraz znieważenie funkcjonariuszy policji. Mężczyzna jest wnukiem byłego prezydenta RP.

Zgłoszenie policja otrzymała 25 lutego 2018 r. Służby poinformowały, że na jednej z gdańskich ulic przemieszcza się pojazd, którego kierowca ignoruje wszelkie znaki drogowe. Według świadków poruszał się od lewej do prawej krawędzi jezdni, wjeżdżał na chodniki, zmuszając pieszych do ucieczki i uderzał w inne auta.

Okazało się, że był to Dominik W., wnuk byłego prezydenta Polski Lecha Wałęsy. W chwili zatrzymania w wydychanym powietrzu miał około 2 promili alkoholu. Zatrzymany był agresywny w stosunku do funkcjonariuszy, m.in. kopnął policjantkę.

21-latek usłyszał pięć zarzutów, najpoważniejszy to spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu drogowym. Mężczyzna przyznał się do prowa-

dzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz uszkodzenia innego auta. Nie przyznał się natomiast do pozostałych zarzutów. Oskarżony twierdzi, że podczas zatrzymania nikogo nie skrzywdził, a raczej to on został skrzywdzony. Jeden z policjantów zeznał, że Dominik W. odgrażał się słowami: „Nie wiecie, kim ja jestem, dziadek załatwi mi takich adwokatów, że nie będziecie pracować w policji”.

Dominik W. przebywa w areszcie. Trafił do niego pod koniec marca. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Co więcej! Wnuk Lecha Wałęsy ma na swoim koncie również inne procesy. Obecnie przed sądem gdańskim odpowiada za naruszenie nietykalności cielesnej swojej partnerki.

Marlena Nowakowska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-18 PAMIĘTAMY '44
19 TV/SPORT
20 SPORT



fot. twitter.com/mswia.gov.pl

KSIĘŻNICZKA U POLSKICH STRAŻAKÓW

SZWECJA \ Księżniczka Wiktorja, następczyni szwedzkiego tronu, odwiedziła w poniedziałek polskich strażaków, którzy pomagają w gaszeniu pożarów lasów w Szwecji. Księżniczka podczas swojej niezapowiedzianej wizyty rozmawiała m.in. o warunkach, w jakich pracują Polacy.

AFERA \ Kolejne posiedzenie komisji weryfikacyjnej

Głuche sumienie „króla warszawskiej reprivatyzacji”

Ponad 100 warszawskich nieruchomości pomógł przejąć w ramach reprivatyzacji mec. Jan Stachura, który zeznawał wczoraj przed komisją weryfikacyjną. Jak ustalono, jego konkubina kupiła za 80 tys. zł roszczenia do nieruchomości przy Krakowskim Przedmieściu i ul. Senatorskiej, których cena rynkowa to ponad 9 mln zł. Sam świadek przekonywał, że działał zgodnie z prawem, a osobom wyrzuconym ze zreprivatyzowanych budynków nie działa się krzywda.

Jan Przemyński

Komisja weryfikacyjna przesłuchiwała wczoraj świadków powiązanych ze zwrotami nieruchomości przy Krakowskim Przedmieściu 83 i Senatorskiej 7. Według początkowego planu zeznania mieli składać adwokat Jan Stachura oraz beneficjenci reprivatyzacji Zbigniew Niebrzydowski, Maria Trzcicka oraz Celina Niebrzydowska, jednak obie panie nie stawily się na posiedzeniu, a swoje usprawiedliwienie przedstawiły w pismach, którymi komisja zajmie się na posiedzeniu niejawnym.

Jako pierwszy na pytania członków komisji odpowiadał mec. Jan Stachura, nazywany „królem warszawskiej reprivatyzacji”, który zajmował

się sprawami nieruchomości m.in. przy ulicach: Skorupki, Krakowskie Przedmieście, Senatorskiej, Miodowej czy Ho-

żej. – Wszystkie te nieruchomości mają taką cechę wspólną, mianowicie roszczenia są zakupione za kwoty wyjątko-

wo niskie w stosunku do wartości nieruchomości i wszystkie trafiały w części do byłej konkubiny świadka Marii



Komisja reprivatyzacyjna przesłuchuje kolejnych świadków | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Trzcickiej – wskazał przewodniczący Patryk Jaki.

Z kolei świadek sam przyznał, że reprivatyzacją zajmuję się od bardzo dawna. – Mój ojciec zajął się tym zagadnieniem po wojnie. Już jako aplikant obsługiwałem klientów w sprawach reprivatyzacyjnych. Zbierałem spisy przedwojennych właścicieli – mówił mec. Stachura.

Członkowie komisji wskazywali, że w sprawach, w których występował Stachura, po reprivatyzacji mieszkańcy skarżyli się na nieuczciwe traktowanie. Przypomnieli również, że doszło do skandalicznej sytuacji: z jednego z mieszkań brutalnie wyrzucono żołnierza, uczestnika Powstania Warszawskiego mjr. Czesłwa Mostka. – Znam tego pana, był u mnie w kancelarii, był zaskoczony tą sytuacją. Natomiast mieszkał w bardzo dużym mieszkaniu, otrzymał lokal socjalny, który całkowicie jego potrzebom odpowiadał – odpowiedział mec. Stachura. Warto podkreślić, że prawnik notorycznie uchylał się od odpowiedzi na niewygodne pytania.

Jako drugi przed komisją stawiał się Zbigniew Niebrzydowski, beneficjent reprivatyzacji oraz współpracownik meca. Jana Stachury. Świadek przez całe przesłuchanie starał się powielać to, co zeznawał jego przedmówca.

Wulgarny jak Owsiak

SĄD \ Dzisiaj, dwa dni przed rozpoczęciem Pol'and'Rock Festival, do niedawna Przystanku Woodstock, jego organizator Jerzy Owsiak ma stanąć przed wrocławskim sądem – chodzi o wulgarne słowa, które wypowiedział podczas jednego ze swoich spotkań autorskich.

O całej sprawie Jerzy Owsiak poinformował na Facebooku. Tam trochę się chwali, a trochę żali, że „anonimowy internauta” doniósł policji o „literackiej kur...”, której miał użyć podczas spotkania promującego jego książkę we wrocławskim Empiku. Nadal nie może się nadziwić, jak w jego przypadku sprawnie działa policja. „Rozumiem, że podobnych donosów w różnych sprawach niemal każdy posterunek policji ma pełne szuflady. Ale ten uruchamia natychmiastowe działanie policji, która puszcza w ruch całą prawną procedurę, na końcu pojawia się wezwanie, obrendowane wszelkimi formalnymi stemplami i numerami, które każe mi się pojawić we wrocławskim sądzie, aby wyjaśnić i ewentualnie odpowiedzieć za ten czyn,

który zagrożony jest karą nagany, grzywny do 1500 zł lub ograniczenia wolności (art. 141 kodeksu wykroczeń) – pisze Owsiak. I zapowiada, że 31 lipca w sądzie się stawi.

O co chodzi? Pod koniec wspomnianego spotkania organizator Pol'and'Rock Festival, wcześniej Przystanku Woodstock, żartował na temat głośnej medialnie „afery” z policjantem o pseudonimie Kulson (podczas interwencji w trakcie Marszu Niepodległości jeden z policjantów miał rzekomo powiedzieć do przewożonej na komendę kobiety „siadaj kur...”, później okazało się, że powiedział „siadaj Kulson”). W którymś momencie, jak napisał w zawiadomieniu „anonimowy internauta”, Owsiak „z pełną premedytacją i prowokująco wy-

powiada słowa »jak ci przypier...ę«”.

Drugą stronę medalu możemy poznać dzięki stronie Kontrowersje.net prowadzonej przez blogera, a od kilkunastu miesięcy felietonistę „Gazety Polskiej”, Piotra Wielguckiego – Matkę Kurkę, który ujawniał „dziwne kwestie” związane m.in. z działalnością Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

To właśnie on zawiadomił policję o możliwości popełnienia przestępstwa przez Jerzego Owsiaka – i jak twierdzi, ten dobrze wiedział, kto był autorem pisma. „Kłamstwo nr 4. Owsiak »nie ma pojęcia«, kto złożył zawiadomienie i mówi o anonimowym internaucie, a media te łgarstwa powtarzają. Fakty są takie: Wpis Jerzego Owsiaka na Facebooku z dnia 4 czerwca 2018 roku nie pozostawia złudzeń. Owsiak doskonale wie, że zawiadomienie złożył Matka Kurka” – podkreśla blogger.

.....
Dorota Łomicka

Korupcja w byłej kopalni Halemba-Wirek

ŚLEDZTWO \ Sześć osób usłyszało zarzuty korupcji menedżerskiej, niegospodarności wielkich rozmiarów i oszustwa w sprawie zмовы przetargowej i systemu korupcyjnego przy pracach ołogórnicznych w byłej kopalni Halemba-Wirek – poinformowało wczoraj CBA.

Wśród osób, które usłyszały zarzuty, są pracownicy i byli pracownicy kopalni Halemba-Wirek, a także przedstawiciele firm ołogórnicznych realizujących zamówienia. Chodzi o ustawione przetargi i prace – osoby z kierownictwa byłej kopalni miały nieprawdźwiwie deklarować we wnioskach do zarządu Kompanii Węglowej, że prace elektryczne i wymiana urządzeń są konieczne, a pracownicy kopalni nie są w stanie tego wykonać. Zamówienia miały być formułowane tak, by wygrywały firmy, które wykonanie prac przy modernizacji infrastruktury elektrycznej kopalni w wyniku korupcji zleca... pracownikom kopalni. Oficjalnie w wyniku przetargów prace miały realizować spółki zewnętrzne. Co więcej, w zamian za

korzyści majątkowe akceptowano też dostawę urządzeń elektrycznych o parametrach technicznych odmiennych niż zamówione. Biegly wycenił, że „powstałe przez niedostarczenie przez wykonawców urządzeń albo dostarczenie ich, ale o odmiennych parametrach niż zamawiane, wyniosły prawie 2,9 mln zł”.

Śledczy, jak poinformował cytowany przez PAP Piotr Kaczorek z wydziału komunikacji społecznej Centralnego Biura Antykorupcyjnego, badają 20 umów modernizacyjnych dotyczących byłej KWK „Halemba-Wirek” o łącznej wartości 23,9 mln zł. – Zabezpieczenia majątkowe na poczet przyszłych kar wynoszą obecnie ok 1,53 mln zł – powiedział Kaczorek.

.....
(dł, PAP)



CYFROWE DZIECKO

MINISTERSTWO \ Coraz więcej rodziców zamiast iść do urzędu, narodziny swoich dzieci rejestruje online. – Chcemy, aby ta usługa była jeszcze popularniejsza – powiedzieli na poniedziałkowej konferencji ministrowie cyfryzacji i zdrowia.



SCHETYNA CHCE SLD

WYBORY \ „Włodzimierz Czarzasty, nie wygłupiają się ci, którzy idą ramię w ramię przeciwko PiS. Zapraszam do współpracy z #KoalicjaObywatelska” – napisał na Twitterze Grzegorz Schetyna.

POLITYKA \ Kolejne ataki na biura poselskie

Czarnecki: opozycja ponosi moralną odpowiedzialność za falę nienawiści

W weekend doszło do kolejnego ataku na biuro poselskie Mariusza Kamińskiego. Pod adresem posłów prawicy miotane są wyzwiska i groźby karalne. Nadal od tych radykalnych działań nie odcięli się politycy PO. – To ich głośne milczenie sprawia, że stają się moralnie odpowiedzialni za tę falę nienawiści – mówi nam Ryszard Czarnecki, polityk PiS i wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Marlena Nowakowska
Jacek Liziniewicz

Do ataku na biuro poselskie w warszawskim biurze Mariusza Kamińskiego doszło w weekend. Z informacji mediów wynika, że tym razem sprawcy nie zasłonili twarzy, więc policja zna ich wizerunek. To daje szansę na wykrycie sprawców. Dotychczasowe ataki pokazują, że jest z tym bardzo różnie. Mimo starań policji nie udało się odnaleźć sprawców ataku na biuro poselskie PiS i siedzibę Klubu „GP” w Elblągu. – Jak na razie nie mam żadnych informacji – mówi nam Jerzy Wilk. Zdaniem polityków PiS jest ciche przyzwolenie opozycji na tak radykalne działania. Co do tego nie ma wątpliwości Ryszard Czarnecki, który w ostatnim tygodniu dostał pogróżki. „Zabiję cię nazistowski kundlu

je...y” – napisał ktoś na Twitterze pod adresem posła. – Im większa frustracja tym, że nie pomogła ani ulica, ani zagranica, tym ta agresja będzie narastać. Niektórzy ze strony opozycji marzą o tym, aby przełana została krew – podkreśla Czarnecki.

Z podobnym hejtem spotkał się również poseł Adam Andruszkiewicz. – W ostatnich tygodniach obserwuję zdecydowany wzrost agresji ze strony wyborców opozycji totalnej, również pod moim adresem. Otrzymuję coraz więcej gróźb w sieci, w których sympatycy Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej grożą nie tylko więzieniem za popieranie reformy sądownictwa, ale także śmiercią, pisząc, że nie przeżyję spotkania z nimi. Rozważam skierowanie sprawy do prokuratury – powiedział nam Adam Andruszkiewicz z Wolnych i Solidarnych. Jak na razie posłowie

opozycji nie potępiają jednoznacznie zając. – Pewnie jest trochę tak, że kto sieje deszcz, ten zbiera burzę. Nasza debata polityczna jest już jednak za ostra i naprawdę powinniśmy spuścić z tonu – uważa Antoni Mężydło, poseł Platformy Obywatelskiej.

Zdaniem politologa prof. Rafała Chwedoruka taka taktyka przyniesie jedynie szkodę opozycji. – Wybory w Polsce wygrywa się, przekonując szeroko rozumiane centrum. Temu nie służy wspieranie radykałów. Po prostu ludzie, którzy się wahają, nie są skłonni do zbliżania się do radykałów – mówi nam prof. Chwedoruk. Jak dodaje, opozycja nie wyciąga wniosków z własnych błędów. – W tej kadencji mieliśmy już kilka podobnych fal. Za każdym razem ostatecznie to PiS zyskiwał na tym w sondażach – podkreśla prof. Chwedoruk.



Sędziowie z PRL kurczowo trzymają się stołków

TEMIDA \ Sędzia, która w PRL kierowała organizacją partyjną w sądzie, i jej koleżanka z Sądu Najwyższego mająca za sobą karierę w PRL dziś chcą za wszelką cenę zachować funkcje i nadal orzekać w SN. Wszystko w imię obrony niezależności sądu.

Maciej Marosz

Wśród siedmiu sędziów, których wnioski o pozostanie w składzie Sądu Najwyższego zostały negatywnie zaopiniowane przez Krajową Radę Sądownictwa, byli sędziowie Anna Owczarek, Maria Szulc i Józef Iwulski. Cała trójka odwołała się od negatywnych decyzji. Tymczasem przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Leszek Mazur poinformował Radę, że nie nada biegu i nie prześle do SN odwołań trojga sędziów od negatywnego zaopiniowania ich oświadczeń o woli dalszego orzekania.

W swoich odwołaniach sędziowie nie przebiegali w środkach. Sędzia Szulc stwierdziła, że Rada nie ma umocowania w systemie prawnym, a jej opinie powin-

ny być uchylone jako wydane przez osoby nieuprawnione. Sędzia Owczarek w podobnym duchu stwierdziła, że aby wydawać ważne uchwały, KRS powinna być najpierw należycie obsadzona.

Poczucie praworządności sędzia Anna Owczarek wyrabiała sobie jeszcze w PRL, gdy przez lata działała w PZPR. Była w partii jeszcze od lat 70. jako asesor sądowy. Już jako sędzia sądu w Ostrowie Wlkp. nie tylko orzekała, ale i kierowała partyjną organizacją. W stanie wojennym delegowano ją do Ministerstwa Sprawiedliwości. Pracowała w departamencie nadzorującym, gdzie pilnowała, czy sądy wydają zgodne z wytycznymi partii wyroki. Za pracę była w PRL nagradzana krzyżami zasługi komunistycznego państwa.

Owczarek w 2014 r. skazała prof. Ryszarda Legutkę pozwanego przez dwóch licealistów, którzy domagali się usunięcia krzyża ze szkoły. Legutko nazwał ich rozpuszczonymi smarkaczami, a ich działania typową szczeniacką zadymą.

Druga z sędziów, Maria Szulc, była w składzie sądu dyscyplinarnego, który nie dostrzegł kradzieży 50 zł przez sędziego Mirosława Topylę. Szulc, uchwałą Rady Państwa z 1980 r., została powołana na sędziego Sądu Rejonowego w Płocku. Z kolei w 1988 r. kolejną uchwałą tego samego organu PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego została awansowana na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego w Płocku. We wrześniu 1990 r. również Jaruzelski, jako prezydent RP, awansował ją do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Szulc była też delegowana do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Skierowano ją tam w 1991 r. Obie sędzi An-na Owczarek i Maria Szulc wydawały wyroki w Sądzie Najwyższym od 2012 r.

Uwaga na burze!

POGODA \ W tym tygodniu pogoda tak samo dynamiczna i upalna jak w poprzednim. Polska znajduje się pod wpływem gorącego, wilgotnego powietrza zwrotnikowego. Miejscami temperatura może osiągać 34 stopnie Celsjusza. Groźne będą też burze z gradem. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał ostrzeżenia pierwszego i drugiego stopnia.

Synoptycy IMGW wydali ostrzeżenia dla niemal całego kraju. W najbliższym czasie termometry wskażą nawet 34 stopnie Celsjusza. Najgoręcej będzie w centralnej i zachodniej części kraju. Nieco chłodniej na Pomorzu, w województwach warmińsko-mazurskim i podlaskim oraz południowych krajach województwa śląskiego i małopolskiego.

Dużym zagrożeniem będą również burze z gradem. Szczególnie gwałtownych wyładowań atmosferycznych i porywistego wiatru obawiać powinni się mieszkańcy środkowej i wschodniej Polski. Wichury mogą łamać drzewa, uszkadzać linie energetyczne, a nawet zrywać połacie dachów.

Przypomnijmy, że fatalne skutki burze przyniosły już

w niedzielę. Blisko cztery tysiące odbiorców pozostawało bez prądu. Strażacy interweniowali ponad 800 razy. Na Śląsku, Warmii i Mazurach zalane zostały piwnice. Poszkodowane zostały trzy osoby, w tym kobieta, którą raził piorun. Największej interwencji było w Tarnowskich Górach i Bytomiu. Oprócz tego strażacy usuwali skutki nawałnic w Piekarach Śląskich, Jaworznie czy Rudzie Śląskiej.

Wysokie temperatury mogą utrzymać się do połowy sierpnia. Polskie Sieci Elektroenergetyczne nie wykluczają ograniczeń w pracy niektórych elektrowni z powodu przekroczenia dopuszczalnej temperatury wody chłodzącej.

Marlena Nowakowska



fot. Shamil Zhumatov/Reuters

ZACHODNI TURYSŃCI ZABICI W TADŻYKISTANIE

DUSZANBE \ Nieznany sprawca celowo spowodował wypadek samochodowy, w którym zginęło czterech zachodnich turystów – poinformował szef MSW Ramazon Hamro Rahimzoda. Zaznaczył, że zdarzenie mogło mieć podłoże terrorystyczne. Turysci byli obywatelami USA, Holandii i Szwajcarii.

MADRYT \ 72 godziny na ustalenie tożsamości imigranta

Autobusy duchy przewożą imigrantów w głąb Europy

Dziennikarze hiszpańskiej gazety „El Confidencial” próbują ustalić, gdzie się podziewają tysiące imigrantów z Afryki, którzy od dwóch miesięcy masowo przybywają na hiszpańskie wybrzeże. Wszystko wskazuje na to, że młodzi Afrykanie wsiadają do autobusów, którymi przedostają się za północno-wschodnią granicę kraju.

Joanna Kowalkowska

Co się dzieje z tysiącami Subsaharyjczyków w wieku 20–35 lat, którzy przez ostatnie dwa miesiące masowo przybywają do hiszpańskich portów? – takie pytanie postawiono w niedzielnym wydaniu hiszpańskiego dziennika „El Confidencial”. Zastanawiano się, gdzie znikają tłumy imigrantów, dla których nie ma już miejsca w hiszpańskich centrach dla uchodźców. „Ośrodki dla uchodźców pękają w szwach, specjalnie dostosowane ośrodki sportowe również, nawet w portach nie ma już miejsca” – piszą dziennikarze.

Z powodu natłoku przybyszów z Czarnego Łądu zdaniem „El Confidencial” zmiany musiały ulec procedury rejestracji imigrantów i od teraz zamiast dwóch miesięcy



Ze względu na zmiany w procedurach rejestracji imigrantów hiszpańskie służby mają jedynie 72 godziny na zweryfikowanie tożsamości osób i wypuszczenie ich na wolność | fot. Vincent West/Reuters

od dobiecia cudzoziemców do hiszpańskiego wybrzeża służby na półwyspie mają jedynie 72 godziny na zweryfikowanie

tożsamości Subsaharyjczyków i wypuszczenie ich na wolność. Następnie imigranci trafiają do tzw. autobusów duchów, które

przewożą ich do miejscowości w głąb kraju. Tam przyjezdni zatrzymują się na dworcach, gdzie czekają na kolejne oka-

zje, którymi będą kontynuowali podróż w stronę Francji, Niemiec czy Austrii.

Statystyki opracowane przez Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) jasno wskazują, że liczba imigrantów przybywających do Hiszpanii znacząco wzrosła w czerwcu br., kiedy urząd premiera objął lider Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej (PSOE) Pedro Sánchez. Socjalista wyraził wówczas wolę przyjmowania do kraju przybyszów z południa, a 11 czerwca br. nowo zaprzysiężony rząd wyraził zgodę na przyjęcie zawróconego z włoskich portów statku „Aquarius” z ponad 600 imigrantami na pokładzie. Według danych opracowanych przez ONZ w maju br. do hiszpańskich portów dostało się 36 proc. przybyszów, podczas gdy kolejne 37 proc. mieszkańców Afryki i Bliskiego Wschodu przybyło do Włoch, a 27 proc. dotarło do Grecji. Wyniki z czerwca i lipca br. wskazują jednak najwyższe wartości od momentu wybuchu kryzysu migracyjnego w 2015 r. W czerwcu br. do Hiszpanii trafiło bowiem aż 57 proc. imigrantów, a w lipcu br. odsetek wzrósł do 63 proc. Prawdziwą ulgę odczuły zatem władze Grecji i Włoch, do których dociera jedynie 19 i 18 proc. nielegalnych przybyszów.

Trump nie odstępuje od budowy muru

WASZYNGTON \ Prezydent USA Donald Trump grozi swoim przeciwnikom z Partii Demokratycznej zawieszeniem działalności rządu federalnego (tzw. shutdown), czyli niezatwierdzeniem kolejnego okresu budżetowego, jeśli nie poprą jego propozycji – budowy muru na granicy z Meksykiem i reformy prawa imigracyjnego.

Amerykański prezydent doszedł do władzy, obiecując m.in. rozwiązanie problemów USA z gigantyczną nielegalną migracją, wynikającą przede wszystkim z niebezpiecznej granicy z Meksykiem. Jednak na razie nie udaje mu się przełamać oporu Demokratów, a także części Republikanów w Kongresie, którzy krytykują proponowane przez niego środki. „Będę skłonny »zawiesić« rząd, jeśli Demokraci nie oddadzą głosów na projekt Bezpieczeństwo Granicy, który obejmuje mur!” – napisał Trump na jednym z portali społecznościowych.

Decyzja ta może jednak uderzyć w Republikanów (GOP), tym bardziej że w listopadzie br. odbędą się

wybory do Kongresu. 30 września w USA kończy się rok budżetowy, a podpisana w marcu przez Trumpa ustawa zapewniająca finansowanie rządu federalnego na poziomie 1,3 bln dol. obowiązuje tylko do tego terminu. Może to więc zniechęcić do GOP wyborców, którzy jesienią udadzą się do urn do głosowania.

Republikanie w tym miesiącu przedstawili projekt ustawy, w której na budowę muru miało być przeznaczone 5 mld dol. Trump uważa jednak, że są to zbyt małe środki, a Demokraci w ogóle sprzeciwiają się wydawaniu na ogrodzenie takiej sumy.

Chociaż Trumpowi na razie nie udaje się zdobyć odpowiedniego finansowania mu-

ru, to i tak zaostrzenie przez niego polityki migracyjnej spowodowało zmniejszenie liczby nielegalnych migrantów przekraczających granicę amerykańsko-meksykańską. W efekcie część z nich stara się dotrzeć na terytorium USA przez Kanadę. Migranci najpierw lecą samolotami do Kanady, a następnie przekraczają o wiele mniej strzeżoną granicę z USA. Większość z przybyszów to obywatele Meksyku, ale są wśród nich także mieszkańcy Haiti, Gwatemali czy Salwadoru. Od dwóch lat Meksykanie nie potrzebują wiz przy wjeździe do Kanady, a bilet lotniczy kosztuje poniżej 350 dol. USA. Przemysłowcy przerzucający ludzi na teren USA biorą zaś od 2–4 tys. dol. kanadyjskich – informują media w Kanadzie. Już w poprzednich latach służby i lokalne amerykańskie władze przedstawiały różne projekty mające na celu wzmocnienie ochrony granicy, ale strona kanadyjska podchodziła do tego sceptycznie. Wciąż jednak liczba osób przekraczających nielegalnie północną granicę USA jest sto razy mniejsza niż tych, którzy forsują ją od południa.

Aleksander Klos

Katolicy walczą o bezpieczeństwo biskupów

MANAGUA \ Tysiące osób wyszły na ulice w obronie duchownych prześladowanych przez administrację prezydenta Nikaragui Daniela Ortegi. Tymczasem USA wprost mówi o wojnie przeciwko duchowieństwu w państwie Ameryki Środkowej.

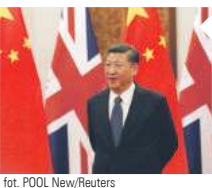
W sobotnie popołudnie ulice stolicy Nikaragui wypełniły się niebiesko-białymi flagami, które nieśli katolicy protestujących przeciwko represjom rządu prezydenta Daniela Ortegi wobec przedstawicieli Kościoła katolickiego. Oprócz flag Nikaragui pojawiły się także flagi Watykanu oraz obrazy Jezusa i Matki Boskiej. Manifestacja była sprzeciwem wobec ataków na biskupów oraz arcybiskupów, które od kilku tygodni przeprowadza wspierana przez prezydenta partyzantka.

Jak pisała „Codzienna”, na początku lipca w państwie doszło do ataków na grupę wysokich rangą duchownych, którzy przyjechali do jednej ze świątyń, aby pomóc uwięzionym w kościele przeciwnikom rządów Ortegi. Prawie 200 młodych osób schroniło się tam przed uzbrojonymi partyzantami. Mimo że przedstawiciele cie-

szącego się powszechnym zaufaniem społecznym Kościoła katolickiego w Nikaragui zobowiązali się do przeprowadzenia dialogu z władzą i pokojowego rozwiązania społeczno-politycznego impasu rozpoczętego w kwietniu br., duchowni zostali napadnięci przez agresywnych bojówkarzy. Wśród zaatakowanych kapłanów znalazł się polski nuncjusz apostolski w Nikaragui abp Waldemar Stanisław Sommertag.

Szacuje się, że od kwietnia w ulicznych starciach w Nikaragui zginęło nawet 300 osób, a 2 tys. zostało rannych. Wiele osób uznaje się za zaginione. W piątek wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence oświadczył, że administracja prezydenta Ortegi „wytoczyła wojnę” katolickim kapłanom.

(jk)



CHINY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO BREXITU

CHRL \ Komunistyczne władze w Pekinie zaproponowały Londynowi rozpoczęcie rozmów na temat umowy o wolnym handlu, która miałaby obowiązywać po wystąpieniu kraju z Unii Europejskiej.

fot. POOL New/Reuters



NAUKOWCY OSKARŻENI O ZDRADĘ STANU

ROSJA \ 64-letni Aleksiej Tiemiriew z Nowoczerkaska jest już kolejnym w ostatnich dniach rosyjskim naukowcem oskarżonym o zdradę stanu. Miał rzekomo przekazywać tajne informacje Wietnamowi.

fot. Sergei Karpukhin/Reuters

HISTORIA \ Pamięć o polskich bohaterach za granicą

O Powstaniu Warszawskim z ust mistrza

Jestem znanym na świecie niekwestionowanym mistrzem wagi ciężkiej, lecz dla mnie prawdziwymi mistrzami są dzielni polscy bohaterowie – powiedział Mike Tyson w klipie promującym pamięć o Powstaniu Warszawskim. – Ten spot oraz publikacja w „New York Timesie” przybliżą światu największy zbrojny zryw podziemia podczas II wojny światowej – mówi red. naczelny „GP” Tomasz Sakiewicz.

Paweł Kryszczak

74 lata temu, 1 sierpnia 1944 r., miał miejsce jeden z najodważniejszych czynów w dziejach ludzkości. Polska armia podziemna, która składała się zarówno z kobiet i mężczyzn, jak i dzieci, powstała, aby walczyć z okupującym Polskę brutalnym reżimem nazistowskich Niemiec – mówi Mike Tyson w opublikowanym w niedzielę nagraniu promującym pamięć o PW. Kilka dni przed rocznicą zrywu mistrz wystąpił w klipie, który powstał dzięki inicjatywie prezesa rady nadzorczej firmy FoodCare Wiesława Włodarskiego. Ta sama polska firma kilka dni wcześniej opublikowała materiał promujący bohaterstwo Polaków w amerykańskim dzienniku „The New York Times”. Zdaniem red. naczelnego tygodnika „Gazeta Polska”

i dziennika „Gazeta Polska Codziennie” Tomasza Sakiewicza, publikacja w „NYT”, jak i wypowiedź Tysona o Powstaniu Warszawskim ma szansę wpłynąć na wiedzę o historycznym wydarzeniu za granicą. – Zdarzało się, że Powstanie Warszawskie my-

lono z powstaniem w getcie. Wielu ludzi może nie wiedzieć, gdzie leży Polska, ale wie, kim jest Mike Tyson. Dla tych osób jest ważne, że ktoś taki jak on opowiada tę historię – stwierdza publicysta. Jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” prezes rady

nadzorczej FoodCare, po sobotniej publikacji, jaką firma zamieściła w „NYT” na temat powstania, otrzymało setki mejli z podziękowaniami. – Między innymi od polskiego profesora z amerykańskiego uniwersytetu, który był uczestnikiem PW.

To pokazuje, że nasza kampania naprawdę działa – mówi Włodarski.

Red. naczelny „GP” i „GPC” podkreśla istotną rolę promowania pamięci historycznej nie tylko przez państwo, ale i prywatne inicjatywy. – Swoją wielką rolę w to ma setka zagranicznych klubów „GP”, do których dołączają poważne organizacje i fundacje. Razem to daje efekty – stwierdza Sakiewicz. Z tą opinią zgadza się Włodarski. – Uważam, że nasz rząd wykonuje świetną robotę w ramach budowania relacji międzynarodowych, ale my także jako prywatna firma musimy wykonać naszą część! Wszyscy, którzy osiągnęli sukces na całym świecie, tak jak my z naszymi produktami sprzedawanymi w ponad 50 krajach, stają się ambasadorami Polski – zaznacza przedsiębiorca. – Jesteśmy dumni z naszej polskości i powinniśmy z dumą opowiedzieć naszą historię – dodaje.



Były mistrz świata wagi ciężkiej w boksie Mike Tyson wziął udział w kampanii o Powstaniu Warszawskim | fot. YouTube/d

Londyn nie przyjął żadnego chrześcijanina z Syrii

WLK. BRYT. \ Międzynarodowa chrześcijańska fundacja Barnabas Fund z siedzibą w angielskim Coventry weszła w posiadanie dokumentu, z którego wynika, że wśród 1112 uchodźców z Syrii, którzy od początku br. legalnie znaleźli się na terenie Zjednoczonego Królestwa, nie było ani jednego chrześcijanina.

Po długich utarczkach z brytyjskim ministerstwem spraw wewnętrznych fundacja Barnabas Fund (BF), zajmującą się pomocą chrześcijanom prześladowanym za wiarę w różnych częściach świata, udało się wywalczyć przed sądem wgląd w wewnętrzne dokumenty dotyczące przesiedlonych. Wyłania się z nich bardzo ponury obraz. Z 1358 mieszkańców Syrii, przyjęcie których w br. ONZ zarekomendowało Wielkiej Brytanii, aż 1226 było sunnickimi muzułmanami, którzy stanowią 65 proc. mieszkańców ogarniętego wojną kraju. Pozostali byli wyznawcami szyizmu i innych odmian islamu. Wśród rekomendowanych przez ONZ uchodźców znalazło się zaledwie 4 chrześcijan, ale żaden z nich nie dostał azylu na Wyspach Brytyjskich.

Zdaniem Martina Parsonsa z BF taka dysproporcja wynika z kryteriów ONZ-etowskiej Wysokiej Komisji ds. Uchodźców (UNHCR), która przy rekomendowaniu osób do przesiedlenia bierze pod uwagę takie sprawy, jak orientacja seksualna, a zupełnie nie zwraca uwagi na kwestie religijne. – Jeżeli ktoś jest homoseksualistą, to w prawie szariatu czeka go kara śmierci. Jeżeli nawrócił się z islamu na chrześcijaństwo, to też czeka go kara śmierci – powiedział Parson „Sunday Times”, dodając, że nie chce preferencyjnego traktowania chrześcijan, lecz doboru uchodźców na podstawie tego, jak bardzo ich życie jest zagrożone. BF od dawna krytykuje UNHCR i Wielką Brytanię za ignorowanie kwestii prześladowań religijnych, a brak pomocy dla zagrożo-

nych chrześcijan nazywa narodową hańbą.

Jednocześnie Wielka Brytania doskonale wie, że sytuacja chrześcijan w ogarniętej wojną domową Syrii jest bardzo ciężka. W kwietniu 2016 r. brytyjscy posłowie uznali jednogłośnie, że na terenach niekontrolowanych przez rząd Baszara al-Asada Państwo Islamskie dokonuje zagłady chrześcijan i szyitów. Podobną deklarację złożyła też Izba Reprezentantów USA i Parlament Europejski.

Tymczasem tylko w ub. tygodniu w mieście As-Suwajda, w pobliżu granicy z Jordanią, muzułmańscy terroryści zaatakowali ortodoksyjnych chrześcijan, zabijając całe rodziny w ich domach. W ciągu 12-godzinnego ataku zginęło ponad 250 osób.

Wiktor Młynarz

Dzieci na sprzedaż

ONZ \ Niemal co trzecią ofiarą handlu ludźmi są dzieci. W niektórych regionach wskaźnik ten sięga ponad 60 proc. – możemy przeczytać w raporcie zaprezentowanym przez UNICEF oraz międzyagencyjną grupę współpracy ONZ ds. przeciwdziałania handlowi ludźmi (ICAT).

Raport, opublikowany w przeddzień Światowego Dnia przeciwko Handlowi Ludźmi, który przypada na 30 lipca, informuje, że 28 proc. ofiar handlu ludźmi stanowią osoby poniżej 18. roku życia.

W regionach takich jak Ameryka Środkowa i Karaiby dzieci stanowią aż 62 proc. ofiar handlu ludźmi, a w wypadku Afryki Subsaharyjskiej wskaźnik ten wynosi nawet 64 proc. Jak zauważają UNICEF i ICAT, dane te mogą być nawet zaniżone, gdyż wiele dzieci ukrywa, że są ofiarami mafii.

– Handel ludźmi jest zagrożeniem dla milionów dzieci na całym świecie, zwłaszcza tych, które musiały opuścić swój dom i są bez należytej opieki – mówi Henrietta Fore, dyrektor generalna UNICEF. Przede wszystkim chodzi o dzieci uchodźców oraz

imigrantów zarobkowych, podróżujących w poszukiwaniu lepszego życia.

Aby poprawić sytuację dzieci, UNICEF oraz ICAT proponowały pewne rozwiązania. Chodzi między innymi o rozbudowanie bezpiecznych i legalnych dróg służących przemieszczaniu się ich rodzin, jak i przyspieszenie procesu nadawania statusu uchodźcy. Innym pomysłem jest wzmocnienie społecznych systemów ochrony oraz upewnienie się, że rozwiązania są kierowane indywidualnie do każdego dziecka. Nie bez znaczenia jest również polepszenie współpracy i wymiany informacji wśród pracowników służby granicznej oraz władz zajmujących się ochroną dzieci i ich prawami.

(pk)

PRZEMYSŁ \ Polska wciąż atrakcyjna dla zagranicznych inwestorów

Nowa fabryka powstanie na Śląsku



Nowa fabryka Johnson Matthey to kolejna zagraniczna inwestycja w Polsce
| fot. Andrzej Grygiel/PAP

Kolejna zagraniczna spółka – Johnson Matthey – rozpoczyna w Gliwicach budowę nowej fabryki, która będzie produkowała nowoczesne katalizatory. Zdaniem ekspertów to dowód, że Polska nadal jest atrakcyjna dla inwestorów, a branża motoryzacyjna ma się u nas bardzo dobrze.

Mariusz Andrzej Urbanke

Johnson Matthey rozważało kilkanaście różnych lokalizacji pod budowę nowej fabryki. Ostatecznie zdecydowano się na Gliwice, gdzie firma ma już inny obiekt produkcyjny, w którym zatrudnia ok. 700 osób, a przede wszystkim dlatego, że tu można znaleźć najwyższej klasy fachowców. W nowym zakładzie będą produkowane filtry do silników gazowych, benzynowych i wysokoprężnych. Fabryka ma zostać uruchomiona w połowie 2019 r., ale już wkrótce ma się rozpocząć rekrutacja.

– Potrzebni są nam pracownicy wykonujący proste prace techniczne, ale także skomplikowane działania inżynierskie, prace badawcze i laboratoryjne. Dlatego

zależy nam na współpracy z Politechniką Śląską. Ponadto, Gliwice z uwagi na bliskość przemysłu chemicznego, m.in. w Kędzierzynie-Koźlu, gdzie znajdują się bardzo duże zasoby ludzi przygotowanych do pracy w tej branży, zostały wybrane jako miejsce łączące kadry inżynierskie oraz chemiczne – mówi Adam Wojciechowski, projekt manager firmy Johnson Matthey.

Branża motoryzacyjna rośnie w Polsce w siłę. Inna spółka związana z tą firmą – Johnson Matthey Battery Systems, dostawca akumulatorów litowo-jonowych – podpisała z Politechniką Śląską umowę o współpracę. Dzięki porozumieniu studenci będą odbywać praktyki i staże w siedzibie spółki, zwiększy się też ich szansa na zatrudnienie w JMBS,

który w gliwickiej strefie ekonomicznej jest obecny od 2016 r. Baterie o dużej mocy i objętości, które produkują spółka, mają zastosowanie w rozwijającej się elektromobilności. Stosowane są w skuterach, pojazdach trójkołowych oraz małych samochodach miejskich.

To nie pierwsze tak duże inwestycje w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. KSSE od początku roku pozyskała już 20 inwestycji wartych ponad 860 mln zł. Dzięki temu pracę w regionie znajdzie co najmniej 800 osób. Co ciekawe, najwięcej, bo aż 8 z 20 tegorocznych projektów zrealizują firmy z rodzimym kapitałem. W KSSE działa ponad 300 krajowych i międzynarodowych firm. Ich inwestycje w KSSE to ok. 31 mld zł i ponad 70 tys. miejsc pracy.

Przeciwwaga dla rosyjskiego gazu

ENERGETYKA \ Portugalia, Hiszpania i Francja na szczycie energetycznym w Lizbonie zapowiedziały budowę połączeń energetycznych między swoimi krajami. Zdaniem ekspertów, to inicjatywa, która pomoże w uniezależnieniu europejskiego rynku od gazu z Rosji.

Według ustaleń lizbońskiego szczytu, w którym wzięli udział francuski prezydent Emmanuel Macron, portugalski premier Antonio Costa oraz szef hiszpańskiego rządu Pedro Sanchez, Portugalia, Hiszpania i Francja mają do 2020 r. wybudować połączenia pozwalające na przesyłanie energii odpowiadającej 10 proc. potencjału energetycznego tych krajów, a do 2030 r. poziom ten ma zostać zwiększony do 15 proc.

Jak poinformował gospodarz spotkania, premier Costa, w najbliższym czasie na północnej granicy Portugalii z Hiszpanią rozpocznie się budowa połączenia energetycznego. Dodał, że planowane jest też wybudowa-

nie takiego połączenia między Półwyspem Iberyjskim a Marokiem. Uczestnicy spotkania podkreślili, że łączy ich dążenie do ograniczenia zużycia węgla i zastępowanie go energią odnawialną oraz gazem.

Zarówno portugalska telewizja publiczna RTP, jak i hiszpańska TVE w swoich komentarzach podkreśliły, że szczyt w Lizbonie może przyczynić się do podjęcia konkretnych działań służących uniezależnieniu Unii Europejskiej od gazu z Rosji. Media wskazują też, że kilka portów na Półwyspie Iberyjskim odbiera już skroplony gaz LNG ze Stanów Zjednoczonych.

Kwestia dywersyfikacji dostaw gazu do Europy oraz

energetycznego bezpieczeństwa UE jest w Portugalii i Hiszpanii coraz częściej podnoszona. Dwa miesiące temu podczas konferencji w siedzibie Fundacji im. Gulbenkiana premier Costa powiedział, że dostawy gazu z USA do portugalskiego portu Sines mogą być przeciwwagą dla dostaw rosyjskiego gazu do UE.

Uczestniczący w lizbońskim szczycie unijny komisarz ds. działań klimatycznych i energii Miguel Arias Canete zapowiedział, że Unia będzie dążyć do dywersyfikacji źródeł zaopatrzenia w gaz ziemny. Dodał, że w celu zapewnienia energetycznego bezpieczeństwa europejskiej wspólnocie planowane jest połączenie jej systemu energetycznego z Izraelem oraz Egiptem.

Ostatnie spotkanie w Lizbonie to kontynuacja szczytu energetycznego z 2015 r., na którym o możliwości współpracy w dziedzinie przesyłu energii z prezydentem Francji François Hollandem rozmawiali ówczesni premierzy Portugalii i Hiszpanii – Pedro Passos Coelho i Mariano Rajoy.

.....

(jak)

Polacy pozytywnie o rynku pracy

PRACA \ Spadające z miesiąca na miesiąc wskaźniki bezrobocia wpływają na poziom optymizmu polskich pracowników, którzy coraz lepiej oceniają krajowy rynek pracy i swoją obecną sytuację zawodową.

Według danych GUS, w czerwcu stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 5,9 proc., a liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy osiągnęła poziom 967,9 tys. Oznacza to, że liczba szukających pracy spadła poniżej miliona osób. Coraz lepszą sytuację na naszym rynku pracy potwierdzają dane Eurostatu, według którego Polska z wynikiem 3,8 proc. (zanotowanym w maju) była czwartym europejskim krajem z najniższym odsetkiem osób bezrobotnych.

Lepiej wypadły tylko Węgry (3,7 proc.), Niemcy (3,4 proc.) oraz Czechy (2,3 proc.). Mimo różnicy w danych statystycznych, wynikającej z odmiennych metod badawczych, niepodważalne jest, że bezrobocie w Polsce maleje, a krajowy rynek pracy coraz lepiej wypada na tle europejskim.

Pozytywne nastroje potwierdzają też wyniki raportu „Confidence Index”, przygotowywanego cyklicznie przez firmę rekrutacyjną Michael Page. Zgodnie z nim, w II kwartale 2018 r. aż 64 proc. polskich pracowników korzystnie oceniło krajowy rynek pracy i swoją obecną sytuację zawodową.

Poziom optymizmu wśród Polaków był wyższy od średniej europejskiej o 6 pkt proc., co uplasowało Polskę na 3. pozycji w Europie (razem ze Szwecją). Bardziej usatysfakcjonowani rodzimym rynkiem pracy byli tylko Niemcy (70 proc.) oraz Austriacy (69 proc.). Jednak poziom bezrobocia w Austrii i Szwecji w maju był o wiele wyższy niż w Polsce i wyniósł odpowiednio 4,6 proc. i 6,1 proc.

.....

(ar)

LICZBA PASAŻERÓW NA KOLEI SPADŁA W TYM ROKU O PRAWIE 2 PROC.

TRANSPORT \ Liczba pasażerów podróżujących koleją spadła w pierwszej połowie tego roku o 1,92 proc., do 150,5 mln osób – poinformował Urząd Transportu Kolejowego. Największy udział w rynku kolejowym pod względem liczby pasażerów miały Przewozy Regionalne (26,5 proc.), drugie były Koleje Mazowieckie (19,7 proc.), a trzecie PKP Intercity (14,3 proc.).

KRYZYS \ Nakręca się spirala protestów przeciwko reformie emerytalnej

Rosjanie jednoczą się przeciwko władzy

„Ręce precz od naszych emerytur”, „Putin, przeżyj ze zwykłej emerytury” – to dwa z wielu haseł, pod którymi w ostatni weekend protestowali Rosjanie przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego. Manifestowano także w innych miastach, m.in. przeciwko podwyżce podatku VAT i rosnącym cenom benzyny.

Jan Kamieniecki

12 tys. w sobotę i 6 tys. w niedzielę – tyle osób protestowało w Moskwie przeciw podniesieniu wieku emerytalnego, po tym jak Rosyjska Centralna Komisja Wyborcza odrzuciła wniosek o referendum w tej sprawie. Rosjanie manifestowali też m.in. przeciwko podwyżce podatku VAT, a także rosnącym cenom benzyny.

„Ręce precz od naszych emerytur”, „Putin, przeżyj ze zwykłej emerytury”, „Podwyższenie wieku emerytalnego to grabież i ludobójstwo” – pod takimi hasłami protestowali obywatele Rosji w ostatni weekend. Jak zauważyła „Nie-zawisimaja Gazieta”, sprawa podniesienia wieku emerytalnego zjednoczyła przeciwko Kremlowi niemal całe społeczeństwo, zarówno sympatyków partii komunistycznej, jak i prawicowej opozycji.

W sobotę manifestowali głównie zwolennicy Komu-



Kilkanaście tysięcy Rosjan protestowało w weekend przeciwko polityce Kremla | fot. Sergei Karpukhin/Reuters

nistycznej Partii Federacji Rosyjskiej i innych lewicowych ugrupowań. W centrum Moskwy zebrał się wielotysięczny tłum, który wzywał rząd do dymisji

rządu. Pojawiły się też hasła z żądaniem dymisji prezydenta Władimira Putina. Występując na wiecu, lider komunistów Giennadij Ziuganow porównał szkody

płynące z podniesienia wieku emerytalnego do strat poniesionych podczas II wojny światowej.

Prowadząca niezależne obliczenia na mityngach ini-

cjatywa Bielij Sczotczik podała, że w sobotę w Moskwie demonstrowało 12 tys. osób, a policja podała liczbę 6,5 tys. manifestantów. Lewica zorganizowała protesty także w innych miastach Rosji, m.in. w Petersburgu i Nowogrodzie, oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie. Liczba uczestników tych zgromadzeń wahała się od kilkuset do kilku tysięcy osób.

W niedzielnym proteście w Moskwie wzięli z kolei udział zwolennicy antykremlowskiej opozycji – partii Jabłoko i Demokratyczny Wybór, oraz ruchu Otwarta Rosja założonego przez byłego szefa koncernu Jukos Michaiła Chodorkowskiego. Według inicjatywy Bielij Sczotczik na Prospeckie Sa-charowa zebrało się ponad 6 tys. ludzi, z kolei policja oszacowała liczbę uczestników na 2,5 tys. Po zakończeniu demonstracji zatrzymano kilka osób i przewieziono na komisariat.

70-letnia firma Próchnik oficjalnie bankrutem

SPÓŁKI \ Jedna z najstarszych spółek notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie właśnie oficjalnie upadła. Próchnik otrzymał postanowienie Sądu Rejonowego o uprawomocnieniu wyroku z czerwca br. o upadłości firmy.

Próchnik po 70 latach działalności czeka likwidacja. Jeszcze cztery lata temu firma pręźnie się rozwijała. Planowała rozbudowę sieci o 14 nowych sklepów. Rzucała wyzwanie największym konkurentom, czyli Vistuli i Wólczance oraz firmie Bytom. Powrót z produkcją z Chin do Polski był szeroko komentowany. Jednak utrzymanie dwóch marek – Próchnika i Rage Age – przerosło finansowe możliwości firmy, a zadłużenie zaczęło poważnie rosnąć.

W marcu Próchnik złożył do Sądu Rejonowego w Warszawie wniosek o przeprowadzenie restrukturyzacji w postępowaniu naprawczym. Głównymi założeniami restrukturyzacji było zbycie wszystkich składników majątku, które nie są bezpośrednio niezbędne do kontynuacji

działalności, koncentracja na rozwoju marki Próchnik i sprzedaż marki Rage Age.

Majątek spółki został zabezpieczony pod koniec kwietnia, a wniosek upadłościowy firma złożyła miesiąc później. Na początku czerwca sąd wydał decyzję o upadłości firmy. Teraz upadłość stała się faktem, Próchnik otrzymał bowiem prawomocne postanowienie z Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi XIV Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych.

Sąd wezwał wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności. Mają na to trzydzieści dni od dnia obwieszczenia postanowienia o ogłoszeniu upadłości w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Tyle samo czasu mają również osoby, którym przysługują prawa oraz pra-

wa osobiste i roszczenia ciążące na nieruchomości należącej do spółki, jeżeli nie zostały ujawnione przez wpis w księdze wieczystej. Jeśli przekroczą termin, utracą prawa powoływania się na nie w postępowaniu upadłościowym – poinformował sąd. Na początku czerwca Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia wydał postanowienie o ogłoszeniu upadłości likwidacyjnej Próchnika.

Próchnik jest spółką handlową z branży odzieżowej, zlecającą produkcję projektowanych przez siebie kolekcji firmom zewnętrznym. Specjalizuje się w produkcji odzieży męskiej. Spółka jest notowana na warszawskiej na Giełdzie Papierów Wartościowych od pierwszej sesji giełdowej (16 kwietnia 1991 r.).

..... (jak)

W Estonii autobusem za darmo

TRANSPORT \ Estonia jest pierwszym krajem w Europie, który postanowił na całym swoim obszarze wprowadzić bezpłatną komunikację autobusową. Rozwiązanie to ma przede wszystkim poprawić sytuację ludności wiejskiej.

W wielu państwach Europy są już miasta i regiony, w których komunikacja publiczna jest bezpłatna, ale w żadnym kraju nie realizowano dotąd projektu wprowadzenia bezpłatnego transportu publicznego w skali całego kraju. Estonia jest pierwsza. Od 1 lipca br. każdy samorząd okręgowy w tym kraju może wprowadzić bezpłatną komunikację dla mieszkańców. Jak dotąd zdecydowało się na to 11 z 15 prowincji.

Wszystko zaczęło się 5 lat temu, kiedy w publicznym sondażu przeprowadzonym w Tallinie za bezpłatnym transportem autobusowym i tramwajowym opowiedziało się 75 proc. mieszkańców stolicy. Krótko po tym, w 2013 r., władze miasta zdecydowały o zwolnieniu obywateli z opłat za publiczny transport.

Przygotowania do przeniesienia doświadczeń stolicy

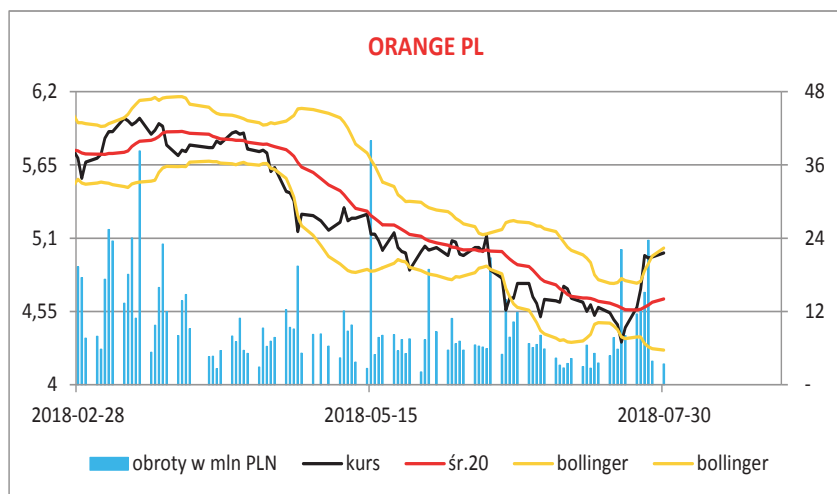
Estonii w zakresie bezpłatnego transportu publicznego na cały kraj trwały dwa lata. Aby z niego skorzystać, trzeba spełnić dwa warunki: mieć estońskie obywatelstwo i dokonać formalności polegającej na wyrobieniu sobie tzw. zielonej karty.

Drogowa komunikacja regionalna była dotąd w Estonii subwencjonowana w 80 proc. i aby wprowadzić bezpłatny transport, wystarczyło wyasygnować dodatkowo „tylko” 10 mln euro. Ponadto zaoszczędzono na drukowaniu i kosztach kontroli biletów. Nie sprawdziły się też obawy, że bezpłatna komunikacja autobusowa negatywnie wpłynie na rozwój transportu kolejowego, bo w tym roku spodziewany jest 8-proc. wzrost przewozów kolejowych.

..... (jak)

WIG20 w walce o 2300 pkt

GIEŁDA \ Azja była na lekkim minusie. Europa w połowie sesji podobnie. Na GPW słabo wypadły JSW i KGHM, niezłe notowania miał sektor paliwowy. Indeks małych firm chwilowo powyżej 13 tys. pkt.



Na giełdach azjatyckich dominował kolor czerwony. Nikkei zakończył dzień ze spadkiem o 0,75 proc., a po godz. 8 na minusie były parkiety w Szanghaju i Hongkongu. To wszystko wraz z tradycyjnym brakiem istotnych danych nie wydawało się dobrym sygnałem dla Europy, zwłaszcza że czerwony kolor pozostał do końca na obu parkietach. Początek dnia potwierdził te obawy, bo czerwień dominowała na większości parkietów. WIG20 po kwadransie gry tracił 0,4 proc., a równie kiepska atmosfera widoczna była w Paryżu i Londynie.

Pół godziny później indeks znalazł się na plusie, zyskując prawie 0,3 proc. Dobry początek dnia miały walory spółek paliwowych, a Lo-

tos drożał prawie 1,8 proc. W drugim segmencie indeks zwyżkował jedynie symbolicznie, a niezły początek dnia miały walory Borysewa oraz Amiki.

W grupie małych firm dobrze prezentowały się walory Play Way i ATM Grupy, które drożały po przeszło 3 proc. Indeks sWIG80 przełamał poziom 13 tys. pkt – to najlepszy odczyt od ponad miesiąca.

Europa po dwóch godzinach pogłębiła spadek. DAX30 tracił 0,3 proc., a indeks Euro Stoxx 50 zniżkował 0,5 proc. Wyjątkiem był indeks SMI zyskujący 0,1 proc., pomimo że odczyt indeksu KOF dla szwajcarskiej gospodarki nie brzmiał zbyt pomyślnie.

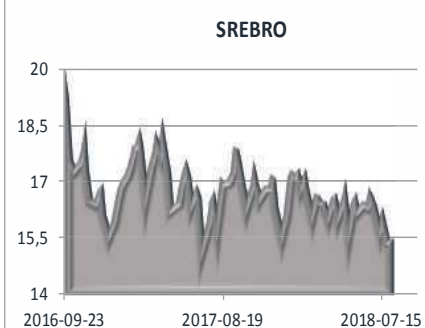
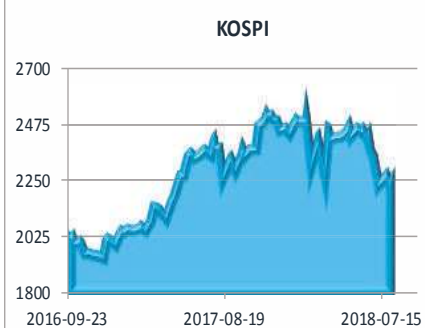
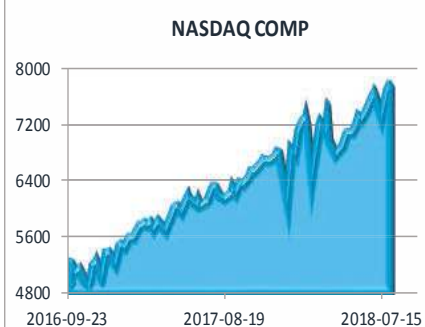
Na minusie pozostawały walory w Sztokholmie, co mogło o tyle zaskakiwać, że szwedzka gospodarka w drugim kwartale urosła o 3,3 proc., czyli znacznie więcej, niż zakładali analitycy. Jednak mocny wzrost zanotowała korona, co poniekąd poprawiło nastrój tamtejszych inwestorów.

W południe WIG20 dalej był na plusie, utrzymując wzrost na poziomie 0,35 proc. i osiągając ponownie wynik 2300 pkt. Od godz. 11 indeks poprawił swój odczyt o kilka punktów, jednak wzrost nie był poparty znaczącymi obrotami. Największą aktywnością cieszyły się walory KGHM, dla których obroty przekraczały 20 mln zł. Same zaś akcje traciły 1,8 proc., co obok zniżającego 2,6 proc. JSW było najsłabszym wynikiem.

Tuż po godz. 12 Europa pozostała na minusie, lecz spadki zostały nieco ograniczone. Skala wahań po czterech godzinach gry zarówno we Frankfurcie, jak i w Londynie czy Paryżu nie była zbyt znacząca, a opublikowane o godz. 11 wskaźniki koniunktury zbliżone do oczekiwań nie miały znaczącego wpływu na sytuację.

W drugiej połowie dnia WIG20 zyskiwał 0,4 proc., co jak na razie było najlepszym odczytem dnia. Coraz lepiej prezentowała się energetyka i sektor paliwowy. Europa, choć pod kreską, także poprawiła swój odczyt, na co wpływ miały coraz lepsze prognozy z rynku terminowego w USA...

Rafał Grodowski



Ropa do góry po danych z USA

SUROWCE \ Ropa była na plusie, metale przemysłowe na minusie. Złoto także na czerwono, pomimo słabszego dolara.

Ropa poniedziałkowe zmagania rozpoczęła dość dobrze, notując tuż po godz. 8 rano wzrost o 0,7 proc. dla gatunku brent. Zwyżka wpisywała się w dobre dane o amerykańskim PKB (ponad 4 proc. w II kw. w ujęciu rocznym), które opublikowane w piątek wcale nie pomogły ropie. Być może ta spóźniona, pozytywna reakcja to także efekt rosnącej liczby odwiertów i nadziei na zatrzymanie handlowego konfliktu z Chinami.

Europejskie otwarcie po części potwierdziło siłę ropy, która po godz. 9 zyskiwała prawie 0,9 proc., testując poziom 75 dol. za baryłkę. Znacznie gorsza atmosfera panowała w segmencie metali przemysłowych, gdzie mocną ponaddwuprocentową przecenę notował cynk, wpisując się w kiepski obraz bieżącego roku. Roku, który w znacznej części koryguje wcześniejszy mocny wzrost.

Słabo spisywała się miedź, która o godz. 9 traciła ponad 1 proc., by potem poprawić swój odczyt. W grupie metali szlachetnych słabo prezentowało się złoto tracące 0,2 proc., co jednak nie współgrało z umocnieniem dolara. Srebro korzystało ze słabszego dolara, zyskując niewiele, bo 0,1 proc.

W południe ropa naftowa ponownie osiągnęła 75 dol. W opinii analityków wpływ na taki scenariusz ma po części uspokojenie na linii USA – UE, a także chwilowe ograniczenie eksportu ropy przez Arabię Saudyjską. Tydzień jednak będzie stał pod znakiem komunikatów Fedu, co w dużej mierze pozwoli ocenić także sytuację gospodarczą USA i perspektywy na najbliższe miesiące.

Węgiel, który od marca mocno zyskiwał na wartości, osiągając w Rotterdamie kurs bliski 100 dol. za tonę, lipca nie ma zbyt udanego, bo od swojego szczytu

stracił już ponad 10 dol., a wielu analityków przewiduje kolejne spadki związane ze zgromadzonymi przez elektrownie zapasami.

Po godz. 13 metale przemysłowe z wyjątkiem aluminium pozostawały na minusie. Cynk nie poprawił podobnie jak miedź swojego odczytu, notując spadek o 2,4 proc. Inaczej prezentowała się ropa zyskująca już 1,2 proc., co niwelowało kiepski obraz lipca. Złoto także było na minusie, co tym razem nie współgrało z ruchem dolara, który również tracił do euro czy chińskiego juana.

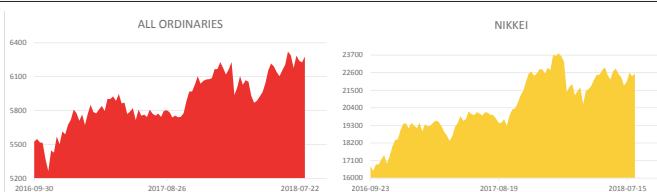
(rg)

W SKRÓCIE

ŻYWIEC \ Grupa odnotowała w I półroczu zysk netto na poziomie 123,9 mln zł. Rok wcześniej zysk netto był o 10 mln zł wyższy. W zakończonym półroczu spółka sprzedała 560 mln litrów piwa.

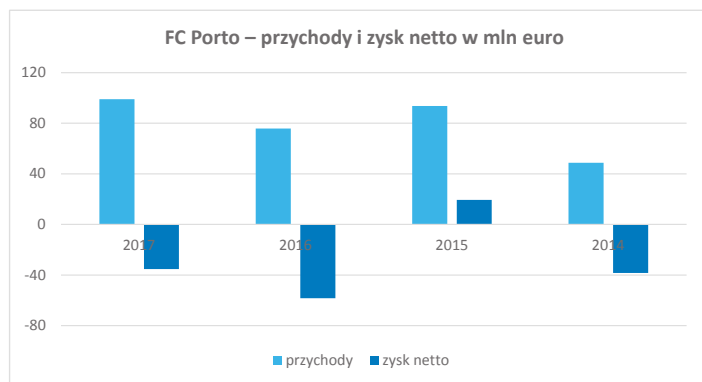
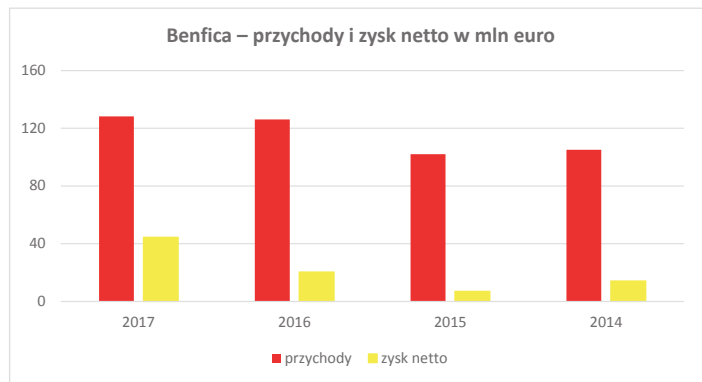
Materiały przygotowane przez NXF

↓	0,9921	-0,22%	USDCHF	↓	15,515	0,14%	SREBRO	↑	7707,25	0,08%	FTSE 100	Kursy NBP		
↑	111,088	0,09%	USDJPY	↓	1220,9	-0,17%	ZŁOTO	↓	22544,84	-0,74%	NIKKEI	3,6684	-0,68%	USD
↑	1,31145	0,03%	GBPUSD	↓	277,9	-0,82%	MIEDŹ	↓	12844,35	-0,12%	DAX	3,6932	-0,32%	CHF
↑	1,16862	0,23%	EURUSD	↑	75,36	1,44%	ROPA	↓	25451,6	-0,30%	DJIA*	4,2836	-0,25%	EUR
							BRENT				POZYCZENIA			



Piłkarskie kluby na parkietach (3)

ZESTAWIENIE \ Kluby aktualnego mistrza Europy od lat są na giełdzie. Jednak trudno to uznać za sukces. I wcale nie jest to związane z wynikami ekonomicznymi.



Rafał Grodowski

Warto spojrzeć, jak przedstawiają się obroty na walorach spółki niemieckiego lidera giełdowych statystyk Borussia Dortmund. Te są zdecydowanie mniejsze niż w przypadku Manchesteru czy Juventusu i rzadko kiedy przekraczają poziom miliona euro miesięcznie. Po sześciu miesiącach 2018 r. spółka zanotowała średnią na poziomie zaledwie 600 tys. euro. To trochę mało jak na klub, który ma wyjątkowo dużą frekwencję na ligowych meczach, sięgającą nawet 80 tys. kibiców.

Manchester, Juventus i Borussia znajdują się na to-

pie futbolowej drabinki. Nie znaczy to jednak, że w giełdowych zestawieniach nie pojawiają się te mniej znane. Dobrym tego przykładem są Lazio, Celtic czy Olympique Lyon (oficjalnie we Francji to Olympique Lyonnais), a także stambulska trójka, czyli Galatasaray, Fenerbahçe i Beşiktaş. Warto spojrzeć na ich notowania, bo co jakiś czas pojawiają się w europejskich rozgrywkach z całkiem niezłym wynikiem. To samo można powiedzieć o Benfice Lizbona, która przez wiele lat była w cieniu FC Porto.

FC Porto i Benfica od lat dominują na krajowym podwórku, zwyciężając praktycznie w każdych mistrzostwach kraju. Drużyna z północy Portugalii

w 2018 r., po pięciu latach przerwy, ponownie wygrała w rozgrywkach Primeira Liga, jednak w Europie od lat nie odnosi sukcesów. Ostatni raz tryumfowała w 2004 r. w Lidze Mistrzów.

Na giełdowym parkiecie klub od giełdowego debiutu w 1998 r. nie radzi sobie zbyt dobrze. Wtedy za jedną akcję klubu płacono ponad 6 euro. Dziś to zaledwie 60 centów, czyli 10 razy mniej, a w 2012 r. cena spadła nawet do 30 centów. To naprawdę bardzo mało, bo kapitalizacja klubu wynosi mniej niż 15 mln euro, a to wartość znacznie mniejsza od rocznych przychodów. Obroty na parkiecie pokazują, że ekonomicznymi losami klubu mało kto się interesuje. Średnia miesięczna to wolumen na poziomie kilkudziesięciu tysięcy akcji.

Co ważne, przychody w ostatnich latach notują sporą dynamikę. Jeszcze w 2014 r. wynosiły mniej niż 50 mln euro, by dziś wynosić dwa razy tyle. Jednak wynik ekonomiczny za ostatnie lata trzeba uznać za porażkę, bo w ciągu 4 lat spółka zanotowała ponad 110 mln euro straty.

A Benfica? Wielki rywal na parkiecie w Lizbonie pojawił się znacznie później – w 2007 r. Klub, a raczej jego akcje, w długoterminowym trendzie poruszają się niestety na południe. Tuż po giełdowym debiucie za akcje płacono ponad 3,7 euro. Dziś kosztują ponad dwa razy mniej, a w 2012 r. cena walorów spadła do zaledwie 40 centów. Giełdowa kapitalizacja jest rów-

nie niska, jak w przypadku FC Porto, bo poziom 39 mln to niewiele jak na spółkę, która zatrudnia ponad 300

osób. W 2014 r. w czerwcu, gdy skończył się ligowy sezon i rok obrachunkowy, spółka zanotowała 105 mln euro po stronie przychodów i zysk bliski 15 mln euro. W czerwcu ub.r. przychody wyniosły 130 mln euro, a zysk netto przekroczył poziom 44 mln euro, co wskazuje na wyjątkowo dużą rentowność. Jednak nie znajduje to aż tak mocnego (pomimo zwwyżki) odzwierciedlenia w wynikach giełdowych. Aby znaleźć wytłumaczenie, wystarczy jednak spojrzeć na bilans spółki, by zobaczyć, że zobowiązania przekraczają 380 mln euro, co stanowi ponad 80 proc. sumy bilansowej...

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	59 770,33	0,20%	59 650,91
WIG20	2 300,07	0,41%	2 290,77
mWIG40	4 308,74	-0,22%	4 318,24
sWIG80	12 954,46	-0,20%	12 980,07
ALIOR	72,25	1,76%	71
BZWBK	360,4	1,41%	355,4
CCC	224	-0,44%	225
CD PROJEKT	217,6	0,00%	217,6
CYFRPLSAT	23,72	0,59%	23,58
ENERGA	8,99	1,01%	8,9
EUROCASH	18,9	1,61%	18,6
JSW	79,08	-1,91%	80,62
KGHM	95,44	-2,09%	97,48
LOTOS	65,52	1,58%	64,5
LPP	9135	0,38%	9100
MBANK	415,4	1,12%	410,8
ORANGEPL	4,99	0,60%	4,96
PEKAO	107,45	0,70%	106,7
PGE	10	2,15%	9,79
PGNIG	5,49	1,48%	5,41
PKNORLEN	94,26	1,07%	93,26
PKOBP	41,02	-0,53%	41,24
PZU	41	0,37%	40,85
TAURONPE	2,2	0,92%	2,18

Materiały przygotowane przez NXF

KONDOLENCJE

Najszczerze kondolencje dla naszej koleżanki

Urszuli Stopy

z powodu śmierci



MAMY

składają

Posel na Sejm RP Mirosława Stachowiak-Różecka oraz przyjaciele z Prawa i Sprawiedliwości

Wtorek, 31 lipca 2018 r.

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
	Japonia	Decyzja w sprawie stóp procentowych	lipiec	-0,1%
03.00	Chiny	Indeks PMI dla przemysłu	lipiec	51,3
08.45	Francja	Inflacja CPI (r/r)	lipiec	2,2%
11.00	Strefa euro	PKB	II kw.	2,3%

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-18

PAMIĘTAMY '44

19 TV/SPORT

20

SPORT

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PANSTWO



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



POŻAR W BURDELU PRZESUWA PREMIERĘ \ Dziś miał odbyć się spektakl muzyczny „Niewarszawa” przygotowany przez artystów z grupy Pożar w Burdelu i Teatru WARSawy. Organizatorzy poinformowali jednak, że z przyczyn losowych premierę przesunięto. To dobrze, bo znając dorobek artystów z Pożaru w Burdelu, można się było spodziewać skandalu w przeddzień rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 31 LIPCA 2018

KULTURA

13

1944 \ Uczcij z nami pamięć bohaterów Powstania Warszawskiego

Jutro z „Codzienną” śpiewnik powstańczy!

Już jutro o godz. 17.45 przed bramą główną cmentarza Wojskowego na Powązkach w Warszawie Strefa Wolnego Słowa tradycyjnie organizuje śpiew pieśni powstańczych. Tego też dnia do „Gazety Polskiej Codziennie” dołączony zostanie śpiewnik pieśni patriotycznych.

Sylwia Krasnodębska

Zachęcamy, by z numerem „Codziennej” udać się na wspólne śpiewanie. Poprowadzi je jak co roku Agnieszka Pawlik-Regulska, wnuczka członka Kedywu Krzysztofa Mikołaja Sobieszczańskiego ps. Kolumb. Piosenki, które będą odśpiewane 1 sierpnia, powstawały dosłownie podczas powstańczych walk lub między wojennymi akcjami. Śpiewanie odbę-

dzie się przy akompaniamencie Janusza Kani.

Tegoroczne spotkanie chciałabym zadedykować mojemu dziadkowi, członkowi Kedywu Krzysztofi Mikołajowi Sobieszczańskiemu ps. Kolumb, o którym powstała ostatnio książka „Sen Kolumba” Emila Marata, oraz druhnie Hannie Szczepanowskiej ps. Heban, która zmarła w październiku ubiegłego roku. Pani Hanna była uczestniczką Powstania Warszawskiego i przychodziła na nasze

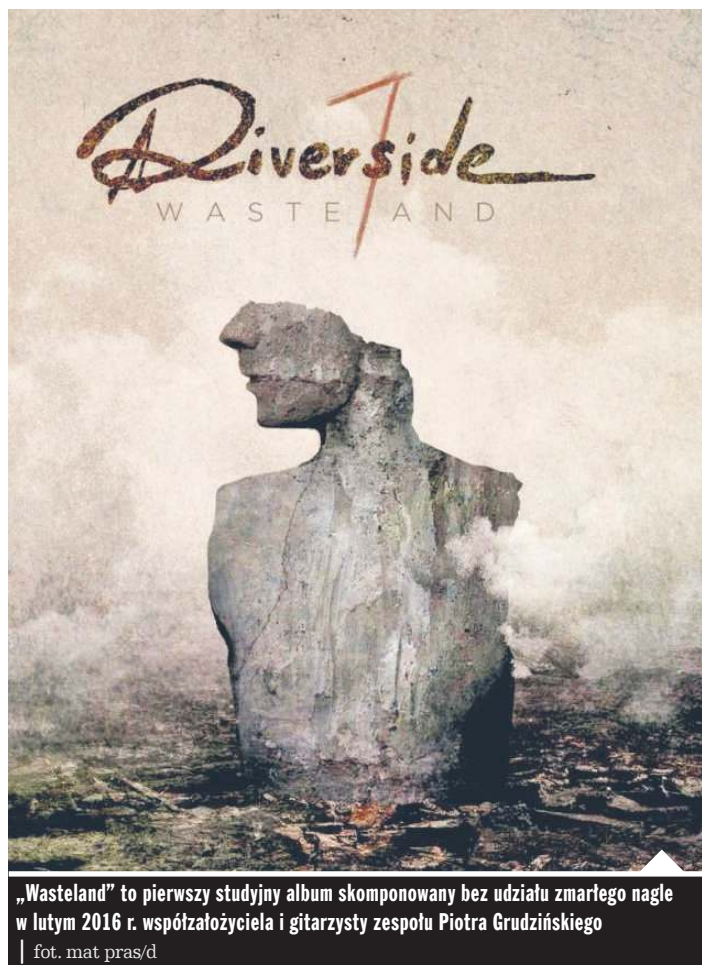


śpiewy w poprzednich latach. Chętnie dzieliła się ze zgromadzonymi swoimi wspomnieniami. Opowiadała o tym, jak członkowie Szarych Szeregów szli do walki z pieśnią na ustach. Ubolewała, że dziś już nauka śpiewu jest w szkołach coraz mniej popularna – mówi „Gazecie Polskiej” Agnieszka Pawlik-Regulska.

W repertuarze spotkania znajdą się pieśni: „Marsz Mokotowa”, „Pałacik Michła”, „Chłopcy silni jak stal”, „Modlitwa obozowa”, „Warszawskie dzieci”, „Serce w plecaku”, „O Barbaro”, „Marsz Żoliborza”, „Hej, chłopcy, bagnet na broń”, „Dorota”, „Marsz Śródmieścia”, „Zośka”, „Sanitariuszka”, „Małgorzatka” i „Hymn plutonu »Felek«”. Jak wielokrotnie wspominali uczestnicy zrywu, piosenki te w trakcie wojennej gehenny dodawały im sił, były pełne błagania o zwycięstwo, przynosiły ukojenie, jednoczyły. Teksty tych utworów znajdują się w dołączonym jutro do „Codziennej” śpiewniku pieśni powstańczych. Do zobaczenia przed bramą Powązek!

Riverside w świecie postapokaliptycznym

ALBUM \ Fani tego znakomitego zespołu mogą odetchnąć z ulgą. Już 28 września trafi do ich rąk nowy album ulubionej grupy muzycznej. Zespół uznawany jest obecnie za jedną z najlepszych formacji progrockowych na świecie. Muzycy już zapowiedzieli długą trasę koncertową, która obejmie również Polskę.



„Wasteland” to pierwszy studyjny album skomponowany bez udziału zmarłego nagle w lutym 2016 r. współzałożyciela i gitarzysty zespołu Piotra Grudzińskiego
| fot. mat pras/d

12 października zagrają w Gdańsku, dzień później w Poznaniu, następnie we Wrocławiu, 16 października w Katowicach, dzień później w Łodzi, potem w Toruniu. 20 października przedostatni koncert w Polsce grupa zagra w Krakowie, a finał polskiej części „Westland 2018 Tour” odbędzie się w Warszawie (Hala Koło, 21 października). A jaka będzie nowa płyta? Tym razem Riverside zdecydował się na tematykę postapokaliptyczną. Mariusz Duda, lider zespołu, komentuje:

– Tematyka postapokaliptyczna chodziła za mną już od dawna – książki, filmy, gry video, opowieści o próbie przetrwania w świecie, który się skończył. Dopiero teraz jednak napisanie takiej historii nabrało sensu i znaczenia, kiedy to Riverside rozpoczął swój nowy rozdział. „Wasteland” mówi przede wszystkim o tym, co dzieje się obecnie na świecie oraz nawiązuje do tragedii, jaka wydarzyła się w zespole w 2016 r.

Muzycznie powróciliśmy do mroczniejszego grania, ale i stworzyliśmy nową jakość i charakter. To wciąż Riverside, ale znacznie głębsze i dojrzałe w swojej wymowie. Wszyscy artyści podczas promocji nowych płyt mówią o tym, że stworzyli swoje najlepsze dzieło. Ja tego nie powiem, bo wszystko, co udało nam się do tej pory napisać, było bardzo dobre, wyjątkowe i na poziomie. Jednak takiego ładunku emocjonalnego, jaki ma miejsce w najnowszym albumie, nie było jeszcze nigdy i najprawdopodobniej nigdy już nie będzie. „Wasteland” to duży, poetycki, wielowymiarowy i bardzo głęboki album. Taki powstaje raz na całe życie.

„Wasteland” to pierwszy studyjny album skomponowany bez udziału zmarłego nagle w lutym 2016 r. współzałożyciela i gitarzysty zespołu Piotra Grudzińskiego. Album został nagrany przez trio z udziałem gości.

Riverside powstał w 2001 r. w Warszawie z inicjatywy

Piotra Kozieradzkiego (perkusja), Piotra Grudzińskiego (gitarą), Mariusza Dudy (bas, śpiew) i Jacka Mielnickiego (instrumenty klawiszowe), którego dwa lata później zastąpił Michał Łapaj. Pomimo nagrania sześciu studyjnych płyt oraz tysięcy fanów Riverside nigdy nie został ulubieńcem mainstreamowych krytyków, co wielu fanów uznaje za fundament wiarygodności. Zdobywcy złotych płyt, muzycy, których albumy trafiają do rąk melomanów na całym świecie, przyciągają na koncerty zarówno wysokim poziomem artystycznym, jak i znakomitą oprawą porównywaną do najwybitniejszych rockowych show na świecie. Najnowszy album (wydawca: Mystic Production) będzie miał premierę 28 września, zaś projektantem okładki jest współpracujący od wielu lat z zespołem amerykański artysta Travis Smith (Opeth, Devin Townsend).

Piotr Iwicki

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16-18

PAMIĘTAMY '44

19 TV/SPORT

20 SPORT



Thomas Jefferson

(1743–1826) amerykański polityk, prawnik, dyplomata, architekt, prezydent USA

„Jeśli naród oczekuje, że może być jednocześnie pozbawiony rozsądku i wolny w państwie o rozwiniętej cywilizacji, to oczekuje czegoś, co nigdy się nie zdarzyło i nigdy nie nastąpi.”

FELIETON \ Ruskie metody polskiej opozycji

Karuzela z fałszywkami

Ostatnie dni to w Polsce czas bicia rekordów i nie chodzi tu nawet o tropikalne upały, lecz o poziom nasycania przestrzeni publicznej fake newsami. Kłamstwa wymyślane na użytek partyjnej propagandy są powtarzane przez dziennikarzy, polityków z pierwszych stron gazet i dalej na rynek międzynarodowy przez organizacje typu Amnesty International.

Krzysztof
Karnkowski

Cofnijmy się do czwartkowego wieczoru. Senat odrzucił tego dnia prezydencki wniosek o referendum. Choć większość senatorów PiS wstrzymała się od głosu, przy takiej postawie będąca „przeciw” Platforma przeżyła szalę. Cemu tak się stało? Nikt w PiS nie neguje potrzeby rozmowy o nowej konstytucji, obawy budził jednak termin proponowanego referendum, niosący za sobą ryzyko niskiej frekwencji i obniżenia rangi tegorocznego Święta Niepodległości. Przecież na godnych obchodach święta zależy też Andrzejowi Dudzie, dlatego też może trochę dziwić taki wybór daty. Temat nie został jednak ostatecznie pogrzebany, co więcej, być może uratowało go właśnie senackie głosowanie. Niektórzy spodziewali się, że w rewanżu Andrzej Duda zdecyduje się jak rok wcześniej na zawetowanie ustawy o Sądzie Najwyższym. Czwartek miał się w ich prognozach stać wręcz początkiem jawnego konfliktu między dwoma ośrodkami władzy, wywodzącymi się z obozu dobrej zmiany. Jak wiemy, stało się zupełnie inaczej.

Porzucenie wszelkiej nadzieje

Choć demonstranci spod Senatu, gdzie również było – jak pamiętamy – gorąco (zwłaszcza w bagażnikach poselskich aut) przenieśli się na Krakowskie Przedmieście, prezydent ustawę podpisał. Cóż, miał rok, by przekonać się, że żadne ustępstwa wobec opozycji nie zmniejszą mocy nienawiści, jaką jest przez nią obdarzony za sam fakt, że ośmielił się wygrać z Bronisławem Komorowskim. Weta więc tym razem nie było, była natomiast rozmowa Telewizji Polskiej z Jarosławem Kaczyńskim. Prezes PiS powtórzył swoją, podzielaną przez większość Polaków opinię na temat sądownictwa i jego dotychczasowej, służebnej wobec elit politycznych



Najbardziej znanym obrazkiem z czwartkowego późnego wieczoru zostało ujęcie bardzo pobudzonego młodego człowieka, wrzeszczącego bez ustanku „ZOMO! ZOMO!” do zachowującego spokój policjanta | fot. TVP INFO/d

III RP roli, równocześnie zaś wyjaśnił przyczyny wstrętności w sprawie referendum i zapowiedział poparcie dla starań Andrzeja Dudy o kolejną kadencję. Czy protestujący na Krakowskim rozmowę obejrzyli, tego nie wiem, być może jednak dotarli do nich przekaz, który da się streścić słowami „Porzucenie wszelkiej nadzieje”. Wpadli więc w na pozór spontaniczną desperację, przejawiającą się agresją wobec ochraniającej teren policji i licznymi prowokacjami w stylu, jaki po raz pierwszy zobaczyliśmy, gdy na zimnej warszawskiej ulicy położył się Wojciech Diduszko. Tym razem świat miał zobaczyć rzekomą agresję policjantów, której apogeum było potraktowanie pokojowej manifestacji gazem.

Nie do końca się to jednak udało. Gdy na Twitterze pojawiły się pierwsze wpisy obecnych na miejscu polityków opozycji, pełne oskarżeń wobec funkcjonariuszy, skontrolowane zostały one przez osoby neutralne i obecne na miejscu. Dziennikarza Polsatu Krzysztofa Panka i dawną pravicową blogerkę Katarzynę Panek na miejscu był służbowo, Katarzyna jako rozczerowany wyborca Dudy. Oboje zaczęli zwracać uwagę na agresję protestujących, uzupełnioną filmowymi relacjami tego

pierwszego. O tym, że agresja nie skończyła się bynajmniej wraz z rozejściem się protestujących, może zresztą świadczyć również to, że Katarzyna zablokowała w weekend dostęp do swojego konta na Twitterze. Filmiki Panka obiegły tymczasem nie tylko media społecznościowe, utrudniając narzucenie zaplanowanej narracji. Kolejne godziny przyniosły informację o ataku z użyciem gazu na policję, a najbardziej znanym obrazkiem z czwartkowego późnego wieczoru zostało ujęcie bardzo pobudzonego młodego człowieka, wrzeszczącego bez ustanku „ZOMO! ZOMO!” do zachowującego spokój policjanta.

Wezwania do linczu

W wyniku tej kompromitacji zwolennicy opozycji próbowali się ratować całkowitą zmianą frontu i przedstawieniem swojego zbyt mocno zaangażowanego kolegi jako prowokatora z listy płac TVP. W tym celu znaleziono zdjęcia trochę do niego podobnego tancerza ukraińskiego pochodzenia, występującego kiedyś w programach „Jaka to melodia” i „Pytanie na śniadanie”, zbito je z fotografią manifestanta i z odpowiednim komentarzem puszczono w świat. Kłamstwo to najpierw podchwycili ci spośród zwolenników prawicy, którzy krzy-

wo patrzą na Ukraińców aktywnych w polskim życiu politycznym, dla których było to potwierdzenie najgorszych obaw i stereotypów. Szybko jednak fejk rozchodzić zaczął się i po stronie „demokratycznej”, prowokując tym samym falę najbardziej prostackiego, antyukraińskiego resentymentu. Choć informacja nie doczekała się żadnego wiarygodnego potwierdzenia, profil tancerza na Facebooku zalały najgorsze wyzwiska i groźby, w powietrzu zawisła groźba wirtualnego (lecz i fizycznego) linczu na Bogu ducha winnym człowieku. Fałszywkę kolportowały zaś, nie bacząc na możliwe konsekwencje, jedynie w imię doraźnego interesu politycznego, takie figury jak Krystyna Janda, Hanna Lis czy rzecznik PO Jan Grabiec, któremu sekundowało grono kolegów parlamentarzystów. Zabawa w fake newsy stała się więc niebezpieczna dla konkretnej, niezwiązanej z polityką osoby, ale nawet to nie wystarczyło, by ją zatrzymać. Choć na opozycyjnych stronach pojawiło się oświadczenie Jarosława Kaczyńskiego (zbieżność nazwisk przypadkowa), prawnika reprezentującego uczestników antyrządowych protestów i męża posłanki Nowoczesnej, Kornelii Wróblewskiej, mówiące, że demonstrant ze zdjęć

to autentyczny uczestnik protestu i inna osoba niż nieszczęsny Ukrainiec; choć artykuł prostujący to kłamstwo opublikował portal Tommasza Lisa – wciąż nie brak osób, nadal kolportujących fałszywą informację. Nie zniknęła ona również (piszę te słowa w nocy z niedzieli na poniedziałek, gdy prawdę znamy już od co najmniej półtorej doby) z Twittera rzecznika Platformy Obywatelskiej.

Pisowskie ZOMO

Kwestia tożsamości demonstranta to jednak tylko jeden z wątków. Choć informację o rzekomym użyciu gazu służby zdementowały bardzo drobiazgowo i ona nie zniknęła z przestrzeni publicznej. Wciąż kolportowana jest przez polityków opozycji. Tych samych, którzy oprócz cynizmu popisuują się również tchórzostwem, które tak lubią zarzucać innym, a które wychodzi z nich, gdy po podburzeniu tłumu chowają się za immunitetami i znienawidzoną policją. Szczegółów „użycia gazu przeciw pokojowej demonstracji” domaga się Amnesty International, ta sama organizacja, która odmówiła zabrania głosu w sprawie Alfiego Evansa, fałszywy obraz kolportując po polsku i angielsku. W Polsce nie robi to na nikim wrażenia, na świecie na szczęście na razie również, trzeba jednak pamiętać, że protesty obsługiwane są cały czas przez rozmaitych „zawodowych macherów od losu”, którzy wiedzą, jakie obrazki można sprzedać, by wyprowadzić w pole opinię publiczną. Internet daje im jak dotąd odpór, ale równocześnie staje się przestrzenią, w której kolejne, najbardziej nawet wierutne bzdury, żyją swoim życiem. Czasem pomaga im niewiedza, czasem zwyczajna zła wola, wreszcie zwykła ludzka głupota. Nie brak ludzi, którzy w poharatanym raperze Popku naprawdę gotowi są zobaczyć „szanowanego profesora prawa” skatowanego przez „pisowskie ZOMO”. Żyjemy w czasach, w których ludzie nie cofną się przed powieleniem bez weryfikacji żadnej bzdury, jeśli tylko potwierdza ona ich polityczne intuicje. Daje to dużo okazji do śmiechu, jednak czasem, jak w przypadku ukraińskiego tancerza, bywa naprawdę groźne. Zwłaszcza gdy fejki, dotychczas uważane przede wszystkim za narzędzie rosyjskiej polityki dezinformacyjnej, stają się bronią dla polskich parlamentarzystów.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-18

PAMIĘTAMY '44

19 TV/SPORT

20 SPORT



fot. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Marek Jędraszewski

(ur. 1949 r.) polski duchowny, profesor nauk teologicznych, od 2016 r. arcybiskup metropolita krakowski

\ Czas, w którym przyszło nam żyć, jest czasem ogromnego kryzysu kulturalnego. W którym nie ma miejsca na prawdę. Nie bez powodu Uniwersytet w Oxfordzie ogłosił, że słowem kluczem do zrozumienia naszych czasów jest postprawda. \

FELIETON \ Głos wodza

Ćwiczenie pamięci

Niestety nie mam pamięci absolutnej. Ostatnio głowiłem się kilka dni, usiłując przypomnieć sobie imię mojej pani od muzyki ze szkoły podstawowej, energicznej blondynki w kwiecie wieku, która przesadziła mnie za gadanie z ostatniej ławki do pierwszej, dokładnie naprzeciwko brystolowej tablicy z nazwiskami laureatów konkursów chopinowskich.

Tłhaśúnke Witkó

G ryzłem się tak od niedzielnego wieczora i dopiero w środę rano mnie olśniło, że dano jej na chrzcie Danuta. Strasznie byłem z siebie dumny i od razu wspomniałem nazwiska zwycięskich pianistów, z Krystianem Zimmermanem na czele. I tutaj, w największej tajemnicy Państwu wyznam, że wracając ze szkoły do domu, skakałem z nogi na nogę po chodnikowych płytach, bacznie zwracając uwagę na to, aby nie nadepnąć żadnej linii pomiędzy nimi. Na wszelki wypadek dodam, że mój kolega Michał robił dokładnie to samo, więc chyba nie byłem w moim natręctwie odosobniony. Ponieważ ostatnio nastała wśród gwiazd moda na przerywanie milczenia, więc chcąc poczuć się gwiazdą choć przez chwilę, przerwę je i ja, dopowiadając, że każdemu z podskoków towarzyszyła skandowana w myślach jedna sylaba imienia i nazwiska znanego muzyka. Może dlatego ową Danutę musiałem wydobyć z zakamarków mózgu, a imię „Krystian” pamiętam wyśmienicie? Było to jednak wyborne ćwiczenie pamięci.

Świec nie palono

Ćwiczenie pamięci, jakie śmiem zaproponować Czytelnikom, nie sięga aż tak odległych czasów, gdyż chcę przypomnieć postać Antonina Gregory’ego Scalii. Człowiek ten był sędzią Sądu Najwyższego (SN) USA i najprawdopodobniej jedynie ludzie zajmujący się zaawansowanymi amerykańskimi prawami konstytucyjnymi i federalnego studiowałiby pilnie jego dokonania, gdy-

by nie fakt, iż Scalia zmarł nagle 13 lutego 2016 r. Sama śmierć też nie była aktem nadzwyczajnym, choć zapewne bolesnym, szczególnie dla najbliższych sędziego i jego współpracowników. Nadzwyczajne było to, co stało się po śmierci Nino, jak zdrobniale nazywano Scalię. Otóż Barack Hussein Obama w swoim sprytnym mózgu wykoncypował, iż na miejsce zmarłego sędziego Antonina, konserwatysty, katolika, nominata Ronalda Reagana, powoła Merricka B. Garlanda.

I na tej radosnej koncepcji Obamy wszystko się zaczęło i skończyło. Garland nigdy nawet nie zbliżył się do sędziowskiego fotela pozostawionego przez Nino. Dlaczego tak się stało? Dlatego że nominacja nie została przyjęta przez amerykański Senat. Sędzia Merrick został kompletnie zignorowany przez senatorów, którzy argumentowali, że kończący swoją drugą kadencję w Białym Domu Obama nie powinien już mieć wpływu na obsadę personalną głównych ośrodków władzy. Jak łatwo się domyślić, pomysł Baracka zablokowali Republikanie i to na tyle skutecznie, że dopiero powołany przez Donalda Trumpa sędzia Neil McGill Gorsuch zajął miejsce po Scalii. Cała historia trwała rok, ale nie dotarły do mnie żadne wiadomości ani fotografie przedstawiające protestującego ze świecą w dłoni sędziego Garlanda. Wychodzi na to, że zablokowanie tego pana było posunięciem właściwym, gdyż nie obeszło go łamanie amerykańskiej konstytucji przez osobników z Kapitołńskiego Wzgórza.

Polityka jest rzeczą brudną

Łamanie konstytucji, tej nadwiślańskiej, wykoncypowanej przez Aleksandra Kwaśniewskiego i jego partyjnych towarzyszy stało się ulubionym zajęciem prezydenta Andrzeja Dudy. Dokładnie nie wiem, kiedy prezydent złamał ją po raz pierwszy, ale słuchając głosu opozycji, odnoszę wrażenie, że nastąpiło to 11 listo-

\ Nikt nie wziął słów byłej I prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf na poważnie, gdy pani profesor stwierdziła, że będzie prezesem sądu na uchodźstwie. Rzeczą miała miejsce w niemieckim Karlsruhe, dokąd pani Małgorzata udała się, by wygłosić wykład o polskim państwie prawnym. Nie pochyliłem się nad zawartością owej perory, gdyż najbardziej zafrapowała mnie myśl, jakie miejsce na globie zaszczyli swoim bytem prezes Gersdorf? \

nie, że nastąpiło to 11 listopada 2014 r., czyli w dniu ogłoszenia jego kandydatury do startu w prezydenckiej elekcji. Zdaniem swoich politycznych oponentów ówczesny eurodeputowany powinien z krzykiem rozpać odmówić Jarosławowi Kaczyńskiemu uczestnictwa w wyścigu do fotela głowy państwa, a następnie z szacunkiem i łzami w oczach ucałować hrabiowski sygnet Bronisława Komorowskiego, pozwalając mu pilnować zerandola do roku 2020. Niestety niepokorny krakus tego nie uczynił i co gorsza tak zaangażował się we własną kampanię wyborczą, że elekcję wygrał.

Ćwicząc pamięć, wróćmy do 29 maja 2015 r. Wtedy w wilanowskim pałacu odbyła się uroczystość wręczenia mu uchwały Państwowej Komisji Wyborczej (PKW) o wyborze na urząd prezydenta i wtedy też Andrzej Duda poprosił zarówno gabinet premier Ewy Kopacz, jak i parlament zdominowany przez koalicję PO-PSL o powstrzymanie się od dokonywania zmian ustrojowych, aż do jesiennych wyborów parlamentarnych. Swoją prośbę motywował uzewnętrznieniem woli wyborców poprzez wybór na urząd właśnie jego osoby, z którego można było wnioskować, iż preferencje polityczne w kraju ulegają bardzo poważnym przekształceniom. Niestety głos ten został całkowicie zlekceważony, a Rafał Grupański zarzucił panu Andrzejowi brak doświadczenia politycznego. Następne miesiące przyniosły doświadczenia, o których nawet Grupańskiemu się nie śniło.

Grupańskiemu się nie śniło, że prezydent może nie zaprzysiąc wybranych przez kończący swoją kadencję Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego (TK). A prezydent Duda to właśnie zrobił – odmówił ich zaprzysiężenia. Głowa państwa mogła uczynić tak jedynie dlatego, że posłowie PO przechrztyli i zamiast trzech, jak przewidywało prawo, wybrali do TK pięciu sędziów. Wybór dwóch nadprogramowych członków Trybunału był nieszczęśliwym dla opozycji pomysłem Roberta Kropiwnickiego, który jest dziś nieco zapomnianym architektem kilkuletniej walki o kształt polskiego sądownictwa. Żaden z owych pięciu nieboraków nie dostał wymarzonego stanowiska, a idea Kropiwnickiego pomogła Andrzejowi Dudzie w trudnej rozmowie z Barackiem Obamą podczas warszawskiego szczytu NATO w lipcu roku 2016 r. Wtedy właśnie Obama, najprawdopodobniej przez kogoś podburzony, rzucił w przestrzeń uwagę o kontrowersjach wokół na-

szego TK. Był jednak na tyle ostrożny i przebiegły, że natychmiast dodał, iż ma podobną sytuację na własnym poletku z Merrickiem Garlandem, a łagodząc przekaz, wygłosił wiekopomną frazę, że polityka jest rzeczą brudną. Od czasów Kopernika ludzkość nie słyszała czegoś tak przełomowego i chyba tylko dlatego liberalne media starannie omijały ten wątek, skupiając się na wyimaginowanym skrytykowaniu polskiej polityki przez czarnolicęgo demokratę. Na szczęście nikt jego słów nie wziął w Polsce na poważnie.

Kapitan Iwulski na t(r)opie

Na poważnie nikt też nie wziął słów byłej I prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf. Pani profesor była uprzejma wyartykułować kilkanaście dni temu frazę, że będzie prezesem sądu na uchodźstwie. Rzeczą miała miejsce w niemieckim Karlsruhe, dokąd pani Małgorzata udała się, by wygłosić wykład o polskim państwie prawnym. Nie pochyliłem się nad zawartością owej perory, gdyż najbardziej zafrapowała mnie myśl, jakie miejsce na globie zaszczyli swoim bytem prezes Gersdorf?

Wydedukowałem, że nie powinny to być Niemcy, gdyż zszargane prezesowskie nerwy mogą nie znieść widoku betonowych zapór chroniących choćby berlińczyków przed rozpędzonymi ciężarówkami prowadzonymi przez śniadoliczych osobników, wrzeszczącymi „Allāhu Akbar!” i usiłującymi wjechać nimi w tłum. Skoro nie Niemcy, to może Mongolia Wewnętrzna będzie tym właściwym miejscem? Może bezkresne stepy i azjatycki duch medytacji pozwolą jej odtworzyć cały przebieg polskiej „wojny o sądy”, którą rozpoczął trzy dekady temu prof. Adam Strzembosz, opowiadając brednie o samooczyszczeniu środowiska sędziowskiego? Jeśli tego będzie mało, to należy przywołać postać z „samooczyszczonego” SN, Józefa Iwulskiego, kapitana komunistycznej służby specjalnej, który w stanie wojennym wydawał wyroki na opozycjonistów. Argumentów jest wystarczająco wiele, tylko prezes w stanie spoczynku Małgorzata Gersdorf musi wyrazić ochotę na ćwiczenie pamięci.

Howgh!

..... Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies. wymagany komunikatywny niemiecki 737 489 914 lub 737 499 812



fol. Stefan Baluk/d

ŚREDNIO CO 10. POWSTANIEC MIAŁ BROŃ

MILITARIA \ W pierwszym dniu do walki przystąpiło ok. 38 tys. powstańców. Uzbrojenie oddziałów polskich wynosiło 1700 pistoletów, 1000 karabinów, 300 pistoletów maszynowych, 60 ręcznych karabinów maszynowych, 7 ciężkich karabinów maszynowych oraz 25 tys. granatów.



fol. Tadeusz Bukowski/d

ROK 1944 \ Powstanie Warszawskie oczami dziecka

W pamięci pozostał mi jedynie

Kolejne dni na ulicy Przebieg zwały się w jeden długotrwały półmrok. Przez te dni siedzieliśmy i spaliśmy w piwnicy przy świetle świecy. Traciłem wówczas poczucie dnia i nocy. Raz podszedłem do podnóża schodów wiodących z piwnicy na parter. W drzwiach prowadzących na klatkę schodową stał wysoki młody chłopak w furazerce i bluzie z białą-czerwoną opaską. W pewnej chwili usłyszałem strzał...

Maciej Słomkowski

Lato 1944 r. spędzałem od momentu zakończenia zajęć szkolnych w Warszawie. Nadal mieszkaliśmy na ulicy Przebieg, a ojciec jeździł codziennie z wyjątkiem niedziel do sklepu aptecznego przy ulicy Wileńskiej na Pradze. Dni były słoneczne i gorące, a dorośli niespokojni. Na chodnikach pojawiły się napisy (np. na wiadukcie nad Dworcem Gdańskim). Często było to krótkie słowo „sierpień”. Nie było właściwie pewne, czy napisy mające charakter odbitych pieczęci nie były wykonywane przez Niemców dla zastraszenia i wprowadzenia uczucia niepewności wśród ludności miasta.

Dzień był gorący i duszny

W oknach domu po drugiej stronie ulicy Przebieg dwie panie szyły stopy białoczerwonych opasek. Robiły to przy niezastłoniętych oknach. W jedną z niedziel

ojciec zabrał mnie na przyczółek jednego z mostów na Wiśle (nie pamiętam, czy był to most Kierbedzia czy Poniatowskiego). Na chodnikach stały szpalery ludzi przyglądających się, jak jeźdźcą w niedbałym ciągu wyjeżdżają w kierunku zachodnim samochody i furmanki z Niemcami uciekającymi przed czerwonymi (sowieckimi) wojskami.

Pierwszego sierpnia 1944 r. ojciec nie pojechał do pracy. Dzień był gorący i duszny. Około piątej po południu usłyszeliśmy salwy strzałów z kierunku Żoliborza. Nicco później dał się słyszeć odgłos gąsienic niemieckich pojazdów udających się w stronę Żoliborza od placu Krasińskich. Z balkonu można było zaobserwować czołgi zmierzające w kierunku wiaduktu nad Dworcem Gdańskim. Gdy się spojrzało w kierunku przeciwnym, widać było mur getta, a za nim wielką pustynię spalonych i zburzonych domów. Na horyzoncie po stronie Woli wi-

doczne były strzeliste wieże kościelne (dziś wydaje mi się, że mogły być to wieże kościoła ewangelickiego).

Na naszej ulicy panował spokój. Babcia poleciła mi, abym spróbował kupić chleb. Poszedłem więc do małego sklepiu przy ulicy Stawki, gdzie kupiłem bochenek chleba (sprzedano mi chyba tylko dlatego, że byłem dzieckiem). Na ulicy Stawki ruch był tylko lokalny, a jezdnie puste. Noc spędziliśmy w mieszkaniu. Chyba już następnego dnia dowiedziałem się, że wybuchło powstanie. Wyszedłem z ojcem na ulicę. Przy ulicy Stawki zbierały się grupki ludzi. Pamiętam jakiś niewielki oddział cywilów śpiewających „Oto dziś dzień krwi i chwały”. Pojawiło się kilku Żydów, którzy razem z innymi ludźmi i moim ojcem rozpoczęli budowę barykady – zapory przeciwczołgowej na ulicy Przebieg. Pamiętam, że jeden z Żydów pytał otaczających ludzi, czy Niemcy już na pewno nie powrócą.

Strzał „gołębiarza”

Barykada zbudowana była bardzo zmyślnie; w poprzek ulicy Przebieg, tuż za naszym domem (patrząc od ulicy Stawki) wykopano głęboki rów, w który wstawiono pod kątem 45 stopni szyny tramwajowe. Rów i powierzchnię nad ulicą zasypało różnym żelastwem i brukiem.

Pamiętam, że byłem wówczas wesoły, tak jakbym pozbył się dręczącego snu. Kolejne dni na ulicy Przebieg zwały się w jeden długotrwały półmrok. Przez te dni siedzieliśmy i spaliśmy w piwnicy przy świetle świecy. Traciłem wówczas poczucie dnia i nocy. Raz podszedłem do podnóża schodów wiodących z piwnicy na parter. W drzwiach prowadzących na klatkę schodową stał wysoki młody chłopak w furazerce i bluzie z białą-czerwoną opaską. W pewnej chwili usłyszałem strzał i chłopak upadł, a następnie stoczył się ze schodów pod moje nogi. Pamiętam, że kil-

ka osób, które stały obok, powiedziały, że chłopiec nie żyje i że musiał to być strzał „gołębiarza”. „Gołębiarzami” nazywano dywersantów niemieckich, ukrytych na dachach lub strychach kamienic, którzy strzelali do polskich powstańców. Innego dnia mówiono, że goliat zniszczył sąsiadującą z naszym domem kamienicę, pod ruinami której zginęli ludzie. Goliatami nazywano małe pojazdy gąsienicowe wypełnione masą wybuchową i kierowane zdalnie przez Niemców.

W tym czasie w piwnicach znalazła się dziewczynka w moim wieku, z którą spędzałem na rozmowach całe godziny. Wiem, że bardzo mi to odpowiadało i niwelowało niesamowitość całej sytuacji.

Przeprowadzka pod ostrzałem

Nadszedł czas, kiedy ojciec zdecydował, że w związku z wycofywaniem się wojsk powstańczych należy się przenieść dalej od pierwszej



BIAŁO-CZERWONA FLAGA NAD STOLICĄ

SYMBOLE \ Kilka godzin po wybuchu Powstania Warszawskiego żołnierze oddziału „Kiliński” zdobyli najwyższy budynek w Warszawie, ale także w Polsce – Prudential. Na jego dachu zawieszono biało-czerwoną flagę, co miało ogromny wpływ na morale walczących.



PAMIĘTAMY '44

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 31 LIPCA 2018

17



fot. NAC/d

nie rozpryskujący się mur

linii walk, tj. w głąb ulic Starego Miasta.

Rodzice, dziadkowie i ja oraz kilka innych osób, zabrawszy w walizkach podstawowe rzeczy, zaczęliśmy się przemieszczać piwnicami, które były ze sobą połączone, w kierunku ulicy Stawki. Zapadła mi w pamięć niesamowita atmosfera tego marszu. W piwnicach panowała ciemność, z której w blasku rzadko migających świece wylaniały się ciała ludzkie, wół siedzące lub nieruchomo leżące pod ścianami. Pośród zarysów tych zupełnie nieruchomych ludzich postaci przesuwałam się pojedynczym szeregiem. Marsz piwnicami skończył się wyjściem w podcienia budynku zwanego przez okolicznych mieszkańców „Bankowcem”. Znajdował się on na rogu ulic Przebieg i Stawki, po przeciwnej stronie niż nasz dom. Podcienia wychodziły na ulicę Stawki. Za nią znajdował się mur getta z wyłomem, przez który chcieliśmy się przedostać. Trzeba było przebiec ul. Stawki i Krasińskich, aby dostać się na Stare Miasto

przez ulicę Sapieżyńską. Był to obszar ostrzeliwany przez Niemców.

Staliśmy za filarem w podcieniu i w momencie, gdy ojciec miał wyskoczyć na ulicę Stawki, by przedostać się przez wyłom w murze getta, tuż obok jego głowy rozprysnął się mur filaru od serii kul. Zabawne, że nie pamiętam huku wystrzału i świstu kul, a w oczach pozostał mi jedynie rozpryskujący się mur. Moja pamięć wymazała huk wystrzałów, bomb i pocisków artylerii. Z całego miesiąca spędzonego na Starym Mieście pozostało mi niewiele wrażeń słuchowych.

W chwilę po serii strzałów mój ojciec, za nim ja, matka, dziadkowie i jeszcze kilka osób wybiegliśmy gęsiego na ulicę Stawki, przeszliśmy na teren getta, a następnie pobiegliśmy w tej samej kolejności ścieżką między pagórkami pozostałymi po wyburzonych domach getta w kierunku drugiego wyłomu w murze, którym wychodziło się na ulicę Krasińskich, naprzeciwko kościoła Ojców Bonifratrów. Przeszliśmy, jak sądzę, około

\\ Nie pamiętam strzałów, głodu czy pragnienia. Zapamiętałem natomiast drobnostkę: porzucony srebrny pierścionek z biało-czerwoną emaliowaną tarczką. Chciałem go sobie zabrać, nie dlatego, że był błyszczący i kolorowy, ale że symbolizował poczucie dumy z bycia Polakiem. \\

150–200 m dróżką, wzdłuż której po lewej stronie leżeli zabici ludzie – pamiętam ich nieruchome sylwetki. Nie wywarło to jednak na mnie większego wrażenia. Pamiętam tylko, że miałem poczucie niebezpieczeństwa aż do chwili, gdy znaleźliśmy się po drugiej stronie muru na ulicy Krasińskich.

Na ziemi niczyjej

Obok kościoła Ojców Bonifratrów, po jego lewej stronie, stał dwupiętrowy (chyba) budynek szpitala psychiatrycznego im. Jana Bożego. Budynek palił się, a w oknach stali mężczyźni w koszulach, z których jeden wołał: „Wojna, pali się, pali”, i wyciągał w górę rozłożone ręce.

Wbiegliśmy w ulicę Sapieżyńską. W momencie, gdy przynajmniej ja poczułem się bardziej bezpiecznie, rozległ się huk i jednocześnie w powietrzu rozniósł się duszący i wyciskający łzy z oczu zapach amoniaku. Pamiętam, że ludzie zaczęli mówić o ataku gazowym. Moja rodzina biegła dalej, aż zatrzymaliśmy się dopiero na ulicy Freta, pomię-

dzy rynkiem Nowego Miasta a ulicą Długą.

Schronienie znaleźliśmy w sieni prowadzącej z ulicy na podwórko, w domu od strony Wisły. Tam pozostaliśmy na rozpostartych kocach obstawieni naszymi walizkami.

Kiedy wspominam czas powstania, użmysławiam sobie, że nie czułem głodu ani pragnienia. Z pewnością zaopatrzenie należało do ojca, który jeszcze w czasie naszego pobytu na ulicy Przebieg przekradał się nocą do magazynów żywnościowych przy ulicy Stawki. Była to tzw. ziemia niczyja i pozostawała pod ostrzałem zarówno niemieckim, jak i powstańczym. Natomiast do sieni przy ulicy Freta ojciec przynosił wodę z którejś z pobliskich studni znajdujących się na sąsiednich posesjach. Piliśmy też wino, najpierw z zapasów, które moja babcia przechowywała jeszcze od czasu ślubu mych rodziców, a później było to wino pozyskiwane z rozbitych beczek przechowywanych w piwnicach znanej restauracji Fukiera, leżącej przy Starym Rynku. To, że nie byłem głodny ani

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16-18 PAMIĘTAMY '44

19 TV/SPORT

20 SPORT



fot. Eugeniusz Haneman/d

PRZED GODZINĄ „W”

WALKI \ 1 sierpnia 1944 r. pierwsze strzały padły ok. godz. 13.30 na Żoliborzu. Żołnierze AK podczas przenoszenia broni na miejsce koncentracji oddziału natknęli się na niemiecki patrol, rozpoczęła się wymiana ognia. Od tego momentu do końca zrywu Żoliborz był odcięty od Śródmieścia na wysokości Dworca Gdańskiego.



fot. Roman Eugeniusz/d

spragniony, wynikało, jak sądzę, z tego, że moja rodzina oddawała mi jedzenie i picie. Schudłem jednak znacznie, co uratowało mnie od patologicznej otyłości, w którą wpędzała mnie matka owładnięta strachem, że zapadnę na gruźlicę.

Po kilku dobach przebywania na kocu w sieni i po dość spokojnym dniu ojciec zdecydował, że odpocznemy w którymś z mieszkań. Weszliśmy o zmroku do mieszkania na pierwszym piętrze, które było otwarte i puste. Położyliśmy się, nie rozbierając, na szerokim łóżku. W środku nocy obudził mnie charakterystyczny ryk moździerza niemieckiego, po którym następowały wybuchy. Powstańcy nazywali je „krowami”. Zerwałem się z łóżka, a ojciec też już był na nogach. Wybiegliśmy na klatkę schodową i w tym momencie ogłuszający huk i kurz uświadomił mi, że pocisk wybuchł bardzo blisko.

Następnego dnia po nocy spędzonej w sieni dowiedzieliśmy się, że pociski zburzyły sąsiedni dom i wzniciły pożar. Ludzie z naszego domu, a wśród nich i ojciec, pobiegli gasić ogień i ratować przysypianych.

Na Długiej i Wąskim Dunaju

Następnego dnia ojciec zdecydował o przeniesieniu się w inne miejsce w głąb Starej Wsi. Zainstalowaliśmy się na pierwszym piętrze w domu przy ulicy Długiej blisko leżącego po przeciwnej stronie kościoła (obecnie garnizonowego). Tym razem kwatery naszą było otwarte i opustoszałe mieszkanie, którego okna wychodziły na ulicę Długą, a po wychyleniu się można było zobaczyć włąz do kanałów na rogu Długiej i Miodowej. Gdy patrzyłem w kierunku placu Krasińskich, widziałem grupę ludzi zgromadzoną wokół wejścia do kanału. Jak już pisałem, nie pamiętam strzałów, głodu czy pragnienia. Zapamiętałem natomiast drobność: porzucony srebrny pierścionek z białoczerwoną emaliowaną tarczką. Chciałem go sobie zabrać, nie dlatego, że był błyszczący i kolorowy, ale że symbolizował poczucie dumy z bycia Polakiem. Niestety ojciec nie pozwolił mi go zabrać. Pobyt na Długiej przebiegał dla mnie bez gwałtownych epizodów, zresztą długo tam nie mieszkaliśmy. Wkrótce przenieśliśmy się na ulicę Wąski Dunaj. Znowu znaleźliśmy miejsce w wąskiej sieni prowadzącej na podwórce.

Pewnej nocy na krótko przed zakończeniem epopei staromiejskiej ojciec zabrał mnie na pierwsze piętro do okna wychodzącego na rynek Starego Miasta. Cała pierzeja domów od strony Wisły płonęła, ogień buchał ze wszystkich okien i migotliwie oświetlał rynek. Wróciliśmy do naszej sieni. Czekaliśmy z niepokojem, kiedy wejść Niemcy i jak się zachowają. Rodzice i dziadkowie bardzo obawiali się, że mogą to być nie Niemcy, lecz Ukraińcy.

W tym czasie zostałem uderzony i oparzony w szyję przez kawałek metalu będący odłamkiem pocisku wielokrotnie odbitym od kolejnych ścian.

Oko w oko z wrogiem

Tego samego lub następnego dnia w wejściu do sieni od strony ulicy pojawili się Niemcy. Mieli hełmy, szaroniebieskie mundury i długą broń palną w rękach. Gestami i krzykiem wypędzili nas na ulicę, na której stali już inni ludzie. Ulica stanowiła wąską dróżkę, która wspinała się na wysoką poprzeczną hałdę zamykającą przejście do placu Zamkowego. Po obu stronach stały częściowo zachowane ściany zabudowań z pu-

stymi oknami, częściowo stosy gruzów. Zauważyłem lornetkę teatralną, wyłożoną masą perłową leżącą wśród gruzów.

W tym samym momencie, chyba od strony rynku, padły strzały. Uformowany rząd ludzi i idący po bokach Niemcy momentalnie się rozproszyli. Strzały trwały krótko, ludzie sformowali ponownie długi szereg, wspinając się na hałdę. Dla moich dziadków musiało to być niełatwe, ponieważ zostali z tyłu, wówczas widziałem dziadka po raz ostatni, a babcię zobaczyłem po zakończeniu wojny. Dowiedziałem się później, że dziadek umarł.

Przed wyjściem na plac Zamkowy wszyscy ludzie, w tym i ja, byliśmy rewidowani co najmniej przez dwóch lub trzech żołnierzy niemieckich stojących w odstępach co kilka kroków. Dla mnie mogło być to niebezpieczne, bo przenosiłem część biżuterii, która znajdowała się w wewnętrznej, tzw. portfelowej kieszeni jesionki. Na szczęście była uszyta jak to się mówiło na wyrost, a kieszeń portfelowa znajdowała się nie na wysokości klatki piersiowej, lecz w okolicy bioder. Tuż za mną postępowali rodzice, niosąc walizki, podczas gdy ja niosłem teczkę.

Z ulic Piwnej i Świętojańskiej wychodziły dwa sznury ludzi schodzących się w jeden ciąg przy leżącej kolumnie Zygmunta. Przez tę kolumnę trzeba było przejść, aby móc iść dalej. W pewnym momencie ojciec pokazał mi mężczyznę wychodzącego wśród innych ludzi z ulicy Świętojańskiej i powiedział: „Patrz, tam idzie Stefan Wiechecki, tzw. Wiech, piewca subkultury warszawskiej”.

Wypędzeni

Weszliśmy w dalsze, nieznane mi wówczas ulice, w pewnym momencie jeden z konwojujących nas Niemców wyrwał mi z ręki teczkę (może dlatego, że była nowa i elegancka). W teczce znajdowała się m.in. jedna z obrączek moich rodziców. W czasie tego marszu zapamiętałem sformowaną grupę żołnierzy niemieckich ćwiczących musztrę z karabinami, w czasie której celowali w naszą kolumnę.

Było ciepło i świeciło słońce, doszliśmy do dużego kościoła z czerwonej cegły na Woli, o którym dowiedziałem się później, że był pod wezwaniem św. Wojciecha. Na dziedzińcu kościoła mężczyźni, a w tym mój ojciec, zostali odseparowani i odesłani na tyły budowli, podczas gdy kobiety i dzieci zatrzymano przed frontem kościoła. Ojca

zobaczyłem po mniej więcej pół roku czasu, gdy powrócił z obozu w Auschwitz, do którego wywieziono tego dnia mężczyzn z Starej Wsi. Matka i ja wkrótce po rozdzieleniu nas z ojcem zostaliśmy wraz z innymi kobietami i dziećmi popędzeni na dworzec Warszawa Zachodnia, gdzie na peronie czekał podmiejski pociąg elektryczny. Od czasu rozdzielenia z ojcem czułem się zagubiony, a pociąg i jego wagony osobowe wydawały mi się czymś nierzeczywistym, zbyt silnie kontrastującym z tym, co ostatnio przeżyłem. To była rzeczywistość zbyt uporządkowana.

Wysadzono nas w wielkiej hali, która jak się później dowiedziałem, należała do Zakładów Taboru Kolejowego w Pruszkowie. Tuż przy torach kolejowych, przebiegających pośrodku hali w mrowiu ludzkim, matka znalazła miejsce na podłodze hali. Tam rozłożyła koc, postawiła walizki i ten skrawek betonu stał się naszym domem na kilka dni. Zapamiętałem przejeżdżającą obok nas wielką lokomotywę. W ciągu dnia w godzinach południowych wydawano nam z kotła zupę, po którą ustawialiśmy się w kolejkach. Smak pomidorów, pojedynczych ziemniaków i gorącego płynu pozostał mi dotąd w pamięci. Któregoś dnia wypędzono nas pod podstawione platformy kolejowe, do których kazano wsiadać.

Pociąg ruszył, a za burtami platformy przesuwali się niskie domy podwarszawskie. Wzdłuż torów stali w gromadach ludzie i rzucali nam czerwone pomidory. Po wielu godzinach podróży pociąg zatrzymał się wśród pól. Było to pod Opocznem. Kazano nam opuścić wagony. Wyskoczyliśmy i pobiegliśmy ku widniejącym w odali domom. Nikt nie strzelał. Trafiliśmy z mamą do domu, w którym dano nam jeść, a przede wszystkim pić.

Czas Powstania spędziłem głównie na Starym Mieście. Obecnie mam 84 lata, jestem lekarzem na emeryturze, a w tym, co napisałem, nie ma ani jednego zdarzenia, które byłoby wytworem mojej wyobraźni. Ojciec mój nie brał bezpośredniego udziału w walkach, a po upadku Powstania na Starej Wsi został wywieziony do obozu w Auschwitz-Birkenau, gdzie przebywał do wyzwolenia obozu, i wrócił do Warszawy – napisał autor w liście do redakcji.

.....
*Tytuł, śródtytuły od redakcji



„ZŁE TOWARZYSTWO” \ Agenci CIA rozpracowują gang rosyjskich handlarzy bronią. Podczas akcji jeden z nich zostaje zamordowany. Drugi agent, Oakes, musi pozyskać do współpracy jego brata bliźniaka. W rolach głównych Anthony Hopkins i Chris Rock.



Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:00 Na dobre i na złe (683) - serial	06:50 W-11 - Wydział Śledczy (1089) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	06:55 Program ekumeniczny	07:30 W-11 - Wydział Śledczy (1091) - serial	07:45 Trudne sprawy (559) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:40 Alarm!	07:20 Makłowicz w podróży	08:30 Kuchenne rewolucje	09:10 Telezakupy	09:10 W punkt	08:40 Świadkowie
	09:05 Ranczo (11) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	09:30 Szkoła (333) - serial	09:40 W punkt	10:00 Telezakupy	09:10 Papież Polak do Rodaków
	10:05 Komisarz Alex (76) - serial	11:00 Panorama	10:30 Ukryta prawda (591) - serial	10:30 Starcie cywilizacji	10:30 Telezakupy	09:40 Toliara
	11:05 Dr Quinn 6 (17) - serial	11:15 Pytanie na śniadanie	11:30 SOS. Ekipy w akcji (1) - serial	11:00 Telezakupy	11:00 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
	12:00 Wiadomości	11:25 Rodzinka.pl (197) - serial	12:30 19+ (240) - serial	11:15 Tweet UP	11:15 Telezakupy	10:15 Jak my to widzimy
	12:10 Agrobiznes	11:55 Barwy szczęścia (1870) - serial	13:00 19+ (241) - serial	11:55 Telezakupy	12:10 Ekonomia raport - flesz	10:45 Zew natury
	12:35 Agropogoda	12:30 Koło fortuny - teleturniej	13:30 W-11 - Wydział Śledczy (1092) - serial	12:10 Telezakupy	12:30 Telezakupy	11:05 Mocni w wierze
	12:45 Natura w Jedyńce: Nieznany Pantanal: Sekrety filmowców	13:05 Cena miłości (5) - serial	14:15 W-11 - Wydział Śledczy (1093) - serial	12:45 Dłaczego ja? (702) - serial	12:45 Polska na dzień dobry	11:35 100 cudownych miejsc na świecie
PO POŁUDNIU	13:45 Elif (291) - serial	13:55 Zmiennicy (7) - serial	15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	11:45 Gliniarze (213) - serial	12:55 Telezakupy	11:45 Z nami bezpiecznie
	14:40 Opole 2018 na bis	14:55 Bake off - Ale ciacho! 3 (8) - widowisko	16:00 Szkoła (334) - serial	12:45 Trudne sprawy (610) - serial	13:10 Polska na dzień dobry	12:00 Anioł Pański
	15:00 Wiadomości	16:00 Koło fortuny - teleturniej	17:00 SOS. Ekipy w akcji (2) - serial	14:45 Dłaczego ja? (665) - serial	13:20 Telezakupy	12:03 Informacje dnia
	15:15 Alarm!	16:35 Familiada - teleturniej	18:00 Ukryta prawda (592) - serial	15:50 Wydarzenia	13:55 Z Wiejskiej na gorąco	12:20 Pokochać Boga
	15:40 Leśniczówka (9) - serial	17:10 Czarna perła (49) - serial	19:00 Fakty	16:10 Pogoda	14:05 Telezakupy	14:00 Możesz - 10 przykazań
	16:05 Wspaniałe stulecie: Sułtanka Kösem - Murat IV (154) - serial	18:00 Panorama	19:35 Sport	16:15 Interwencja	14:20 Kalendarz historyczny	14:50 Nowy kształt wiary
	17:00 Teleexpress	18:25 Pogoda, sport	19:40 Pogoda	16:40 Gliniarze (155) - serial	14:30 Telezakupy	15:40 Marana
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	18:35 Rodzinka.pl (127) - serial	19:50 Uwaga!	17:40 Sekrety rodziny (37) - serial	15:00 Republika po południu	15:50 Ma się rozumieć
	17:55 Korona królów (43) - serial	19:05 Wszystko przed nami (12) - serial	20:10 Doradca smaku	18:50 Wydarzenia	15:35 Republika po południu	16:00 Informacje dnia
	18:25 Korona królów (44) - serial	19:35 Barwy szczęścia (1870) - serial	20:15 Na Wspólnej (2722) - serial	19:20 Sport	17:10 Wolne głosy - popołudnie	16:10 Jestem mamą
WIECZOREM	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:10 Barwy szczęścia (1871) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	19:25 Pogoda	18:00 Uroczysta Polowa	16:30 Kalejdoskop Młodych
	19:30 Wiadomości	20:45 Czerwony świt - film wojenny, USA 2012. Grupa nastolatków broni miasta przed inwazją żołnierzy z Korei Północnej.	21:30 Złe towarzystwo - komedia sens., Czechy/USA 2002. Agent CIA zostaje zabity podczas misji w Pradze. Agencja werbuje jego brata bliźniaka, by dokończył misję.	19:30 Świat według Kiepskich (72) - serial	Msza Święta	17:00 100 cudownych miejsc na świecie
	20:10 Alarm!	22:25 Fuchs - komedia sensacyjna, Polska 1999	23:55 Kuba Wojewódzki - talk-show	20:05 X-Men: Przeszość, która nadejdzie - film SF, Wielka Brytania/USA 2014	Obchody 74. rocznicy Powstania Warszawskiego	17:10 Prosto o gospodarce
	20:25 Sport	00:05 Tutanchamon (1) - serial	00:55 Niewierni (1) - serial	23:00 Lęk pierwotny - thriller, USA 1996. Znany cyniczny prawnik podejmuje się obrony młodego chłopaka oskarżonego o zamordowanie miejscowego arcybiskupa.	19:15 Dzisiaj - serwis inform.	17:30 Okiem kamery
	20:30 Leśniczówka (10) - serial	00:55 Tutanchamon (2) - serial	02:15 Mroczne zagadki Los Angeles 3 (10) - serial	20:10 Kulisy manipulacji - Flesz	19:45 Prognoza pogody	18:00 Anioł Pański
	21:05 Rolnik szuka żony 4 (4) - pr. rozryw.	01:45 Złoto MacKenny - western, USA 1969		21:00 W punkt	20:00 Pilnujemy Polski!	18:05 Informacje dnia
	22:05 Midnight Sun (1) - serial			21:30 Koniec systemu	20:30 Rozmowa ściśle jawna	19:30 Każdy maluch to potrafi
	23:05 S.W.A.T. - jednostka specjalna (14) - serial			22:00 Poland Daily	20:50 Kulisy manipulacji - Flesz	19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
	23:55 Magazyn kryminalny 997			22:10 Poland Daily - Weather	21:00 W punkt	20:00 Informacje dnia
	00:40 Gwardia (1) - serial			22:13 Poland Daily - Business	21:30 Koniec systemu	20:20 Różaniec

Lewandowski skazany na Bayern

TRANSFERY \ Wciąż nie ma stuprocentowej pewności, gdzie w nowym sezonie zagra Robert Lewandowski. W sobotę hiszpańska „Marca” napisała, że Polak chce odejść z Bayernu Monachium, a Real Madryt szuka środkowego napastnika. Wczoraj nowy trener Bawarczyków Nico Kovac zapowiedział jednak, że nigdzie Lewandowskiego nie puści.

Telenowela pod tytułem „transfer Lewandowskiego do Realu” trwa już kilka miesięcy i nic nie wskazuje na to, że szybko się skończy. Teoretycznie sprawa powinna być prosta. Kapitan reprezentacji Polski chce odejść z Bayernu. Nowy trener Realu Julen Lopategui mówi, że potrzebuje nowej „dziewiątki”. Madrycki klub jest w stanie wyłożyć za niego 100 mln euro, co pewnie zadowoliliby 99 proc. klubów świata. Ale nie Bayern... Niemcy nie chcą sprzedać swojego najlepszego napastnika, bo wiedzą, że nie znajdą dla niego następcy. Media piszą, że „Lewego” mógłby zastąpić rodak Kovaca Mario Mandžukić, ale okazuje się, że Juventus Turyn nie chce sprzedawać Chorwata. Kovac w wywiadzie dla kanału telewizyjnego Sky Sports mówi, że nie puści Polaka do innego klubu, bo nie ma dla niego następcy. Patrz na najlepsze.



Lewandowski, który jest wspaniałym piłkarzem i wielkim profesjonalistą, ma ważny kontrakt do 2021 r. – powiedział trener Bayernu Nico Kovac

| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

– Nie ma nic nowego w sprawie Lewandowskiego – nie opuści naszego klubu. Jest naszym topowym napastnikiem, a my nie zamierzamy się go pozbywać. Polak stara się o transfer. Chciałby odejść to jedno, ale drugie jest to, czego my chcemy jako Bayern. Lewandowski, który jest wspaniałym piłkarzem i wielkim profesjonalistą, ma ważny kontrakt do 2021 r. i do tego czasu zostanie w Monachium. Jest stworzony do odnoszenia sukcesów oraz strzelania bramek i to znowu udowodni – zapowiedział Kovac, który ma się spotkać z Lewandowskim i poważnie z nim porozmawiać. Menedżer Lewandowskiego Izraelczyk Pini Zahavi nie przejmuje się głosami z Niemiec i wciąż pracuje nad transferem do Realu, licząc, że Bayern w końcu ustąpi. 100 mln euro za 30-letniego już napastnika to w końcu świetny interes.

Real za wszelką cenę chce kupić tego lata choć jednego nowego gracza ze światowej czołówki. Klub opuścił Cristiano Ronaldo, a nikt równie dobry do Realu nie przyszedł, a chyba ostatecznie upadły już rozmowy na temat zatrudnienia w Madrycie Neymara i Edena Hazarda. Lewandowski byłby idealnym rozwiązaniem także z tego powodu, że jest równie skuteczny co Ronaldo, a bez niego Real w tej chwili nie ma żadnej „armaty”. Okienko transferowe w Niemczech i Hiszpanii otwarte jest do końca sierpnia, więc wiele jeszcze może się wydarzyć. Można już natomiast śmiało stwierdzić, że Lewandowski nie przeniesie się do Anglii. Tam transfery można robić jeszcze tylko przez dziewięć dni, a ostatnio o staraniach Chelsea Londyn i Manchesteru United zrobiło się już całkiem cicho.

(as2)

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Z „nowym Lepperem” w objęcia Rosji



W numerze 30/2018 polecamy Państwu tekst Jacka Liziniewicza i Doroty Kani „Kontrolowany protest polskiej wsi”. 15 lipca, Kraśnik, trwa odsłonięcie pomnika prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Przemówienie premiera Mateusza Morawieckiego chcą zagłuszyć rolnicy. Inicjatorem protestów jest Michał Kołodziejczak, prezes stowarzyszenia Unia Warzywno-Ziemniaczana, które od kilku miesięcy organizuje antyrządowe pikiety. Jednym z głównych postulatów Kołodziejczaka jest „unormowanie stosunków dyplomatycznych z Rosją”. Jest także inny cel: skupienie wokół stowarzyszenia wszystkich niezadowolonych i wystawienie wspólnej listy w wyborach.



LICZBA DNIA

2 \ Stratę tylu bramek musi obronić w Tnawie dziś Legia Warszawa, żeby awansować do III rundy eliminacji Ligi Mistrzów. Mistrzowie Słowacji tydzień temu wygrali w stolicy 2:0. Jeśli Spartak awansuje, zmierzy się prawdopodobnie z serbską Crveną Zvezdą, która w pierwszym meczu pokonała litewski zespół Sūduva Mariampol 3:0. Początek meczu Spartak–Legia 20.30. Transmisja w TVP Sport.

TOKIO 2020 \ Grupa Sportowa Orlen rozszerzyła się do 20 nazwisk

Państwo pomaga sportowcom

Dwudziestka sportowców przygotowujących się do udziału w igrzyskach olimpijskich w Tokio w 2020 r. będzie objęta opieką sponsorską przez PKN Orlen.

– To crème de la crème polskiego sportu – powiedział o zawodnikach Grupy Sportowej Orlen, głównie lekkoatletach, minister sportu Witold Bańka.

Artur Szczepanik

Inicjatywa rozszerzenia grupy o nowe nazwiska zrodziła się w wyniku współpracy koncernu z Ministerstwem Sportu i Turystyki.

– Od lat jesteśmy głównym partnerem sportu w Polsce. Współpracujemy zarówno ze sportowcami indywidualnymi, jak i reprezentacjami narodowymi. Lekkoatletyka zajmuje szczególne miejsce, będąc z jednej strony nośnikiem bliskich nam wartości, z drugiej zaś obfitując w znakomite wyniki polskich zawodników. Wierzymy, że wsparcie, jakiego udzielamy, przełoży się na kolejne sukcesy na imprezach międzynarodowych, a tym samym na rozwój polskiego sportu i pojawienie się następców dzisiejszych mistrzów – powiedział Daniel Obajtek, prezes Orlenu.

Wczoraj sponsorowaną przez koncern naftowy grupę wzmocnili m.in. Łukasz

Krawczuk, Jakub Krzewina, Rafał Omelko i Karol Zalewski, czyli złoci medalisci i rekordziści Halowych Mistrzostw Świata w sztafecie 4x400 m, srebrny medalista mistrzostw świata w skoku o tyczce Piotr Lisek, mistrzyni Europy w biegu na 1500 m Angelika Cichocka czy Agata Ozdoba-Błach, wielokrotna medalistka mistrzostw świata i Europy w dżudo. Kandydatów do przystąpienia do grupy rekomendowało Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– Dodatkowe, indywidualne wsparcie utalentowanych zawodników jest niezwykle istotnym elementem budowania spójnej strategii rozwoju polskiego sportu, zwłaszcza w kontekście igrzysk olimpijskich. Myślimy o jego kształcie w perspektywie długoterminowej. Niezwykle mnie cieszy, że dzięki zaangażowaniu PKN Orlen możemy coraz efektywniej tę strategię realizować. Je-



Jednym z najdłużej współpracujących z Orlenem lekkoatletów jest Piotr Małachowski
| fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

stem przekonany, że nasze wspólne działania znacząco przyczynią się do efektownych sukcesów nowych członków grupy i zapisania przez nich kolejnych

pięknych kart w historii polskiego sportu – mówił Bańka.

W 20-osobowej grupie 18 to lekkoatleci, spoza tej dyscypliny są tylko Ozdoba-

-Błach i pięcioboistka Oktawia Nowacka.

– Obecnie grupa liczy 20 osób, ale to nie jest nasze ostatnie słowo. Mam nadzieję, że zawarte z tymi 20 wybitnymi sportowcami umowy stypendialne, które oprócz tego, że dadzą im nowe możliwości i zapewnią poczucie bezpieczeństwa, pomogą także w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich, bo Tokio 2020 to nasz wspólny kierunek – powiedział Obajtek.

Minister Bańka uważa, że potencjał polskiego sportu to obecnie między 15 a 20 medali olimpijskich. – Zadaniem państwa jest wspieranie sportowców i zapewnienie optymalnych warunków przygotowań, w czym takie umowy sponsorskie mają pomóc – przyznał.

Jednym z najdłużej współpracujących z Orlenem lekkoatletów jest Piotr Małachowski. – W Tokio chciałbym wreszcie dogonić króliczkę, którym w moim przypadku jest olimpijskie złoto. To byłoby piękne ukoronowanie i podsumowanie mojej kariery – powiedział nasz najlepszy dyskobol.

Już za tydzień polskich lekkoatletów czeka najważniejsza tegoroczna impreza – mistrzostwa Europy w Berlinie. – Realnie patrząc, stać mnie na trzecie miejsce i brąz. Jak to się uda, będę zadowolony i mam nadzieję, że kibice również – podsumował Małachowski.

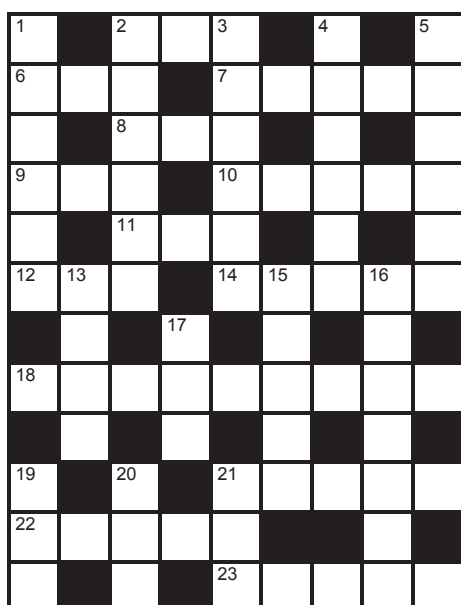
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) tatarski lub chrzanowy
- 6) biegnie obok szosy
- 7) skupisko stokrotek
- 8) dzieli się na okresy
- 9) łączy blachy
- 10) moda sprzed lat
- 11) pustynia w Afryce
- 12) przodek krowy
- 14) At dla chemika
- 18) miasto Rubensa
- 21) pot. choinka
- 22) sposób pokonania rzeki
- 23) sznur kowboja, lasso

15) narzędzie stolarza

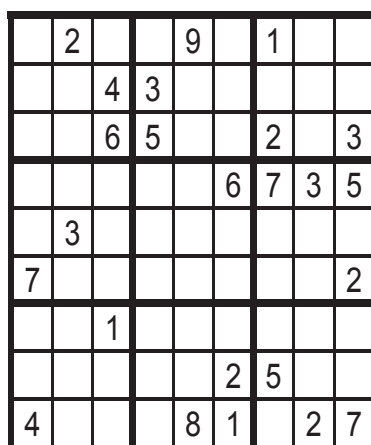
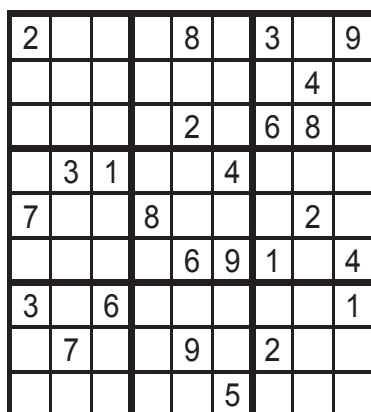
- 16) sztuczne włókno na sweter
- 17) żona Adama
- 19) europejska organizacja z węglem i stalą w nazwie
- 20) opłata graniczna
- 21) gatunek wierzby



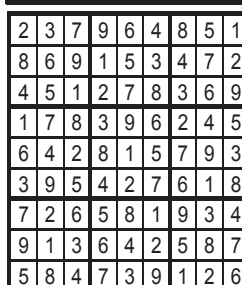
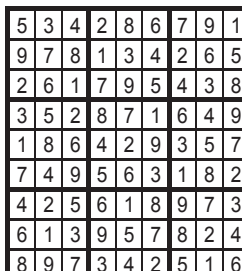
PIONOWO

- 1) wybuchowy owoc
- 2) pulower lub blezer
- 3) słynny sejmowy kaznodzieja
- 4) dopisuje głodnemu
- 5) meldunek wojskowy
- 13) pojemnik na prochy

SUDOKU



ROZWIĄZANIA





Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsławski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsławski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielkucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
31/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Roszady wśród kandydatów
na prezydenta Wrocławia

s.2



FINANSE OSOBLIWIE WYDAWANE PIENIĄDZE SAMORZĄDU

Urząd marszałkowski w kulturalnej schizofrenii

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Ponad 200 tys. zł otrzymał od urzędu marszałkowskiego w latach 2017–2018 „Teatr Polski w Podziemiu”. To inicjatywa, której głównymi zadaniami są dyskredytowanie i próby usunięcia obecnego dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu. Urząd wspiera istnienie organizacji działającej na szkodę prowadzonej przez siebie instytucji kulturalnej.

Dobromiła Wrońska

Dyrektorem Teatru Polskiego we Wrocławiu, będącego jednostką samorządową kierowaną i finansowaną przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, od dwóch lat jest Cezary Morawski. Wybrany na podstawie konkursu zastąpił odwołanego przez samorząd województwa Krzysztofa Mieszkowskiego, który pełnił tę funkcję przez 10 lat.

Tymczasem okazuje się, że urząd marszałkowski finansuje jednocześnie organizację „Teatr Polski w Podziemiu”, którą tworzą zdeklarowani przeciwnicy nowego dyrektora. Większość ich działań skupia się na oczernianiu dyrektora w mediach społecznościowych, a także na łamach sympatyzujących z nimi mediów (nierzadko są to ataki osobiste), deprecjonowaniu

jego działań i zajądłej krytyce spektakli, które są w Teatrze Polskim wystawiane. Wygląda na to, że ich celem jest zniechęcenie wrocławian do odwiedzania Teatru Polskiego, a także przywrócenie poprzedniego kierownictwa.

Mimo tych działań ewidentnie na szkodę Teatru Polskiego – instytucji prowadzonej przez urząd marszałkowski – nie przeszkadza to władzom samorządu województwa we wspieraniu finansowym tej organizacji. W latach 2017–2018 „Teatr Polski w Podziemiu” otrzymał od samorządu województwa dofinansowanie projektów w wysokości ponad 200 tys. zł.

Radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego Piotr Sosiński z PiS w sprawie finansowania „Teatru Polskiego w Podziemiu” zwrócił się z interpelacją do urzędu marszałkowskiego. – Przekazanie ponad 200

tys. zł instytucji, która działa w mocnej kontrze do należącego do samorządu województwa dolnośląskiego teatru, jest niedorzeczne – komentuje sprawę radny wojewódzki. – Wystarczy przejrzeć profil „Teatru Polskiego w Podziemiu” na Facebooku. Sporo energii poświęca się tam atakom na sejmik, dyrektora Morawskiego, repertuar Teatru Polskiego. Zarząd województwa powinien być lojalny wobec własnej jednostki, chronić ją. W tym przypadku działa w stanie schizofrenii.

Dzięki radnemu Sosińskiemu, który wystosował interpelację, możemy podać wysokość kwoty dofinansowania działań „Teatru Polskiego w Podziemiu”. Na podobne pytania, z którymi „Dodatek Dolnośląski” zgłosił się do rzecznika urzędu marszałkowskiego, nie otrzymaliśmy jednoznacznej odpowiedzi.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

REGION

Rekordowo niskie bezrobocie

Stopa bezrobocia na Dolnym Śląsku wynosi 5,2 proc. i jest najniższa od 2003 r. W subregionie wrocławskim oraz w samym mieście bezrobocie wynosi zaledwie 2 proc. Jak podał Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy, we Wrocławiu zarejestrowanych jest 7670 bezrobotnych, a w subregionie wrocławskim 12,6 tys. osób. W ocenie specjalistów to grupa osób trwale bezrobotnych, które nie są zainteresowane podjęciem pracy.

Dyrektor DWUP Ewa Grzebieniak podkreśliła, że nie ma obecnie zawodów, dla których brakuje ofert pracy. Zauważalne jest zjawisko odwrotne i dzięki zatrudnieniu obcokrajowców udaje się uzupełnić wakaty. Jak podano, na całym Dolnym Śląsku w 2017 r. wydano zgodę na pracę 218 tys. obcokrajowców, 96 proc. z nich to Ukraińcy. – Najwięcej cudzoziemców pracuje w budownictwie, w przemyśle. W przyszłości trzeba się liczyć m.in. z zatrudnieniem tzw. białego personelu, czyli pielęgniarek – mówiła Grzebieniak.

(PAP)

GDDKIA

W Kłodzku przebudowano skrzyżowanie

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że przed czasem zakończono przebudowę skrzyżowania drogi krajowej nr 8 z ul. Zajęczą w Kłodzku. Inwestycja jest dopełnieniem otwartej w maju obwodnicy Kłodzka, której zadaniem było przede wszystkim wyeliminowanie ruchu tranzytowego z miasta i zmniejszenie liczby wypadków. Obwodnica przebiega po zachodniej stronie Kłodzka, łącznik DK46 zaś po wschodniej

stronie. W ramach inwestycji powstały węzeł drogowy z dziewięcioma łącznicami na skrzyżowaniu z DK8, rozwiązania komunikacyjne w postaci rond średnich oraz ronda turbinowego. Zrealizowano dwie estakady: pierwsza o długości ok. 500 m nad rzeką Bystrzycą Dusznicką i linią kolejową oraz druga o długości ok. 1 km nad Nysą Kłodzką. Wykonano też m.in. ekrany akustyczne i przejście dla zwierząt. Całkowita wartość projektu to prawie 250 mln zł. Inwestycja została dofinansowana ze środków UE w wysokości 186,5 mln zł.

(GDDKIA)



PAMIĘĆ \ Uroczystości przed pomnikiem rtm. Witolda Pileckiego przy Promenadzie Staromiejskiej rozpoczną się o godz. 16.45. Organizatorami są wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, dowódca Garnizonu Wrocław płk Dariusz Krzywdziński oraz Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg Dolnośląski. O godz. 18 rozpocznie się msza św. w kościele garnizonowym św. Elżbiety w intencji bohaterów.

fol. mat. pras./d

KULTURA

Teatr niby w podziemiu, ale za publiczne pieniądze

Niegdyś problemem było kupienie biletów na spektakle, dzisiaj Teatr Polski ma poważny problem z wypełnieniem widowni i zaproponowaniem interesującego repertuaru – w ten sposób Michał Nowakowski, rzecznik urzędu marszałkowskiego, podsumowuje ostatnie dwa lata działalności instytucji. Nie przeszkadza to jednak w finansowaniu przez urząd inicjatywy „Teatr Polski w Podziemiu” i zniechęcaniu wrocławian do odwiedzania placówki na ul. Zapolskiej.

Dobromiła Wrońska

„Dodatek Dolnośląski” zwrócił się do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego z zapytaniem o wysokość finansowania przez urząd projektów tworzonych przez „Teatr Polski w Podziemiu”. Rzecznik nie odpowiedział nam jednak precyzyjnie na wszystkie pytania. Dowiedzieliśmy się jedynie o wysokości dofinansowania ostatniego projektu, „Postać dnia”, które wyniosło 100 tys. zł. O pozostałych trzech projektach nie udało nam się uzyskać informacji.

Dopiero interwencja radnego PiS Piotra Sosińskiego przyniosła efekt i dzięki jego interpelacji dowiedzieliśmy się, że samo-

urząd wojewódzki wsparł projekty „Teatru Polskiego w Podziemiu” łączną kwotą ponad 200 tys. zł. „Dodatek Dolnośląski” nieoczekiwanie otrzymał natomiast obszernie wyjaśnienie o stosunku, jaki samorząd wojewódzki zachowuje do obecnego Teatru Polskiego i do wspierania działającej na jego szkodę organizacji „Teatr Polski w Podziemiu”. Od rzecznika Michała Nowakowskiego dowiedzieliśmy się (choć akurat o to nie pytaliśmy), że podczas rządów dyrektora Cezarego Morawskiego „doszło do upadku sceny, która cechowała się wielkim uznaniem widowni i świata artystycznego”. I stało się to, jak dodaje Marek Nowakowski, w wyniku „rozbicia przez dyrektora Mo-

**\\ Na Facebooku „Teatru Polskiego w Podziemiu” można znaleźć komentarze wyśmiewające działalność Cezarego Morawskiego czy negatywne recenzje spektakli Teatru Polskiego napisane przed ich premierą **

rawskiego zespołu artystycznego teatru, na skutek którego część znakomitych aktorów (zwolnionych przez Morawskiego) stworzyła alternatywny »Teatr Polski w Podziemiu«.

Rzecznik zdradza także powody, dla których finansowany jest „Teatr Polski w Podziemiu”. „Po blisko dwuletnim istnieniu »Teatru Polskiego w Podziemiu« należy docenić fakt, że stworzył on artystyczną jakość, uznaną przez publiczność – tłumaczy Marek Nowakowski. To duży atut tej sceny. Zależy nam, aby otoczenie kulturalne Dolnego Śląska było pluralistyczne i różnorodne, tak aby każdy widz, odbiorca kultury, mógł odnaleźć interesującą go twórczość. Dlatego wspierane



są premiery przygotowywane przez »TPP«.

Najbardziej jednak zastanawia chęć wspierania organizacji odpowiedzialnej za zniechęcanie wrocławian do odwiedzania Teatru Polskiego, m.in. poprzez hejtowanie w mediach społecznościowych dyrektora Morawskiego i jego dzia-

WROCŁAW

Roszady wśród kandydatów

Najbardziej spektakularnym wydarzeniem na wrocławskiej scenie politycznej w ostatnich tygodniach była rezygnacja Grzegorza Schetyny z usług Kazimierza Michała Ujazdowskiego. To jednak nie koniec zmian. Robert Butwicki sam zrezygnował z poparcia partii Wolni i Solidarni, a zamiar startu oficjalnie ogłosiła wczoraj Małgorzata Tracz z Partii Zieloni.

Informacje o rezygnacji Butwickiego ogłosił marszałek Kornel Morawiecki, wyjaśniając, że jego dotychczasowy protegowany nie chce być z nikim kojarzony, a startować chce jedynie jako kandydat niezależny.

Poseł Kornel Morawiecki oświadczył też, że jego ugrupowanie wystawi w nadchodzących wyborach samodzielne listy, choć wcześniej była brana pod uwagę koncepcja wspólnego startu z Prawem i Sprawiedliwością.

Zamieszanie jest też po lewej stronie sceny politycznej. Partia Zieloni nie tylko ma swoją kandydatkę na prezydenta Wrocławia, chce też wystawić własne listy w wyborach do rady miejskiej.

Paweł Pomian, przewodniczący Zielonych we Wrocławiu, podkreślił na poniedziałkowej konferencji prasowej, że do rady miejskiej z list ugrupowania będą startowali nie tylko członkowie partii, lecz także



Robert Butwicki już bez poparcia Wolnych i Solidarnych | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

społecznicy i eksperci. Na listach Zielonych mają się znaleźć m.in. członkowie Dolnośląskiego Kongresu Kobiet czy Inicjatywy Polskiej. Pomian ujawnił też, że były prowadzone rozmowy dotyczące koalicji

z Partią Razem, ale nie zakończyły się sukcesem.

– Rozmowy te trwały prawie dwa lata. Zdecydowaliśmy się jednak na samodzielny start w wyborach samorządowych, choć nie wykluczamy, że nasze

drogi się jeszcze w przyszłości skrzyżują – powiedział przewodniczący Zielonych we Wrocławiu.

Chociaż nie ogłoszono jeszcze terminu wyborów, to niektórzy de facto już dawno prowadzą

kampanię wyborczą. Najbardziej eksponowana jest medialna ofensywa urzędnika miejskiego Jacka Sutryka. Stoi za nim cała machina urzędnicza Wrocławia. Na obrzeżach miasta stanęło kilkadziesiąt wielkich billboardów, w skrzynkach pocztowych są ulotki od prezydenta Dutkiewicza, a w mediach społecznościowych Sutryk wypowiada się na każdy temat. Nie omieszkał nawet skomentować informacji o możliwości produkcji bollywoodzkich filmów we Wrocławiu. Jacek Sutryk na co dzień jest tylko skromnym dyrektorem departamentu spraw społecznych, ale jak się okazuje, to człowiek wielu talentów, bo zna się dosłownie na wszystkim.

Okazuje też pomoc i zrozumienie osobom mającym jakiegokolwiek problemy. Warto chyba w czasie przed wyborami zwrócić się do wszechmocnego pana Jacka o pomoc. Doświadczyli tego pracownicy zatrudnieni we wrocławskim samorządzie, bo od września dostaną niemałe podwyżki. Osiedlowi samorządowcy też dostali obietnice lokalowe, a ostatnio wrocławscy seniorzy, którzy od razu postanowili się odwdzięczyć, wychwalając kandydata.

Janusz Wolniak

BĘDZIE NOWA UCZELNIA

Z ANGLII \ Uniwersytet Coventry planuje otwarcie filii we Wrocławiu we wrześniu 2019 r. Założona w 1843 r. uczelnia ma oferować kursy w języku angielskim w zakresie przedmiotów zawodowych i technicznych na studiach stacjonarnych i zaocznych.

fot. mat. pras./d



DEBATOWALI O OBWODNICY

LEGNICA \ Na wczorajszej sesji rady miejskiej debatowano o obwodnicy południowo-wschodniej miasta, która ma przebiegać przez osiedle Piekary. Jego przedstawiciele protestują. Za inwestycją optują mieszkańcy gminy Legnickie Pole.

fot. Legnica.fm/d



Protesty przeciw dyrektorowi Cezaremu Morawskiemu rozpoczęły się, zanim zdążył wystawić pierwszą premierę | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

łań. „Niegdyś problemem było kupienie wolnych biletów na spektakle, dzisiaj TP ma poważny problem z zapełnieniem widowni i zaproponowaniem interesującego repertuaru” – twierdzi rzecznik i dodaje, że Teatr Polski jest dziś pogrążony w jeszcze większym konflik-

cie części zespołu aktorskiego z dyrektorem.

O tym, w jaki sposób „Teatr Polski w Podziemiu” walczy z obecnym kierownictwem Teatru Polskiego, możemy się przekonać, czytając jego posty na Facebooku. „Znamy pierwsze głosy po ostatniej premierze Czarka Mo-

rawskiego w Teatrze Polskim we Wrocławiu: starożytny teatr Jana Szurmieja, świetna przestrzeń Wojciecha Jankowiaka, okropne aktorstwo, wyróżniają się epizody Edwina Petryka i Mariusza Kiljana, i piękny śpiew gościnnej artystki z Ukrainy” – to próbka ich „recenzji”.

WSPÓLNA AKCJA

Przerabiali olej smarowy na napędowy

Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej z Dolnośląskiego Urzędu Celno-Skarbowego we Wrocławiu wraz z policjantami Centralnego Biura Śledczego Policji z Krakowa przeprowadzili działania na terenie powiatu wyszkowskiego w województwie mazowieckim. Na terenie posesji przerabiano tam olej smarowy, a następnie dystrybuowano go na terenie kraju jako olej napędowy.

Towar był transportowany z Niemiec do Polski w zbiornikach zapakowanych na naczepach samochodów ciężarowych, a następnie trafiał do bazy, gdzie za pomocą specjalnie do tego celu skonstruowanego ciągu technologicznego był odbarwiany i dostarczany do odbiorców półhurtowych. Wśród osób zatrzymanych są kierowca samochodu ciężarowego oraz dwóch mężczyzn przepompowujących olej ze zbiorników do zaimprovizowanej stacji paliw. W trakcie działań zabezpieczono 24 tys. litrów oleju smarowego. Wartość transakcyjna zabezpieczonego paliwa wynosi niemal 380 tys. zł. Szacunkowe straty skarbu państwa w wyniku uszczuplenia podatku akcyzowego wyniosłyby prawie 100 tys. zł.

Policjanci CBŚP wspólnie z funkcjonariuszami KAS nadal prowadzą bardzo intensywne czynności, aby wyjaśnić



| fot. DUCS Wrocław/d

wszystkie okoliczności procedury i ustalić osoby za to odpowiedzialne. Zatrzymani są podejrzani o to, że wbrew przepisom ustawy o podatku akcyzowym, uchylając się od opodatkowania, nie ujawnili właściwemu organowi przedmiotu opodatkowania, tj. oleju smarowego, zmienili jego przeznaczenie, przez co narazili na uszczuplenie podatku. Może im grozić kara pozbawienia wolności nawet do pięciu lat.

Warto podkreślić, że w ostatnim czasie jest to kolejny ujawniony przypadek tego typu zachowania przestępczego, kiedy to sprawcy, chcąc uniknąć kontroli cystern, prowadzonych przez funkcjonariuszy celno-skarbowych, usiłują wprowadzić na teren Polski olej smarowy, wykorzystując do tego celu pojemniki „mauzer” umieszczone na naczepach tirów.

..... (ag)

KULTURALNY FLESZ

LITERATURA



Spacer śladami Jana Warkota

W Kawiarni Sąsiedzkiej Jarosław Rybski, wrocławianin, tłumacz, dziennikarz muzyczny, autor książki kryminalnej utrzymanej w stylu retro pt. „Warkot” spotka się z czytelnikami. Będzie opowiadał o swojej twórczości i losach głównej postaci retrokryminału – studenta Jana Warkota odbywającego praktyki w drukarni w powojennym Wrocławiu (bohater powieści wraz z porucznikiem milicji i majstrem z drukarni rozwiązuje kryminalną zagadkę). Po spotkaniu wszyscy chętni mogą się wybrać na spacer fotograficzny na rynek, aby sfotografować miejsca, w których przebywał Jan Warkot (m.in. ratusz, dawną Restaurację Ratuszową,

Restaurację Herbową, dawny gmach drukarni). Podczas spaceru będzie możliwość testowania filtrów szarych pełnych i szarych połówkowych z mocowaniem typu cokin. Organizatorzy proszą o zabranie w miarę możliwości statywów do aparatów. Dla uczestników spaceru został przygotowany konkurs fotograficzny z nagrodami, a każdy z nich otrzyma dodatkowo pocztówkę, która powstała w wyniku maratonu fotograficznego. Organizatorem jest UKS Latający Holender, a spotkanie jest kontynuacją projektu „Wrocław znany i nieznan” – maraton fotograficzny”.
Wtorek, 31 lipca, godz. 17, Kawiarnia Sąsiedzka, ul. Grabieżyńska 56, Wrocław

..... (dw)

MUZYKA



Ostatni jazzowy tramwaj

Ostatni przejazd Jazz Tramwajem w ramach festiwalu Vertigo Summer Jazz Festival po ulicach Wrocławia. Tym razem na jego pokładzie wystąpią: Ion Virlan (bas), Adam Bławicki (saksofon), Kuba Lechki (perkusja). Jak informują organizatorzy, Jazz Tramwaj Vertigo jeździ dzięki Klubowi Sympatyków Transportu Miejskiego, który powstał w 2011 r. jako niezależna inicjatywa m.in. osób związanych ze środowiskiem wrocławskich miłośników komunikacji. Jednym z celów, które sobie wyznaczył klub, jest pozyskiwanie i zachowywanie jako zabytków wycofywanych pojazdów komunikacji publicznej, a także zbieranie eksponatów oraz innych pamiątek związanych z transportem zbiorowym. Klub

jest właścicielem kilkunastu zabytkowych tramwajów i autobusów. Jazzowy tramwaj rusza o godz. 18 z przystanku przy ul. Kwiskiej i będzie jechał Legnicką w kierunku pl. Jana Pawła II. O godz. 18.19 zatrzyma się na przystanku Szewska przy Kameleonie, przejedzie przez most Uniwersytecki i skieruje się w stronę Dworca Nadodrza. O godz. 18.35 zatrzyma się na pl. Bema, by następnie pojechać w stronę pl. Grunwaldzkiego. Stamtąd powróci ul. Traugutta przez pl. Dominikański, pl. Teatralny, Podwale na ul. Szewską (o godz. 19.19). Raz jeszcze przejedzie tą samą trasą, by powrócić na przystanek przy ul. Kwiskiej.
Wtorek, 31 lipca, godz. 18, ul. Legnicka – przystanek tramwajowy Kwiska, Wrocław

..... (dw)

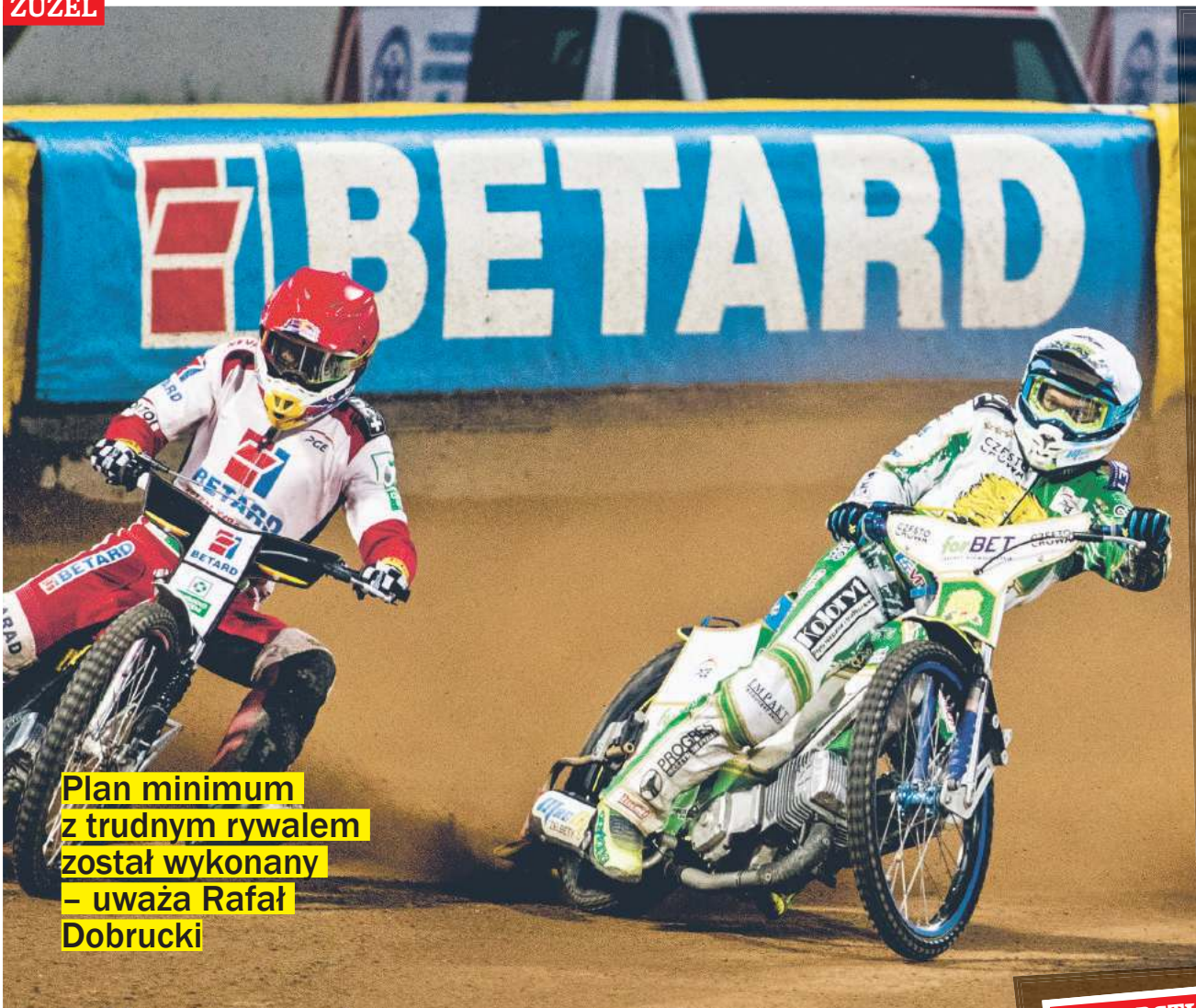


ZE ŚLĄSKA DO PIŁKARSKIEJ NISZY

PIŁKA NOŻNA \ Marek Gancarczyk został piłkarzem Foto-Higieny Gać. Zawodnik, który w przeszłości występował w Śląsku Wrocław, będzie grał na trzecioligowych poligonach. Pomocnik rozegrał w ekstraklasie 56 meczów i strzelił sześć goli. W sezonie 2011/2012 zdobył z wrocławskim klubem mistrzostwo Polski. Gancarczyk w poprzednim sezonie występował w pierwszoligowej Odrze Opole.

fot. Lca.pl/d

ŻUŻEL



Plan minimum
z trudnym rywalem
został wykonany
– uważa Rafał
Dobrucki

Pierwsze 10 biegów było dobrych, ale prawdziwe widowisko rozpoczęło się od 11. startu | fot. Wojciech Tarchalski/400mm

Sparta Wrocław wygrała, ale bonusu nie zdobyła

W niedzielę wieczorem odbył się ligowy klasyk na Stadionie Olimpijskim. Betard Sparta Wrocław podejmował u siebie Forbet Włókniarza Częstochowa. Gospodarze wygrali 48:42 i utrzymali się w czołówce tabeli.

Dawid Paluch

Pierwsze spotkanie w Częstochowie Włókniarz wygrał aż 49:41. Choć walka o bonus wydawała się przesadzona, wrocławianie nie chcieli tak łatwo oddać cennego punktu. Od początku meczu byli nastawieni bardzo bojowo i straty z pierwszego spotkania zdołali zniwelować już w czwartym biegu. W dwumeczu był remis za sprawą fenomenalnie jeżdżącego Maksyma Drabika. Goście jednak się nie poddawali i walczyli o dodatkowy punkt. Na 2 pkt meczowe nie mieli większych szans, bo ani razu nie zbliżyli się do miejscowych choćby na 2 pkt. Pierwsze 10 biegów było dobrych, ale prawdziwe widowisko rozpoczęło się od 11. startu. Drabik zaliczył defekt na starcie, ale pojechał dalej, a Fricke raz za razem mijał się z najlepszym tego dnia zawodnikiem gości Leonem Madsenem. W 12. wyścigu emocji było jeszcze więcej. Znow Madsen w roli głównej. Tym razem Duńczyk mijał się z Maciejem Janowskim. Popularny „Magic” wygrał o pół koła na linii mety. Kolejny wyścig to już popis Taia Woffindena, który został uznany za żużlowca meczu. Brytyjczyk wy-

17
tyle punktów
w tabeli
Ekstraligi
zgrupował
Betard Sparta

szedł spod taśmy ostatni, ale już na drugiej prostej prowadził. Za nim podążał Fredrik Lindgren. „Tajski” nie dał się minąć i zanotował czwartą trójkę tego dnia. Pozostały biegi nominowane. Przed nimi Sparta prowadziła 41:37. Zarówno wynik meczu, jak i punkt bonusowy pozostawał sprawą otwartą. W 14. biegu wykluczony został Lindgren i było wiadomo, że tego meczu spartanie nie mogą już przegrać. W decydującym starciu wrocławianie musieli zdobyć 5 pkt, by wyrwać bonus. To się jednak nie udało, bo piekielnie szybki Madsen od startu do mety prowadził, a za nim jechali pierwszy raz pokonany tego wieczoru Woffinden i Janowski. – Plan minimum z trudnym rywalem został wykonany. Gratuluję moim chłopakom i dziękuję przeciwnikom za walkę. Chcieliśmy zdobyć bonus w tym meczu. To się nie udało z dwóch powodów. Właściwie dwóch błahych defektów – Maksyma Drabika i Damiana Drózdza. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość – podsumował spotkanie Rafał Dobrucki, menedżer Sparty Wrocław.

PIŁKA RĘCZNA PŁAŻOWA

Polki szóstą drużyną świata

Reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej plażowej w niedzielę przegrała z Danią 1:2 (14:28, 14:13, 4:6) i zajęła szóste miejsce w mistrzostwach świata. To niewątpliwy sukces. Mistrzostwo świata zdobyła Grecja.

Zawodniczki prowadzone przez wrocławskiego trenera Marka Karpińskiego grały o dużą stawkę. Pięć pierwszych drużyn zapewniało sobie kwalifikacje na przyszłoroczne Igrzyska Sportów Płazowych w kalifornijskim San Diego. Niestety, ta sztuka im się nie udało, ale polskie zawodniczki i tak osiągnęły najlepszy wynik w historii.

Polki wcześniej wygrały swoją grupę, pokonując Tajwanki, Francuzki i Urugwajki. W drugiej rundzie grupowej okazały się słabsze tylko od Hiszpanek, a miały tyle samo punktów, ile późniejsze mistrzyni – Greczynki.

W walce o półfinał Biało-Czerwone poległy po zwycięstwie z wicemistrzami globu – Norweżkami. W meczu o piąte miejsce dały się ogrzać niższej notowanym Paragwajkom.

W mistrzostwach grały znane z KPR Kobierzyce Kinga Jakubowska i Magdalena Słota.

(dp)

KOLARSTWO

Tour niewykorzystanej szansy

W niedzielę zakończyła się 105. edycja wyścigu kolarskiego Tour de France. Sensacyjnym zwycięzcą został Walijszyk Geraint Thomas. Polscy kolarze nie zaliczyli tak udanego występu jak rok temu. Zawiodł Rafał Majka, w którym pokładaliśmy nadzieję. Dolnoślązak Maciej Bodnar również nie dał rady powtórzyć osiągnięcia z poprzedniego roku.

Majka miał walczyć o wysokie miejsce w klasyfikacji generalnej. Polak zawiodł jednak w Alpach, gdzie nie wytrzymał tempa. Kolarz, który bardzo dobrze przejechał odcinki płaskie i był nawet 6. w klasyfikacji generalnej, zawiodł w swojej specjalności – górach. Dopiero w Pirenejach Polak z Zegartowic pokazał, że jest klasą w swoim cyklistą. Kilka razy uciekał i był bardzo bliski triumfu etapowego. Ostatecznie polski kolarz zakończył zmagania na 19. miejscu ze stratą 39 min i 57 s do lidera. Nie zachwycił też Maciej Bodnar. Drużynowy kolega Majki rok temu wygrał jazdę indywidualną na czas i był bardzo bliski wygrania jednego z etapów (został doścignięty 300 m przed metą). Tym razem wyścig dookoła Francji nie był tak łaskawy dla zawodnika z Chrzastawy Małej. Dolnośląski kolarz w czasówce pojechał dość słabo, na domiar złego pomylił jeszcze drogi i musiał zawracać. W jeździe indywidualnej na czas najlepiej spisał się Michał Kwiatkowski, który zajął 4. miejsce.

fot. David Stockman/PAP

(dp)

Wtorek
31/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Dyrektor łódzkiego WORD
będzie przepraszał

s.2

W podpisaniu umowy wziął udział minister
infrastruktury Andrzej Adamczyk



AUTOSTRADY A1 MIĘDZY TUSZYNEM A PIOTRKOWEM TRYBUNALSKIM

Są podpisy pod inwestycją za 500 milionów

Uroczystość podpisania umowy zorganizowano w rejonie Kamieńska, gdzie powstanie jeden z odcinków nowej autostrady | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W 2022 r. autostrada A1, będąca kręgosłupem sieci drogowej w Polsce w układzie południowym, połączy Bałtyk z Adriatykiem i Morzem Egejskim. Przyczyni się do zdynamizowania rozwoju regionów, przez które przebiega, m.in. ziemi łódzkiej – podkreślił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, który wziął udział w uroczystości podpisania umowy na budowę autostrady A1 od węzła Tuszyn do węzła Piotrków Trybunalski-Południe.

Edyta Błażejewska

Odcinek A o długości blisko 15,9 km jest pierwszym z czterech odcinków na terenie województwa łódzkiego, które zostały do wybudowania. Wykonawcą kontraktu w systemie „zaprojektuj i zbuduj” jest konsorcjum firm Budimex i Strabag. Przewidywany czas realizacji inwestycji to 32 miesiące od chwili podpisania umowy, do czego należy doliczyć okresy zimowe (15 grudnia – 15 marca), ale bez czasu przeznaczonego na projektowanie.

Nowa autostrada będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu w każdym kierunku oraz pas awaryjny. Będzie biegła w śladzie istniejącej drogi. Nowością będzie nawierzchnia betonowa.

\\ Nowa autostrada będzie miała dwie jezdnie po dwa pasy ruchu w każdym kierunku oraz pas awaryjny. Będzie biegła w śladzie istniejącej drogi. Węzeł Piotrków Trybunalski-Zachód zyska nowe relacje skrajne – będzie można skręcić z Łodzi w kierunku Warszawy i z Warszawy na Łódź \\

Węzeł Piotrków Trybunalski-Zachód zyska nowe relacje skrajne. Będzie można skręcić z Łodzi w kierunku Warszawy i z Warszawy na Łódź, co dotychczas nie było możliwe.

Koszt inwestycji to 478,9 mln zł. Na budowę całego brakującego 81-kilometrowego odcinka autostrady A1, biegnącego przez województwa łódzkie i śląskie, zostanie przeznaczone dofinansowanie z Unii Europejskiej w wysokości 2 mld zł. Wartość całkowita projektu to 3,7 mld zł.

Autostrada A1 jest jedyną polską autostradą o przebiegu południkowym, przecinającą całe terytorium kraju. Stanowi część Transeuropejskiej Sieci Transportowej (TEN-T) oraz priorytetowego projektu „Autostrada Gdańsk-Brno/Bratysława-Wiedeń”.

OBCHODY

Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego

W ramach obchodów rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego łódzki oddział Instytutu Pamięci Narodowej zaprasza do udziału w uroczystościach, które odbędą się w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu. Jutro o godz. 17 przy grobie gen. bryg. Franciszka Edwarda Pfeiffera ps. Radwan na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39 w Łodzi (część katolicka) przedstawiciele organizacji społecznych i kombatanckich, władz wojewódzkich i samorządowych, służb mundurowych i instytucji oddadzą hołd uczestnikom powstańczę zmagani. Także o godz. 17 pamięć powstańców zostanie uczczona w Piotrkowie Trybunalskim przy mogiłach powstańców na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Cmentarnej. W Sieradzu o godz. 12 uczestnicy obchodów spotkają się przy mogile ks. Apolinarego Leśniewskiego, kapelana AK w powstaniu, na cmentarzu parafialnym przy ul. Wojska Polskiego. Edukacyjnym elementem obchodów 74. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego będzie w Łodzi spacer pt. „Wspomnienie o powstańcach warszawskich pochowanych na Starym Cmentarzu w Łodzi”, który rozpocznie się dziś o godz. 17 przy wejściu na katolicką

część nekropolii. Udział w spacerze jest bezpłatny, a wszyscy jego uczestnicy otrzymają okolicznościową broszurę „Historia Powstania Warszawskiego zapisana na grobach łódzkich cmentarzy”. Dla upamiętnienia 74. rocznicy wybuchu powstania jutro o godz. 17 na terenie całego województwa łódzkiego zostaną uruchomione syreny alarmowe. Z apelem o godne uczczenie rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w miastach i gminach województwa łódzkiego zwrócił się wojewoda łódzki Zbigniew Rau. „1 sierpnia, w dniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego, wywieśmy biało-czerwone flagi na budynkach urzędów państwowych i samorządowych oraz w miejscach publicznych, a także w domach i na balkonach. W akcie patriotycznej powinności i solidarności naszej narodowej wspólnoty zatrzymajmy się na głos syren rozbrzmiewających w całym kraju i w naszym województwie o godz. 17, aby uczcić pamięć Godziny »W«. Minutą ciszy oddajmy należny hołd uczestnikom Powstania Warszawskiego” – napisał wojewoda.

(eb)



CZTERY OSOBY ZMARŁY PO ZAŻYCIU DOPALACZY

ŁÓDŹ, BEŁCHATÓW \ W ostatni weekend w Łodzi po zażyciu dopalaczy zmarła młoda kobieta, a jej partner w stanie krytycznym trafił do szpitala. 20 lipca po spożyciu dopalaczy w stanie krytycznym do szpitala trafiły dwie młode osoby. Po kilku dniach 30-letnia kobieta zmarła, a jej znajomy nadal pozostaje w szpitalu. Dopalki były też prawdopodobną przyczyną śmierci dwóch mężczyzn w Bełchatowie.

fot. Policja.gov.pl/d

UGODA SĄDOWA

Dyrektor WORD będzie przeproszał

Łukasz Kucharski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi, na najbliższej, wrześniowej sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego ma przeprosić byłego pracownika ośrodka Lucjana Baranowicza, którego niespełna rok temu – także na sesji sejmiku – pomówił o fałszowanie dokumentów. To wynik ugody zawartej wczoraj przed łódzkim sądem.

Anna Skopińska

Dziennikarze „Gazety Polskiej Codziennie” zostali wyproszeni z sali sądowej, na której toczyła się sprawa z powództwa Lucjana Baranowicza przeciwko Łukaszowi Kucharskiemu. Sędzia Marzena Kluba stwierdziła, że sprawa dotyczy osób prywatnych, a nie publicznych. Tymczasem Łukasz Kucharski, jako dyrektor placówki, oskarżał byłego egzaminatora i przewodniczącego Solidarności w ośrodku podczas posiedzenia radnych, na które każdy może przyjść, a dostał głos tylko dlatego, że

kieruje WORD, czyli jednostką podległą urzędowi marszałkowskiemu.

Proces cywilny wytoczył dyrektorowi pomawiany przez niego były egzaminator. Ugody domagał się Łukasz Kucharski. Na rozprawie strony ustaliły, że szef WORD pokryje koszty zastępstwa procesowego byłego podwładnego, który go pozwał. Zawarta ugoda uprawomocni się za tydzień.

„Serdecznie przepraszam pana Lucjana Baranowicza za użycie nieprawdziwych słów o sfalszowaniu przez niego wielu dokumentów, wygłoszonych 26 września 2017 r. na sesji sejmiku. Jednocześnie

wyjaśniam, że nie było to powodem zwolnienia pana Baranowicza z pracy” – takie słowa mają paść z mównicy podczas wrześniowej sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. Łukasz Kucharski zgodził się na to, a tym samym potwierdził, że naruszał dobra osobiste powoda i mówił nieprawdę na jego temat.

To już drugi proces, który demaskuje kłamstwa dyrektora WORD na temat byłego przewodniczącego Solidarności Lucjana Baranowicza. W 2013 r. – rok po bezpodstawnym zwolnieniu związkowca – sąd pracy, badając sprawę rzekomych fa-

szerstw, przywrócił egzaminatora do pracy i stwierdził bezpodstawność rozwiązania z nim umowy. Dyrektor WORD musiał wtedy zapłacić mu również odszkodowanie z kasy ośrodka – 35 tys. zł za czas pozostawania egzaminatora bez pracy.

Wczoraj, zanim doszło do ugody przed sądem, Lucjan Baranowicz przypomniał Kucharskiemu, że w 2012 r. poprosił go do siebie i stwierdził, że odstąpi od dyscyplinarnego zwolnienia, jeśli ten złoży podanie o rozwiązanie umowy o pracę za porozumieniem stron. Jednak Baranowicz na to nie przystał.



Proces cywilny wytoczył dyrektorowi WORD pomawia

RZĄD DLA ŁODZI

Miliardy z budżetu centralnego płyną do regionu

W ramach programu Rodzina 500+ do województwa łódzkiego popłynęła kwota 3 mld zł. 270 tys. rodzin z Łodzi i regionu jest objętych tą rządową pomocą. Na kolejny program Dobry Start rząd przeznaczył dla łódzkiego 100 mln zł. A to niejedyne wsparcie z budżetu centralnego.

Płaczkami to były osoby, które za pieniądze lamentowały, najczęściej z powodu czyjejś śmierci. Do tej pory wydawało mi się, że jest to zawód kompletnie na wymarciu, ale dzięki radnym Platformy Obywatelskiej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej to zajęcie zarobkowe nabiera nowego wigoru. Radni-płaczkami często organizują konferencje prasowe, na których narzekają na polski rząd Prawa i Sprawiedliwości. Czy te lamenty są zasadne? – pyta Łukasz Magin, radny PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi.

– Projektów dla Łodzi finansowanych przez rząd Prawa i Sprawiedliwości jest bardzo dużo – podkreśla radna Marta Grzeszczyk. – Te środki to ogromne wsparcie dla miasta i regionu – przekonuje.

Finansowanych przez rząd jest wiele obszarów: zdrowie, transport, nauka, rozwój przedsiębiorczości, programy społeczne. W ramach programów wspierających służbę zdrowia w ciągu kilku ostatnich mie-

sięcy do Łodzi i regionu trafiło: 450 mln zł dla Centrum Kliniczno-Dydaktycznego, 40 mln zł dla szpitala im. WAM, 8 mln zł na zakup sprzętu dla Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki, 1,6 mln dla Uniwersytetu Medycznego na prace budowlane na Wydziale Nauk o Zdrowiu i Centralne Laboratorium Chemii i Biochemii.

W ramach wsparcia transportu publicznego Łodzi zapewniono finansowanie (w wysokości 1,3 mld zł) budowy tunelu średnicowego. 660 mln zł przyznano na projekt „Tramwaj dla Łodzi”, a 31 mln zł dodatkowych środków na drogi lokalne w województwie. Zapowiedziano także sfinansowanie remontu dworca Łódź Kaliska. W planach rządu jest też powrót do idei realizacji projektu kolei dużych prędkości przy przebudowie infrastruktury w ramach Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Z budżetu centralnego wspierana jest też łódzka nauka. Politechnika Łódzka otrzyma 100 mln zł



1,3 mld zł otrzyma Łódź na budowę tunelu średnicowego, który połączy dworce Łódź Fabryczna i Łódź Kaliska | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

na budowę nowego gmachu Alchemium dla wydziału chemicznego. Uniwersytet Łódzki dosta-

nie 21 mln zł na poprawę poziomu naukowego. 40 mln zł wyniesie dofinansowanie dla pro-

jektów zgłoszonych przez łódzkie uczelnie wyższe, m.in. Uniwersytet Łódzki (kolejne 10 mln zł), Uniwersytet Medyczny (11 mln zł), Akademię Sztuk Pięknych (2,3 mln zł), Szkołę Filmową (2,8 mln zł). 20 mln zł otrzyma Akademia Muzyczna w Łodzi na zakup instrumentów.

66 mln zł rząd przeznaczył dla Łódzkiego na wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw z Banku Gospodarstwa Krajowego, realizowane przez Krajowe Stowarzyszenie Wspierania Przedsiębiorczości i Łódzką Agencję Rozwoju Regionalnego. 24 mln zł trafiło też do MŚP z województwa łódzkiego w bonach rozwojowych, które rozdysponowała Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna.

– Na Facebooku działa strona Rząd dla Łodzi. Zachęcamy do jej śledzenia, bo widać, że rząd PiS robi naprawdę dużo dla województwa i jego stolicy – dodaje Grzeszczyk.

.....
Anna Skopińska



UGODZIŁA NOŻEM KONKUBENTA

RADOMSKO \ 48-letnia radomszczanka podczas awantury ugodziła nożem swojego konkubenta. Mężczyzna z raną brzucha został zabrany do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kobiecie grozi nawet pięć lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d



TABLICE REJESTRACYJNE DO ODBIORU

PABIANICE \ Pod nr. tel. 42 225 33 00 można uzyskać informację, czy po weekendowych burzach i ulewnych opadach deszczu do pabianickiej komendy policji zostały przekazane zagubione tablice rejestracyjne oraz w jaki sposób można je odebrać.

fot. Policja.gov.pl/d



Łukasz Kucharski chciał ugody, tym samym potwierdził, że naruszał dobra osobiste powoda i mówił nieprawdę na jego temat

ny przez niego były egzaminator | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



WWW.REDISBAD.PL

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Monodram o Janie Karskim

Jutro o godz. 19 w Domu Literatury w Łodzi w ramach 20. Przeglądu Małych Form Teatralnych „Letnia Scena 2018” wystąpi Sebastian Ryś z wrocławskiego teatru Na Szlaku. Monodram „Zupa rybna w Odessie” w reżyserii Julii Mark, w którym wystąpi, przedstawia dzieje legendarnego kuriera Jana Karskiego. – „Zupa rybna w Odessie” to alternatywna wizja świata i głos młodego pokolenia, które wskrzesza niedokończoną opowieść zapomnianego bohatera. Fabuła spektaklu bywa prawdziwa lub zmyślona, ale zawsze intrygująca – przekonują twórcy przedstawienia. Muzykę do widowiska skomponowali Julia Mark i Szymon Bogacz.

Z kolei w niedzielę 5 sierpnia o godz. 19 także w Domu Literatury będzie można posłuchać występów dwóch zespołów. Jako pierwszy zagra Cookie Tonque. To duet z Brooklynu, którego teatralna muzyka zawiera elementy ludowości. W drugiej części wieczoru na scenie pojawi się żeński kwartet Mięta. – Zespół wykonuje muzykę alternatywną, w której ambicje kompozytorskie zgrabnie łączą się z chwytliwością piosenek. W ucho wpadają melodie, a teksty piosenek wykorzystują poetyckie możliwości języka polskiego – mówią przedstawiciele Domu Literatury. W sierpniu w Domu Literatury wystąpią także teatry z Badowa Górnego, Warszawy oraz Łodzi.

(kb)

FESTIWAL



fot. mat. pras. d

Zaśpiewa Olga Bończyk

W piątek o godz. 21 w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej w ramach 10. edycji festiwalu Geyer Music Factory wystąpi Olga Bończyk. – Koncert piosenek Henryka Warsa to sentymtalna muzyczna podróż w czasie. Na program koncertu składają się największe hity wybitnego polskiego kompozytora, doprawione szczyptą nową aranżacji. Wiele z tych piosenek znanych jest z przedwojennych filmów, w których grali znakomicie śpiewający aktorzy, jak Hanka Ordonówna czy Eugeniusz Bodo. Olga Bończyk wykona piosenki w specjalnie na tę okazję napisanych aranżacjach. Artystka opowie też o tamtym okresie, obfi-

tującym we wspaniałe kreacje wokalne i aktorskie – przekonują organizatorzy imprezy. Podczas koncertu pojawią się m.in. utwory: „Ach, jak przyjemnie”, „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, „Sex appeal”. Oldze Bończyk będzie towarzyszył zespół w składzie: Urszula Borkowska (fortepian), Wojciech Gumiński (kontrabas), Marcin Słomiński (perkusja). Przed koncertem, o godz. 20, chętni wezmą udział w oprowadzaniu kuratorskim po wystawie „Metamorfizm”. Na ekspozycji można oglądać dzieła Magdaleny Abakanowicz. Wstęp na wystawę jest bezpłatny, ale obowiązują zapisy pod nr. tel. 42 683 26 84. Bilety na koncert można kupić w kasach CMW.

(kb)



BYŁY WIDZEWIAK ZNALAZŁ NOWY KLUB

PIŁKA NOŻNA \ Damian Kostkowski będzie reprezentował barwy trzećioligowej Stali Rzeszów. Obrońca podpisał dwuletnią umowę z rzeszowskim klubem. Działacze Stali chcą, by były defensor Widzewa pomógł drużynie awansować do wyższej ligi. 25-latek spędził w Łodzi jeden sezon. Kilka dni temu za porozumieniem stron rozwiązał umowę z Widzewem.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Sobotni mecz oglądało 5 tys. kibiców | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Pawełek bohaterem meczu przy al. Unii

Łódzki Klub Sportowy nie miał żadnych argumentów w ofensywie, by wygrać ligowy mecz z GKS Katowice. Drużyna Kazimierza Moskala próbowała atakować, ale w bramce przyjezdnych stał trzykrotny mistrz Polski Mariusz Pawełek.

Daniel Mroczek

W sobotnim meczu 2. kolejki Fortuna 1. ligi śląski zespół zdobył jednego gola na wagę 3 pkt. W 34. minucie spotkania Damian Michalik oszukał łódzką defensywę i zagrał prostopadłą piłkę w kierunku Daniela Rumina. Napastnik szybko wbiegł w pole karne i technicznym uderzeniem pokonał bezradnego Michała Kołbę.

Po meczu trener gości Jacek Paszulewicz nie krył radości ze zwycięstwa. – Powrót po 20 latach na al. Unii Lubelskiej okazał się dla nas bardzo udany – przyznał na pomeczowej konferencji prasowej. – Zdobyliśmy 3 pkt po bardzo trudnym pojedynku. ŁKS to ciężki i wymagający przeciwnik. Łodzianie są rozpędzeni po awansie do I ligi. Przyznaję, że po przerwie straciliśmy kontrolę i ŁKS prowadził grę. Cieszę się jednak, że graliśmy bardzo dobrze w defensywie. Mariusz Pawełek stanął na wysokości zadania. W ostatecznym rozrachunku okazaliśmy się skuteczniejsi od rywala i wygraliśmy – dodał.

Zdaniem Kazimierza Moskala bohaterem tej konfrontacji był były gracz Wisły Kraków Ma-

riusz Pawełek. – Bramkarz gości nie miał żadnych problemów z naszymi atakami.

To właśnie Mariuszowi katowiczanie zawdzięczają zwycięstwo. Musimy przełknąć gorzkość porażki, która mnie bardzo boli. Zastanawiam się, jak można było taki mecz przegrać. GKS stać było na jedną bramkę, a my mieliśmy z tym kłopot. Zabrakło nam skuteczności i lepszego dośrodkowania – wyjaśnił trener Łódzkiego Klubu Sportowego.

Pawełek od początku sezonu reprezentuje barwy GKS Katowice. Wcześniej trzykrotnie świętował mistrzostwo Polski z Wisłą Kraków. 37-letni golkeeper nadal jest w dobrej dyspozycji. Kto wie, może wiosną 2019 r. zostanie wybrany najlepszym bramkarzem ligi.

Wyniki 2. kolejki Fortuna 1. ligi: Puszcza Niepołomice–Stal Mielec 1:0, Warta Poznań–Garbarnia Kraków 1:1, Bytovia Bytów–Stomil Olsztyn 0:0, Podbeskidzie Bielsko-Biała–Buk-Bet Termalica Nieciecza 1:2, ŁKS Łódź–GKS Katowice 0:1, GKS Tychy–Chrobry Głogów 1:1, Wigry Suwałki–Chojniczanka Chojnice 1:1, Raków Częstochowa–GKS 1962 Jastrzębie 2:2, Odra Opole–Sandecja Nowy Sącz 1:0

0:1
ŁKS–GKS

PŁYWANIE

Medale dla UKS 190

Klaudia Skibiak została dwukrotną mistrzynią Polski w konkurencjach 200 i 400 m stylem dowolnym podczas letnich mistrzostw Polski w pływaniu, które odbyły się w Ostrowcu Świętokrzyskim. Zawodniczka Uczniowskiego Klubu Sportowego 190 wywalczyła też brązowy krążek na 800 m. Kolejne medale zdobyli: Olivia Rajca (srebro w konkurencji 800 m dowolnym, brązowy na 400 m tym samym stylem), Tatiana Dąbrowska (srebrny w konkurencji 200 m motylkowym), Wiktor Rajca (brązowy na 400 m zmiennym). Drugie miejsce w sztafecie 4 x 200 m dowolnym zajęły: Tatiana Dąbrowska, Barbara Pawłowska, Olivia Rajca i Klaudia Skibiak.

PIŁKA NOŻNA

Stanek na testach w klubie z ekstraklasy

Karol Stanek rozpoczął testy w Piaście Gliwice. Młodzieżowiec w styczniu podpisał trzyletni kontrakt z Widzewem. W rundzie wiosennej rozegrał dziewięć spotkań – w sumie 410 min – i zdobył jedną bramkę. W obecnych rozgrywkach nie jest nawet powoływany do meczowej osiemnastki, dlatego Widzew chętnie wypożyczy 19-latkę. W poniedziałek Piast Gliwice przysłał do łódzkiego klubu zaproszenie na testy.

SIATKÓWKA PLAŻOWA

PGE Skra Plaża Open w komplecie

Szesnaście drużyn będzie rywalizowało w drugiej edycji turnieju siatkówki plażowej PGE Skra Plaża Open. Przyjmowanie zgłoszeń zostało zakończone. W turnieju nie zabraknie reprezentacji mistrzów Polski.

W najbliższą sobotę na boiskach do piłki plażowej znajdujących się przy Szkole Podstawowej nr 12 w Bełchatowie zostanie rozegrany turniej siatkówki plażowej PGE Skra Plaża Open. Uczestnicy zawodów: Kamil Chaber/Patryk Smyrski, Adam Łoś/Wojtek Sowiak, Mateusz Torfiński/Rafal Miłek, Maciej Jasion/Dawid Mazur, Robert Węglewski/Artur Jadwiszczak, Adam Surgut/Kamil Ociepa, Łukasz Madej/Kacper Nowakowski, Piotr Strożek/Michał Kobierecki, Jarosław Janas/Michał Koźmiński, Jakub Brzeziński/Konrad Kraszewski, Wiktor Polak/Kamil Kiszko-Zgierski, Damian Gościński/Adam Miniak, Michał Mękarski/Robert Stasiak, Tomasz Wegner/Dawid Życki, Łukasz Łyszczewicz/Mateusz Gałczyński, reprezentacja PGE Skry Bełchatów.

Rejestrację uczestników zaplanowano na godz. 8.15. Kwadrans później odbędzie się losowanie par turniejowych, a o godz. 9 rozpoczęcie zmagania. Zakończenie rozgrywek planowane jest na godz. 16.

(dm)

Wtorek
31/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDAŃSK PIJACKI RAJD DOMINIKA W.

Wnuk Wałęsy przed sądem



**Wnuk Lecha
Wałęsy Dominik W.
prowadził auto po
pijanemu i bez
uprawnień. Po
spowodowaniu kolizji
uciekł z pojazdu.
Interweniujących
policjantów
miał wyzywać,
kopać i straszyć
wpływowym
dziadkiem**

Proces wnuka Lecha Wałęsy Dominika W. rozpoczął się wczoraj przed sądem w Gdańsku | fot. Roman Jocher/PAP

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Południe rozpoczął się proces Dominika W., wnuka Lecha Wałęsy, oskarżonego m.in. o spowodowanie niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym i znieważenie policjantów. Grozi mu 12 lat więzienia.

Justyna Kwaśniak

Sprawa dotyczy wydarzeń, do których doszło 25 lutego na terenie Gdańska. Dominik W. wszedł wtedy za kierownicę swojego golf'a i wyruszył na ulice gdańskiej Oruni. Prowadzący pojazd wnuk byłego prezydenta wielokrotnie naruszył przepisy ruchu drogowego, ignorując sygnały i znaki drogowe. Jechał od krawężnika do krawężnika, wjeżdżał na chodniki i zmuszał pieszych do ucieczki. Uszkodził przy tym dwa auta. Po wszystkim porzucił swój samochód na środku jezdni i usiadł na przystanku autobusowym.

– Dominik W. miał w organizmie 2,08 promila alkoholu i znieważał funkcjonariuszy, a jednego z nich kopnął. Okazało się, że oskarżony nigdy nie miał prawa jazdy – mówi prowadzący sprawę Michał Kierski z prokuratury rejonowej.

Na Dominiku W. ciąży pięć zarzutów. Najpoważniejszy to

**\\ Jechał od
krawężnika do
krawężnika, wjeżdżał
na chodniki i zmuszał
pieszych do ucieczki.**

**Uszkodził przy
tym dwa auta. Po
wszystkim porzucił
swoją samochód na
środku jezdni **

spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, pozostałe dotyczą uszkodzenia mienia, znieważenia policjantów i zmuszania ich do odstąpienia od czynności służbowych oraz użycia przemocy i gróźb wobec osoby, która próbowała go zatrzymać, zanim przyjechała policja.

– To była głupota z mojej strony – przyznał przed sądem Domi-

nik W., który na rozprawę został doprowadzony z aresztu. – Przyznaję się do prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz uszkodzenia auta. Do reszty zarzutów nie, bo nikogo nie obrażałem. Gdy powalono mnie na ziemię, ruszałem nogami i wtedy przypadkowo mogłem kopnąć policjantkę – odczytywała wcześniejsze zeznania oskarżonego sędzia Karolina Kozłowska z Sądu Rejonowego w Gdańsku, która we wtorek przesłuchiwała poszkodowanych. Zeznawało m.in. czworo policjantów, którzy uczestniczyli w zatrzymaniu Dominika W. Według nich wnuk byłego prezydenta miał wyzywać ich od „policyjnych kurew”, kopnąć jednego z funkcjonariuszy i straszyć ich wpływowym dziadkiem. Dominikowi W. grozi 12 lat więzienia. W innym procesie, który toczy się już przed gdańskim sądem, odpowiada on za naruszenie nietykalności cielesnej kobiety.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

POŻEGNANIE

Odszedł prof. Gustaw Budzyński

W niedzielę 29 lipca zmarł prof. Gustaw Budzyński, znany naukowiec i wybitny nauczyciel akademicki. Profesor urodził się w 1921 r. w Warszawie i tam rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej w 1938 r., przerwane przez wybuch II wojny światowej i służbę wojskową. Po zakończeniu wojny życie związał z Gdańskiem. Mimo represji ze strony władz PRL w 1959 r. ukończył studia na Wydziale Łączności

Politechniki Gdańskiej. Następnie pracował jako nauczyciel akademicki na Wydziale Elektroniki PG oraz w Polskim Radiu Gdańsk. W 1965 r. uzyskał tytuł doktora nauk technicznych na PW. – Był pionierem kształcenia inżynierów dźwięku w Polsce, członkiem wielu towarzystw akustycznych. Od 1992 r. brał udział w redagowaniu „Zeszytów Historycznych WiN” – przypomina jego macierzysta uczelnia. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy nadanym rozkazem dowódcy AK z 27 sierpnia 1944 r., a później wieloma innymi orderami.

(dzs, mat.pras.)

POWIAT STAROGARDZKI

Rozwija się szkoła rolnicza

Już niebawem do Zespołu Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego w Bolesławowie trafi nowy sprzęt rolniczy i ogrodniczy wart ponad 1,7 mln zł. Placówka otrzyma m.in.: wertykulator, rębak do narzędzi, ciągnik wielofunkcyjny ogrodniczy, spychacz, zamiatarkę, ciągnik rolniczy, pług, opryskiwacz polowy, wózek widłowy, siewnik i rozrzutnik obornika. Te sprzęty ułatwią naukę oraz poprawią funkcjonowanie jednostki. Zakup jest

możliwy dzięki trwającemu projektowi polegającemu na przebudowie i remoncie wraz z wyposażeniem obiektów CKP. Pracownie zostaną wyposażone w niezbędne sprzęty i urządzenia do praktycznej nauki zawodu, a także na potrzeby przeprowadzania przez szkołę egzaminów zawodowych dla uczniów z całego Pomorza. Wyposażenie pracowni kształcenia praktycznego i warsztatów szkolnych zostało przygotowane z uwzględnieniem wykazu opracowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz skonsultowane z pracodawcami z danej branży.

(sd)



SINICE WCIĄŻ U BRZEGU

BAŁTYK \ Działające toksycznie na człowieka sinice nie odpuszczają. Wczoraj zamknięta była większość kąpielisk w rejonie Zatoki Gdańskiej oraz plaże w Helu, Jastarni i Karwi. Bytowanie sinic stale monitoruje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Gdańsku, która sukcesywnie otwiera kąpieliska wolne od kwitnienia. Wysoka temperatura sprzyja jednak rozwojowi cyjanobakterii.

fol. Wikipedii/d

PRZESTĘPCZOŚĆ ZNANYCH RODÓW

Rodzina W. z Gdańska

Przestępcze dokonania członków rodziny Lecha Wałęsy rzucają się coraz większym cieniem na pozytywną stronę wizerunku byłego prezydenta. Problemy z prawem mieli jego synowie, trzech wnuków, a nawet synowa.

Justyna Kwaśniak

Bogatą kartotekę kryminalną potomków byłego prezydenta otworzył w 1993 r. jego trzeci syn. Przemysław W. miał sprawę o spowodowanie wypadku pod wpływem alkoholu, w którym ranna została jedna osoba. Pełnomocnik latorośli Wałęsy mec. Włodzimierz Wolański zasłynął wtedy przyjęciem osobliwej linii obrony. Przekonywał sąd, że jego klient cierpi na „pomrocność jasną”, a nie na problemy z alkoholem. W 1995 r. sąd skazał syna Wałęsy na karę roku i 9 miesięcy więzienia w zawieszeniu na cztery lata.

W 2003 r. Przemysław W. stał się sprawcą kolejnego wypadku pod wpływem alkoholu. Uderzył w mercedesa i policyjny radio-

wóz. Miał blisko dwa promile alkoholu w organizmie, przyznał się do winy i dostał rok więzienia, znów w zawieszeniu, gdyż poprzedni wyrok się zatarł.

Na początku 2017 r. 43-letni Przemysław W. został znaleziony martwy w swoim mieszkaniu w Gdańsku.

Od kilku lat prym w policyjnych kartotekach w okolicach litery W. wiodą synowie Przemysława, wnuki Lecha: Dominik i Bartłomiej. O tym pierwszym zrobiło się głośno w sierpniu 2016 r., gdy zaatakował nożem swoją dziewczynę. – 19-latkowi przedstawiono zarzut znęcania się w zbiegu z uszkodzeniem ciała – mówiła tuż po zatrzymaniu mł. asp. Lucyna Rekowska z Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku.

Z kolei dwa miesiące później wspólnie ze swoim bratem Bar-

\\ Od kilku lat prym w policyjnych kartotekach w okolicach litery W. wiodą synowie Przemysława, a wnuki Lecha: Dominik i Bartłomiej. O tym pierwszym zrobiło się głośno w sierpniu 2016 r., gdy zaatakował nożem swoją dziewczynę \\

tlomiejem i kolegami zaatakowali w centrum Gdańska znajomą dziewczynę. Dominik miał kopnąć w głowę jedną z nich. Postępowanie w tych sprawach ruszyło dzięki interwencji prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry. Minister zwrócił uwagę na beczynność prokuratury, która umorzyła sprawę znęcania się przez wnuka Lecha Wałęsy nad dziewczyną.

Dominik trafił do aresztu dopiero po pijackim rajdzie w lutym br. w Gdańsku, gdy prowadził samochód, mając ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Początkowo miał odpowiadać z wolnej stopy po wpłaceniu przez Lecha Wałęsę 10 tys. zł kaucji. Po złożeniu zażalenia przez prokuraturę sąd zdecydował o zamknięciu Dominika W. w areszcie, do którego 19-latek



stał się dopiero po wysłaniu za nim listu gończego.

Z kolei w maju brat Dominika, Bartłomiej, wraz z dwoma kolegami brutalnie pobił dwóch turystów ze Szwecji. Napastnicy ukradli im telefon komórkowy. Policja opublikowała ujęcia z monitoringu, na których było widać sprawców. Na filmie rozpoznano Bartłomieja W. Za rozbój grozi mu od 2 do 12 lat więzienia. Bartłomiej W. zamieszany

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



REZERWACJA MIEJSC ROWEROWYCH

KOLEJ \ SKM po wielu prośbach i skargach klientów wprowadziła internetowy system sprzedaży rezerwacji na transport rowerowy linią Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Bilety można rezerwować na stronie internetowej lub w aplikacji na smartfony.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



UGODA Z OPERĄ BAŁTYCKĄ

PRAWO PRACY \ Przed Sądem Rejonowym w Gdańsku doszło do ugody w sprawie pomiędzy jednym z muzyków a pomorską instytucją kulturalną. Nowy dyrektor opery wycofał wypowiedzenie umowy o pracę. Muzyk ma powrócić do zespołu na dotychczasowych warunkach.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



Najbliższa rodzina Lecha Wałęsy od lat ma problemy z prawem | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

jest też w sprawę pobicia dwóch gdańskich licealistów. Kolejny wnuk Lecha Wałęsy, Michał, kuzyn Dominika i Bartłomieja, w marcu 2017 r. został zatrzymany przez policję za posiadanie narkotyków. Michał W. wraz z koleżanką palili marihuanę w samochodzie na parkingu w centrum miasta. Michał miał przy sobie 0,55 g, a jego przyjaciółka 0,78 g narkotyku. Obo-

je przyznali się do winy. Kodeks karny przewiduje za to karę do trzech lat pozbawienia wolności, ale zdaniem Prokuratury Rejonowej w Sopocie był to czyn o nieznacznej szkodliwości społecznej. W styczniu 2017 r. była synowa Lecha Wałęsy, Ewelina, została zatrzymana przez policję po tym, jak miała próbować okraść sklep. Wstępnie wynikało, że kobieta chciała ukraść kurtkę wartą

1000 zł. Ona sama tłumaczyła się, że chciała jedynie oderwać z niej metkę, i miała pokryć szkodę. Jej były mąż, Sławomir W., pod koniec 2017 r. ukradł świeczkę zapachową o wartości... 10 zł. Sąd skazał go na 20 zł grzywny, ale skazany jej nie zapłacił, więc powinien trafić do aresztu na dwa tygodnie. Była to jego kolejna drobna kradzież i kolejny wyrok, który zignorował.

AKCJA CHARYTATYWNA

Kibicowali razem z Energa

W ramach nowej inicjatywy gdańska Grupa Energa postanowiła przekazywać część swoich biletów na mecze drużyny sportowej Lechia Gdańsk tym, którzy najbardziej tego potrzebują. Akcja „Kibicuj razem z Energa” ruszyła w miniony piątek podczas zakończonego remisem meczu Lechii Gdańsk ze Śląskiem Wrocław. Pomyśłodawcą programu jest prezes zarządu Energa SA Arkadiusz Siwko. – Cieszymy się, że możemy w wakacje podarować dzieciom uśmiech, bo radosne twarze dzieci to najpiękniejszy widok na świecie. W ramach programu „Kibicuj razem z Energa” udostępniamy część naszych miejsc na Stadionie Energa Gdańsk tym, którzy takiego wsparcia potrzebują. Podczas naszego pierwszego meczu wspólnie dopingowaliśmy Lechię Gdańsk razem z dziećmi i młodzieżą ze Stowarzyszenia Lokalnej Salesjańskiej Organizacji Sportowej SL Salos Gdańsk – mówił po wspólnym kibicowaniu



| fot. mat. pras./d

Arkadiusz Siwko. Mecz obejrzało blisko 30 podopiecznych salesjańskiej organizacji. – Chylę czoła przed taką inicjatywą. W ten sposób dzieci i młodzież przeżyły sportową, wakacyjną przygodę, która na pewno na długo pozostanie w ich pamięci – mówi Krzysztof Szymanel, prezes zarządu Stowarzyszenia Lokalnej Salesjańskiej

Organizacji Sportowej SL Salos Gdańsk. Grupa młodych pasjonatów otrzymała także koszulki Energi i szaliki Lechii. W ramach akcji planowane jest zapraszanie dzieci i młodzieży również na inne wydarzenia sportowe w pozostałych sponsorowanych przez Energa klubach.

(dzs)

KULTURALNY FLESZ

JARMARK DOMINIKAŃSKI



fot. mat. pras./d

Koncerty pod Gwiazdami

W ramach rozpoczętego pod koniec lipca Jarmarku św. Dominika organizatorzy zapraszają w każdy wtorek i środę na pl. Kobrzeja na specjalne Koncerty pod Gwiazdami. To cykl muzycznych spotkań z publicznością, podczas których prezentowane są „małe dzieła wielkich mistrzów”: przeboje operowe, operetkowe, musicalowe i filmowe w mistrzowskich interpretacjach solistów i muzyków scen operowych. Najbliższy koncert już jutro. O godz. 20 wystąpi Sergiej Kriuczukow & Riverboat Ramblers Swing Orchestra. Zespół prezentuje się w składzie: Sergiej Kriuczukow (trąbki, wokal, kierownictwo artystyczne), Jurij Misczen-

ko (kontrabas), Adam Zagrodzki (instrumenty perkusyjne) oraz Marek Jurski (fortepian). Muzycy zaprezentują wielkie standardy muzyki swingowej i jazzowej, bossa novy oraz ponadczasowe ballady i romanse rosyjskie. Z kolei w środę, też o godz. 20, przed publicznością zaprezentują się Marta Burdynowicz, solistka teatru Roma w Warszawie i Teatru Muzycznego w Poznaniu, oraz Dominika Kościelniak, pianistka, śpiewaczka, studentka śpiewu operowego w Hochschule für Musik in Berlin. Koncert zabrzmi pod hasłem „Z muzyką pięknie żyć – bo piękno na to jest, by zachwycało” (C.K. Norwid). Wstęp na wydarzenia jest bezpłatny.

(adz)

MUZYKA ORGANOWA



fot. mat. pras./d

Paolo Bougeat w Oliwie

To kolejny koncert w ramach 61. edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Oliwie. Melomani mogą wysłuchać największych wirtuozów tego instrumentu w każdy wtorek i piątek o godz. 20. Dziś przed publicznością zaprezentuje się włoski muzyk Paolo Bougeat. Artysta pochodzący z Aosty ukończył konserwatorium w Turynie, w klasie kompozycji organowej oraz klawesynu. – Brał udział w licznych kursach, w szczególności tych związanych z francuskim repertuarem romantycznym. Podczas swojej działal-

ności artystycznej, rozpoczętej w 1981 r., wykonał ponad 500 koncertów we Włoszech i wielu krajach Europy – wyliczają organizatorzy festiwalu. – Jest bardzo aktywnym kompozytorem. Jego prace są publikowane przez Edizioni Carrara w Bergamo. Jest organistą i klawesynistą, profesorem klasy organów i kompozycji w Istituto Musicale Pireggiate w Dolinie Aosty. W programie koncertu znajdują się utwory Johanna Bernharda Bacha, Johanna Sebastiana Bacha, Johanna Christopha Kellnera oraz autorskie utwory włoskiego wirtuoza.

(adz)



MECZ PRZERWANY PO DWÓCH BIEGACH

ŻUŻEL \ Tylko dwa biegi zdążyli rozegrać w Łodzi żużlowcy Orła i Zdunka Wybrzeża. Po tych startach gdańszczanie prowadzili 9:3, ale potężną ulewa sprawiła, że mecz został przerwany. Kluby nie doszły do porozumienia w kwestii nowego terminu spotkania i jego datę wyznaczy Główna Komisja Sportu Żużlowego – najprawdopodobniej na najbliższą niedzielę.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

W obecności ponad 10 tys. widzów Arka przegrała u siebie 0:2 z Jagiellonią Białostok. W konfrontacji z wicemistrzem Polski żółto-niebiescy mieli sporą przewagę, z której jednak niewiele wynikało. W dwóch pierwszych ligowych meczach gdynianie nie strzelili jeszcze gola



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Zaskakująca deklaracja trenera Smółki

Zbigniew Smółka zaskoczył swoją deklaracją po przegranym 0:2 przez Arkę meczu na własnym stadionie z Jagiellonią Białostok. – Z trzech dotychczasowych potyczek to było nasze najlepsze spotkanie – ocenił szkoleniowiec gospodarzy. Jeśli tak rzeczywiście było, to niech gdynianie rozgrywają tylko słabe mecze. W nich przynajmniej punktują i zdobywają bramki.

Grzegorz Zieliński

Po dwóch ligowych konfrontacjach żółto-niebiescy mają na koncie tylko punkt. Co prawda na początku spotkania z Jagiellonią gospodarze zepchnęli gości do głębokiej defensywy, ale z ich przewagi niewiele wynikało. – Rywale po profesorsku rozegrali ten mecz i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Dostaliśmy lekcję futbolu, jeśli chodzi o grę z kontrataku. Nasi boczni obrońcy kreowali akcje, częściej byliśmy przy piłce, mieliśmy sporo stałych fragmentów i dośrodkowań, ale brakowało nam zrozumienia w środku pola. Po stałym fragmencie straciliśmy głupią i przypadkową bramkę, po której „siedliśmy” mentalnie. Po drugim golem mecz się dla nas skończył. Na pewno szkoda tej porażki, bo u siebie powinniśmy punktować, jednak wierzę, że jeśli chodzi o grę i skuteczność, z meczu na mecz będzie lepiej. Może to zabrzmie dziwnie, ale uważam, że z dotychczasowych trzech potyczek przeciwko Jagiellonii zagraliśmy najlepsze spotkanie – przyznał Smółka.

Jeśli tak faktycznie było, to niech gdynianie rozgrywają tylko słabe mecze. Takie jak z Le-

gią, którą w konfrontacji o Superpuchar Polski pokonali w Warszawie 3:2, oraz na inaugurację z Wisłą w Krakowie, gdzie zremisowali 0:0.

W spotkaniu z „Jagą” gdynianie mieli 61 proc. posiadania piłki, ale ta liczba nie znalazła przełożenia na sytuacje bramkowe. Żółto-niebiescy są na razie bezradni w ataku i nie potrafią zagrozić rywalom. W dwóch pierwszych spotkaniach piłkarze Arki oddali tylko dwa celne strzały, zresztą oba z białołostockim zespołem. Nie były to jednak zbyt udane próby. Z uderzeniem z woleja środkowego obrońcy Luki Maricia w środek bramki poradziły sobie każdy mierzący ponad 170 cm golkeeper, o strzale bułgarskiego napastnika Aleksandry Kolewa, po którym piłka z ledwością dotarła do bramki gości, lepiej nie wspominać.

W meczu przeciwko Jagiellonii w Arce nie zagrało dwóch ofensywnych zawodników. Michał Janota się rozchorował, ale przed wyjazdowym poniedziałkowym spotkaniem z Cracovią powinien dojść do siebie, Maciej Jankowski jest natomiast kontuzjowany.

2
tyle celnych strzałów oddała w dwóch ligowych meczach Arka

HOKEJ NA LODZIE

Pingwin maskotką MH Automatyki

W najbliższym sezonie razem z kibicami hokeistów MH Automatyki do walki zagrzewać będzie pingwin. Ten ptak został wybrany na oficjalną maskotkę gdańskiej drużyny. Do środy na adres biuro@pkh2014.pl można zgłaszać projekt graficzny lub rysunek tej postaci, a później zostanie ogłoszony dodatkowy konkurs na imię maskotki.

PIŁKA RĘCZNA

Spójnia trzecia w Dębnie

Piłkarze ręczni Spójni zajęli trzecie miejsce w turnieju o Puchar Burmistrza Gminy Dębno. W półfinale podopieczni trenera Dawida Nilssona przegrali 22:26 z Chrobrym Głogów, a w spotkaniu o trzecią pozycję pokonali Nielbę Wągrowiec 27:26. W gdyńskiej drużynie testowani byli Brazylijczyk Jackson Souza i Michał Kłapka z MTS Kwidzyn.

SPORTY SIŁOWE

Kieliszkowski mistrzem Polski Strongman

12 siłaczy rywalizowało na Lotos Stadionie Letnim w Gdańsku-Brzeźnie w mistrzostwach Polski Strongman. Po raz drugi z rzędu najlepszy okazał się 24-letni Mateusz Kieliszkowski – atleta spod Krosna Odrzańskiego wygrał pięć z sześciu konkurencji. Drugie miejsce zajął Rafał Kobylarz, a trzeci był policjant z Wejherowa Mateusz Ostaszewski.

KOSZYKÓWKA

Dylewicz zostaje w Trójmieście

Filip Dylewicz odszedł z Trefla Sopot, co nie oznacza, że wyjedzie za koszykarskim chlebem z Trójmiasta. 38-letni zawodnik ma trafić do Asseco Gdynia, które szykuje się do gry w Pucharze Europy.

O tym, że Dylewicz opuści sopocki klub, było wiadomo od dawna, a ostatnie wątpliwości zostały rozwiane po zakontraktowaniu przez Trefla na trzy lata także występującego na pozycji silnego skrzydłowego Pawła Leończyka. 38-letni Dylewicz został bez klubu, jednak chętnych na jego usługi nie brakowało. Najbardziej konkretną ofertę otrzymał z Miasta Szczyt. Dylewicz nie chciał przenosić się na drugi koniec Polski, ale „Dylu” nie chciał przetrwać nadal będzie występować w Trójmieście, ponieważ stara się go pozyskać Asseco. Przemysław Frasunkiewicz i Dylewicz przez wiele lat grali razem w Treflu, ale nie tylko to wliczyło na tej decyzji trenera. Asseco, które szykuje się do rywalizacji w Pucharze Europy, ma spore braki pod kołami. Zespół wzmocnił się co prawda trzema Amerykanami, ale są to gracze obwodowi, natomiast stracił Filipa Puta i Piotra Szczotkę. Ten pierwszy trafił do Miasta Szczyt, ten drugi zaś zakończył karierę.

W tym tygodniu „Dylu” powinien podpisać z Asseco roczną umowę. Jeśli tak się stanie, będzie to z pewnością spory wizerunkowy cios dla Trefla.

(grze)

Wtorek
31/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION ZŁÓŻ WNIOSEK O 500+

Złożenie wniosku
we wrześniu oznacza,
że świadczenie
będzie wypłacone
do końca listopada
z wyrównaniem
za październik;
a złożenie wniosku
w październiku oznacza
wypłatę do końca
grudnia z wyrównaniem
za październik i listopad

Rządowy program pomógł w likwidacji ubóstwa

Wniosek o świadczenie 500+ należy składać każdego roku, bo prawo do wsparcia z programu ustalone jest na rok | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Śląski Urząd Wojewódzki przypomina, że można już składać wnioski o świadczenie 500+. – Złożenie wniosku w sierpniu gwarantuje, że nie będzie przerw w wypłacie – mówi szefowa MRPiPS Elżbieta Rafalska. Programem Rodzina 500+ objęto w ubiegłym roku aż 3,845 mln dzieci do 18. roku życia – wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Wśród województw, w których najwięcej dzieci skorzystało z tego świadczenia, jest nasz region.

Andrzej Hola

Wniosek o świadczenie w ramach kolejnej edycji programu Rodzina 500+ można od 1 lipca złożyć przez internet albo od 1 sierpnia za pośrednictwem Poczty Polskiej bądź w urzędzie gminy. Jednak jak podkreślają służby wojewody śląskiego – do programu można dołączyć w każdej chwili. Warto dodać, że w naszym regionie nie ma problemów ze składaniem wniosków, jak to zdarzało się w innych województwach. – Pracownicy obsługujący specjalnie urucho-

mioną infolinię odebrali tysiące telefonów. Co ciekawe, dzwonią do nas z całej Polski – podkreśla Ewa Niewiara, dyrektor wydziału polityki społecznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Jedno z podstawowych pytań dotyczy tego, co dzieje się z wnioskami złożonymi później. Otóż złożenie wniosku we wrześniu oznacza, że świadczenie będzie wypłacone do końca listopada z wyrównaniem za październik; a złożenie wniosku w październiku oznacza wypłatę do końca grudnia z wyrównaniem za październik i listopad. Tu ważna uwaga – jeżeli wniosek zostanie złożony później niż w październiku, to świadczenie będzie wypłacone od miesiąca złożenia bez wyrównania za wcześniejsze miesiące. – Każde świadczenie jest świadczeniem składanym na wniosek, a więc nie dostaniemy ani wypłaty szkolnej (program Dobry Start+), ani świadczenia 500+, jeżeli nie złożymy wniosku. Wydane decyzje mają ciągłość przez rok kalendarzowy. Zbliża się nowy okres zasiłkowy, który rozpocznie się 1 października. Wszyscy, którzy do tej pory dostawali świadczenie, otrzymają

je w sierpniu i we wrześniu, a jeżeli chcą otrzymać nowe świadczenie, muszą złożyć wniosek – wyjaśnia minister Rafalska.

Program 500+ jest dla państwa sporym wyzwaniem – wypłaty z tego tytułu kosztowałyby budżet państwa w ub.r. prawie 23,452 mld zł (23,1713 mld zł na świadczenia wychowawcze oraz 281,6 mln zł na dodatki wychowawcze i dodatki do zryczałtowanej kwoty). – Po raz pierwszy samorządy nie miały podstaw do tego, by mówić, że nie dostały wystarczających środków na wykonanie tego zadania – podkreśla Elżbieta Rafalska. Dodała, że rodziny otrzymujące świadczenie już na pierwsze dziecko stanowiły 58 proc. wszystkich rodzin pobierających świadczenie 500+, co oznacza, że spełniały one kryterium dochodowe – osiągały dochód na osobę nieprzekraczający 800 zł. Jak zaznacza GUS, udział tych rodzin wahał się między poszczególnymi województwami – od 49,6 proc. w województwie mazowieckim do 69,6 proc. w województwie świętokrzyskim. To pokazuje, jak wielkie znaczenie ma rządowy program do zwalczania ubóstwa w Polsce.

UROCZYSTOŚĆ

Na Białorusi pamiętają o zamordowanych zakonnicach

Potomkowie i bliscy dawnych mieszkańców Nowogródka (dziś miejscowość na terenie Białorusi) uczcili na Jasnej Górze pamięć 11 siostr nazaretanek rozstrzelanych przez hitlerowców w sierpniu 1943 r. (pielgrzymka odbyła się po raz 47.) Bohaterskie zakonnice, które oddały życie za mieszkańców Nowogródka, beatyfikował papież Jan Paweł II w 2000 r. W lipcu 1943 r. Niemcy rozpoczęli w Nowogródku aresztowania. Uwię-

zili prawie 120 Polaków. Przełożona nowogródzkich nazaretanek, s. Stella, zgłosiła wówczas gotowość ofiarowania się za innych. Ostatecznie hitlerowcy zamienili aresztowanym karę śmierci na wywózkę do pracy w Niemczech, a niektórych zwolnili. Wszyscy przeżyli wojnę i ocalali. Siostry zaś rozstrzelano. Uroczystości upamiętniające tamte wydarzenia odbędą się też w kościele farnym w Nowogródku. Kościół ma wielkie znaczenie dla mieszkającej tam Polonii, bo został w nim ochrzczony m.in. Adam Mickiewicz.

(ak)

50-LECIE KORONACJI

Pielgrzymują do Matki Zagłębia

Wśród uroczystości z okazji 50-lecia koronacji figury Matki Bożej Anielskiej szczególne miejsce zajmuje uroczysty Odpust Porcjunkuli połączony z diecezjalną pielgrzymką kobiet i dziewcząt, który odbywa się 2 sierpnia. To nie tylko manifestacja wiary kobiet z diecezji sosnowieckiej, lecz także lekcja, jaką matki i babcie dają swoim córkom i wnuczkom.

– Mimo trudnej przeszłości Zagłębie jest miejscem patriotyzmu i wiel-

kiej wiary, czego świadectwem są wybudowane ogromne świątynie, np. kościół NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej. Intencją budowniczego tej świątyni ks. Grzegorza Augustynika, patrioty i społecznika, było, aby stała się ona duchowym ośrodkiem religijnym. Matka Boska Anielska jest dziś Matką Zagłębia i patronką Dąbrowy – podkreśla ks. Andrzej Stasiak, kustosz sanktuarium. Msza św. odpustowa zostanie odprawiona 2 sierpnia o godz. 11, Eucharystii będzie przewodniczył metropolita katowicki ks. abp Wiktor Skworc.

(ak)



TEATRALNE WAKACJE W RUINACH

GLIWICE \ Teatr Miejski zaprasza na kolejną odsłonę Teatralnych Wakacji w Ruinach. To cykliczne warsztaty prowadzone przez aktorów i edukatorów teatru, podczas których uczestnicy poznają m.in. zasady ruchu scenicznego, podstawy animacji lalek i kreatywne myślenie. Warsztaty „Teatr bez słowa – podstawy pantomimy” odbędą się 1 sierpnia w godz. 10–14. Poprowadzi je aktorka Iga Bancewicz.

fot. mat. pras./d



Z danych GUS wynika, że najwięcej śmiertelnych wypadków przy pracy notuje się nie w górnictwie, ale w transporcie i budownictwie | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

KATASTROFA W KOPALNI ZOFIÓWKA

Natura pokazała swoją ciemną stronę

Przyczyną śmierci trzech górników podczas majowej katastrofy w kopalni Zofiówka w Jastrzębiu-Zdroju były rozległe obrażenia, co sugeruje, że zginęli oni pod walącymi się skałami. Co do dwóch osób przyjęto, że zmarły w wyniku uduszenia, w efekcie działania metanu i braku tlenu.

Dotychczasowe wnioski po katastrofie przedstawiła Prokuratura Okręgowa w Gliwicach, która prowadzi śledztwo ws. nieumyślnego spowodowania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób poprzez dopuszczenie do robót w regionie górniczym zagrożonym ryzykiem wstrząsu wysokoenergetycznego. Jak poinformowała prok. Karina Spruś, dotychczas w ramach tego postępowania uzyskano wyniki sekcji zwłok górników. Przesłuchano też w charakterze pokrzywdzonych pięciu górników, którym udało się opuścić miejsce katastrofy, a także osoby reprezentujące prawa pokrzywdzonych zmarłych. Obecnie trwa już przesłuchania w charakterze świadków pracowników kopalni, w tym osób kierujących ruchem górniczym w dniu tragedii i w dniach ją poprzedzających, a także ratowników górniczych. Przesłuchano dotąd kilkudziesięciu świadków.

Prokuratura systematycznie gromadzi dokumentację związaną ze zdarzeniem; do akt sprawy dołączane są sukcesywnie materiały z postępowania toczącego się przed Okręgowym Urzędem Górniczym w Rybniku. Sprawę bada też komisja powołana przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego (WUG) w Katowicach. Do materiałów śledztwa zostanie dołączony końcowy raport z jej prac. Według ostatnich zapowiedzi szefa tej komisji Zbigniewa Rawickiego zakończy ona prace 19 października.

Wnioski, które można wyciągnąć po dotychczasowych posiedzeniach komisji badającej przyczyny i okoliczności wypadku, są dość jednoznaczne: wstrząsu, który doprowadził do dramatycznego wypadku w kopalni Zofiówka, nie dało się przewidzieć. Tąpnięcie było tak silne, że w wyniku wstrząsu zniszczeniu uległo ok. 800 m wyrobisk, a ok. 3 km zostało po zakończeniu akcji wyłączonych z sieci wentylacyjnej kopalni. – Siła wstrząsu była tak duża, że kombajn górniczy ważący kilkadziesiąt ton został wbity w strop w taki sposób, że góra tej maszyny została, mówiąc lapidarnie, spłaszczona – powiedział Zbigniew Rawicki, dyrektor departamentu górnictwa oraz przewodniczący komisji.

Akcja ratownicza w Zofiówce była jedną z najtrudniejszych w powojennej historii polskiego górnictwa węgla kamiennego. Została jednak sprawnie przeprowadzona, z wielkim poświęceniem ratowników i pracowników kopalni. – Polskie górnictwo, pomimo niedawnego zdarzenia w kopalni Zofiówka, w następstwie którego zginęło pięciu górników, w porównaniu z innymi krajami jest bezpieczne – ocenia wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Dane resortu energii potwierdzają instytucje odpowiedzialne za kontrolę bezpieczeństwa w kopalniach.

..... (AH)

Od lat jestem zaangażowany w sprawę odebrania Edwardowi Gierkowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sosnowca. Mam nadzieję, że niebawem nie będzie też ronda jego imienia. Z kolei sukcesy na polu ocalania pamięci o zasłużonych dla Sosnowca są przede wszystkim sukcesami środowisk, które reprezentuję – z PIOTREM DUDAŁĄ, wiceprzewodniczącym Klubu „Gazety Polskiej” w Sosnowcu, rozmawia AGNIESZKA KOŁODZIEJCZYK.

W jednym z wywiadów nazwano Pana kustoszem pamięci. Co to oznacza?

Jestem społecznikiem. Należę do Zakonu Rycerzy Kolumba, jestem związany ze stowarzyszeniem regionalnym Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębiowskim Klubem Przyjaciół „Camino”. Założyłem i jestem redaktorem społecznego serwisu internetowego SosnowiecFakty.pl, który od 2006 r. odwiedziło ponad 4,5 mln gości. Od grudnia 2016 r. jestem wiceprzewodniczącym Klubu „Gazety Polskiej” w Sosnowcu. Uważam się za regionalistę. Przykładowo w 2003 r. w artykule „Nie tylko Gierek...” przedstawiłem koncepcję promocji Sosnowca poprzez wybitne postaci z nim związane, którą konsekwentnie wprowadzałem w życie. Nie mogłem się zgodzić, że z Sosnowcem kojarzą się wyłącznie takie osoby, jak towarzysze Edward Gierek czy Jan Ciszewski, który okazał się TW „Sprawozdawcą”.

W 2008 r. w artykule „Zagłębiowscy święci” zarysowałem postacie kandydatów na ołtarze, błogosławionych i świętych związanych z diecezją sosnowiecką. Z czasem zostały one, jako Apostołowie Zagłębia, w pewien sposób przyjęte przez cały sosnowiecki Kościół.

Jakie są Pana największe sukcesy w utrwalaniu ważnych wydarzeń i postaci regionu?

Mogę wymienić ich kilka. To sukcesy środowisk, które reprezentuję. Myślę tutaj o środowisku związanym ze Światowym Związkiem Żołnierzy AK, Klubem „GP” w Sosnowcu, Forum dla Zagłębia Dąbrowskiego czy Radą Sosnowiecką Rycerzy Kolumba. Wymieniłbym tu: Jana Musiała, Pawła Szopę, Piotra Kiełtykę, Sławomira Korczyńskiego, Jerzego Jarosza, Zygmunta Motyla oraz Katarzynę Maciejewską. Wielkiej pomocy udziela także od lat Oddział IPN w Katowicach.

Najważniejsze było dla mnie uczczenie obecności św. Jana Pawła II w sosnowieckiej katedrze Wniebowzięcia NMP, czego wyrazem było odsłonięcie w październiku 2009 r. tablicy



WYWIAD

Ocalić pamięć dla Sosnowca

informującej o wizycie w maju 1967 r. w katedrze abp. Karola Wojtyły. Druga sprawa to przywrócenie Sosnowcowi postaci Władysława Szpilmana. Udało się wywalczyć tablicę poświęconą Szpilmanowi przy ul. Targowej 18 oraz doprowadzić do

Strzeleckiego naprzeciw Wydziału Filologicznego oraz tablicę upamiętniającą „sosnowiecki Umschlagplatz” na dawnym stadionie Unii przy ul. Mireckiego, skąd po koncentracji ludności żydowskiej Sosnowca 8 tys. ludzi trafiło do komór gazowych Auschwitz-Birkenau.

Olbrzymim sukcesem było też upamiętnienie Mieczysława, Heleny, Bogdana i Jerzego Mackiewiczów oraz Jerzego Piwowarczyka w Sosnowcu-Ostrowach Górniczych. Wszyscy zostali zamordowani w lutym 1945 r. w ówczesnych Niemczech (dawną nazwą Ostrowów). Zabójstwa dokonały osoby związane z władzą ludową. Serwis SosnowiecFakty.pl zajmował się tą sprawą od 2006 r. Przełom nastąpił w 70. rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń.

Trwa proces przywracania pamięci o katowni UB przy ul. Ostrogórskiej 5A w Sosnowcu. Czekamy na wmurowanie stałej tablicy, której treść uzgodniono między klubem, urzędem miasta a IPN.

W ubiegłym roku powstała w parku Sieleckim w Sosnowcu Galeria Wybitnych Zagłębiaków, o co wnioskowałem przez długie lata. Jest już rondo Władysława Szpilmana na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego, Sobieskiego i Kilińskiego. Po stronie

**\\ Nadal uważam, że lepszym patronem dla stadionu MOS od Stefana Płatka (byłego sekretarza KM PZPR i wiceprezidenta Sosnowca) jest redaktor Witold Dobrowolski, znany komentator sportowy **

odnowienia kamienicy, w której mieszkał. Miasto upiększyło ją wizerunkami pianisty i jego matki.

Są też inne sukcesy. W Sosnowcu mamy ul. ks. prof. Włodzimierza Sedlaka (niedaleko osiedla Rudna 1), skwer Jana



ZAGRAJ W MUZEUM

KATOWICE \ Muzeum Śląskie zaprasza do wypożyczenia gier planszowych i grania na zielonym placu Fajrant. Oferta „Zagraj w muzeum” będzie aktualna do 30 września. Do dyspozycji gości są też warcaby i szachy. Gry czekają w kasie przy holu centralnym.

fot. mat. pras./d



KOLARSKI FINISZ PRZED SPODKIEM

KATOWICE \ Miasto i Lang Team zapraszają 5 sierpnia do oglądania II etapu Tour de Pologne. Trasa prowadzi z Tarnowskich Gór do Katowic. Katowicka pętla ma 20 km długości i kolarze pokonają ją, trzykrotnie finiszując przed Spodkiem.

fot. mat. pras./d



sukcesów odnotowuję też przygotowanie dwóch tablic w centrum Sosnowca, informujących o ważnych wydarzeniach historycznych. Przy ul. Mościckiego znajduje się płyta upamiętniająca śmierć 20 Polaków, rozstrzelanych przez hitlerowców w egzekucjach 4 września 1939 r. i 8 sierpnia 1940 r. Od 2006 r. na ścianie kina Helios od strony ul. Małachowskiego wisi tablica upamiętniająca zamordowanych w tym miejscu sześciu mieszkańców Sosnowca pochodzenia żydowskiego.

Czego nie udało się jeszcze wprowadzić w życie?

Za porażkę – mam nadzieję, że tymczasowo – uznaję to, że mimo obowiązywania ustawy dekomunizacyjnej i tymczasowego zarządzenia wojewody oraz wyroku WSA w Gliwicach wciąż mamy w Sosnowcu rondo Edwarda Gierka. W tę sprawę jestem zaangażowany od ośmiu lat, a mój pierwotny wniosek obejmował również odebranie Gierkowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Sosnowca. Spotkałem się wtedy z wielką agresją i nagonką środowisk lewicowych, dlatego po pewnym czasie wnioski te wycofałem, by do sprawy powrócić kilka lat później, już pod szyldem Klubu „Gazety Polskiej”.

Nie udało się nadać imienia Poli Negri kinu Helios ani nazwać placu w osiedlu Rudna 1 imieniem wybitnego patrioty prof. Michała Reichera. Bez odpowiedzi pozostają wciąż moje wnioski o nazwanie imieniem Konstantego Leona Strzeleckiego, nadkomisarza Policji Państwowej w przedwojennej Polsce, nowej ulicy na terenie byłej KWK „Sosnowiec” oraz o upamiętnienie ostatniego cadyka radomskiego Salomona Henocha Rabinowicza. Nie ma w mieście ulicy premiera rządu RP Tomasza Arciszewskiego, który w Sosnowcu przebywał, czy prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego. Brakuje oznaczenia obozu koncentracyjnego przy ul. 1 Maja w dawnej fabryce Schöna. To z kolei propozycja Marii Rudzkiej-Kantorowicz, a sprawa jest w toku.

Nadal uważam, że lepszym patronem dla stadionu MOS od Stefana Płatka (byłego sekretarza KM PZPR i wiceprezydenta Sosnowca) jest redaktor Witold Dobrowolski, znany komentator sportowy.

Niedawno doprowadził Pan do tego, że ks. Dominik Roch Milbert, pierwszy proboszcz i budowniczy kościoła Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu (późniejszej katedry), otrzymał

tytuł Zasłużonego dla Miasta Sosnowca. Dlaczego właśnie ta postać zasłużyła na upamiętnienie?

W styczniu 2013 r. na stronie SosnowiecFakty.pl zadałem publicznie pytanie: Czy ks. Dominik Roch Milbert, budowniczy katedry, w 100. rocznicę śmierci, czyli w 2016 r., zostanie honorowym obywatelem Sosnowca? W końcu w 2015 r. otrzymałem odpowiedź z sugestią, że ks. Milbert może otrzymać tytuł Zasłużonego dla Miasta Sosnowca. Opracowałem i złożyłem odpowiedni wniosek, który został zaakceptowany. Z inicjatywy ks. Milberta w 1893 r. rozpoczęto budowę świątyni, a kamień węgielny pod nią poświęcił biskup kielecki Tomasz Teofil Kuliński. Zgodę zaborców na budowę uzyskano fortelem – ogłoszono, że kościół ma być wotum dziękczynnym za uratowanie cara od śmierci w zamachu. Ksiądz Milbert był także pomysłodawcą wystroju kościoła – fresków będących kompilacją scen biblijnych i chlubnych wydarzeń z historii Polski. Do ich wykonania zaprosił krakowskich artystów: Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziembłę. Dla mnie istotne jest również to, że ks. Milbert był założycielem w 1904 r. Chóru Lutnia, w którym od 2011 r. śpiewam.

KULTURALNY FLESZ

ANTROPOLOGIA KULTURY

Męska rzecz w muzeum

MĘSKA RZECZ



28.07–28.10.2018

Muzeum Śląskie w Katowicach zaprasza na wystawę „Męska rzecz” – do budynku łaźni przy ul. Dobrowolskiego 1. Wystawa podejmie temat roli mężczyzny oraz znaczenia męskości w polskiej kulturze. Ukazuje, jak na przestrzeni kolejnych stuleci kształtował się obowiązujący stereotyp mężczyzny i jego wizerunek. Wystawa „Męska rzecz” stara się zbadać kontekst kształtowania się wzorca męskości. Scenografia wystawy posługuje się metaforą fabryki. Poszczególne etapy życia i dziedziny męskiej aktywności prowadzą widza wzdłuż taśmy produkcyjnej. Ośiem głównych modułów ekspozycji odpowiada różnym dziedzinom i etapom życia mężczyzny. Zaplanowano wiele wydarzeń towarzyszących wystawie: wprowadzenia kuratorskie, wykład

dr Małgorzaty Kaganiec pt. „Męskie wybrki w historycznych źródłach XIX i XX w.” i koncert Kwartetu Śląskiego „Męskie granie klasycznie”. Uzupełnieniem wystawy jest repertuar tegorocznego plenownego kina Kuźnia, w ramach którego będzie można zobaczyć filmy: „Samotny mężczyzna”, „Jabłko Adama”, „W imię...”, „Pan od muzyki”. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach, a także kilkudziesięciu polskich placówek muzealnych i z kolekcji prywatnych. Wystawie będą towarzyszyły rezydencje artystyczne, do których współpracująca z muzeum Galeria Szara zaprosiła Irminę Rusicką oraz Kaspra Lecnima. Ekspozycję można oglądać do 28 października.

(M)

FOLKLOR

Muzyczna podróż przez kontynenty



Miasto Żywiec oraz Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej zapraszają do Amfiteatru pod Grojcem w Żywcu na 29. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne, które rozpoczyna się 1 sierpnia. Będzie to wielkie, radosne i kolorowe spotkanie kilkunastu zespołów ze wszystkich stron świata, w tym trzech z Polski, kultywujących rdzenne tradycje własnego kraju. Spotkania folklorystyczne są konkursem ocenianym przez Międzynarodową Radę Artystyczną, złożoną z wybitnych

specjalistów, znawców folkloru, etnomuzykologów i choreografów. Widzowie będą mogli podziwiać dziedzictwo kulturowe różnych narodów: autentyczne zwyczaje, obrzędy pieśni, muzykę i tańce. Przez cztery dni publiczność odbędzie podróż przez niemal całą Europę aż do Ameryki Środkowej i Azji. 4 sierpnia wszystkie zespoły wystąpią w koncercie finałowym i wspólnie zaprezentują krótkie programy.

(M)



CHŁOPAK Z BYKOWINY ZAGRAŁ DLA TŁUMÓW

PIŁKA NOŻNA \ Kamil Grabara, pochodzący z Rudy Śląskiej 18-letni bramkarz Liverpoolu FC, wystąpił w I połowie sparingu z Manchesterem United [4:1], rozegranego przy 100-tysięcznej publiczności na Michigan Stadium – największym stadionie w USA. Grabara puścił jednego gola, a furorę zrobiła sytuacja, w której były golkeeper Ruchu Chorzów się zabił i przedryblował chilijskiego gwiazdora MU Alexisa Sáncheza.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Nie jestem w pełni zadowolony ze zmiany, jaką dałem, bo zawsze można zrobić coś więcej. Fajnie, że odrobiliśmy straty, a ja czułem się bardzo dobrze. Nic mnie już nie boli, choć kolano często daje o sobie znać – mówił Nowak po meczu z Wisłą Płock

Konrad Nowak jest wyjątkowym pechowcem. Mimo że nie ukończył jeszcze 24 lat, ma już za sobą kilka poważnych kontuzji
| fot. Michał Chwieduk/400mm

Powrót „Kondzia” pomógł Górnikowi

Konrad Nowak, 23-letni środkowy pomocnik drużyny z Zabrze, wrócił do gry po kolejnej długiej przerwie spowodowanej poważną kontuzją. Jego wejście na boisko w starciu z Wisłą Płock pomogło zespołowi odwrócić losy meczu.

Grzegorz Maciejewski

Drugiego takiego pechowca w środowisku piłkarskim na Śląsku ze świecą szukać. Konrad Nowak, mimo że nie ukończył jeszcze 24 lat, ma już za sobą kilka poważnych kontuzji, każdorazowo skutkujących wielomiesięczną rehabilitacją. Z tego względu jego talent nie mógł się w pełni rozwijać. Zanim Nowak przeniósł się do Górnika Zabrze, grał w Rozwoju Katowice. W trzeciej lidze zadebiutował jako 16-latek, a w zespole juniorów występował m.in. u boku słynnego Arkadiusza Milika. Utrzymuje z nim do dziś na tyle dobry kontakt, że napastnik reprezentacji Polski i Napoli pomagał mu w leczeniu we Włoszech, partycypując nawet w wysokich kosztach zabiegu i rekonwalescencji.

Dwa i pół roku temu Nowak został wypożyczony z Górnika do pierwszoligowego wówczas Rozwoju. Kolejny sezon – 2016/2017 – rozpoczął w Zabrzu, rozegrał fantastyczny mecz w Pucharze Polski z Legią Warszawa i... zerwał więzadła. Wrócił na końcówkę rundy wiosennej 2017 r., potem zdołał zaliczyć jeszcze kilka jesiennych spotkań w ekstrakla-

sie i koszmar wrócił. Teraz „Kondzio” pojawił się na boisku po blisko rocznej przerwie. Poprzednio grał o punkty 19 sierpnia 2017 r. W niedzielę trener Marcin Brosz wpuścił go na murawę w 70. min meczu z Wisłą Płock. Nowak zastąpił Daniela Smugę, wniósł sporo ożywienia w szeregi zespołu i przyczynił się do tego, że – za sprawą niezawodnego Igora Angulo – zabranie uratowali punkt, doprowadzając do remisu 1:1.

– Satysfakcja jest tylko połowiczna. Nie jestem w pełni zadowolony ze zmiany, jaką dałem, bo zawsze można zrobić coś więcej. Fajnie, że odrobiliśmy straty, a ja czułem się bardzo dobrze. Nic mnie już nie boli, choć kolano często daje o sobie znać. Swoje już przeszedłem. Wierzę, że wszystkie nieszczęścia mam już za sobą. Trenuję z pełnym obciążeniem, jestem w kadrze drużyny. Oby tak dalej – mówi 23-letni pomocnik Górnika, pochodzący z Katowic. Nie jest wcale wykluczone, że jeśli będzie w takiej dyspozycji, dostanie swoją szansę w czwartkowym rewanżowym meczu z AS Trenčín w ramach II rundy eliminacji Ligi Europy.

350
tyle dni trwał rozbrat
Konrada Nowaka
z ligowym
graniem

KOSZYKÓWKA

Dąbrowa bez licencji

Wiosną z Ligą Siatkówki Kobiet pożegnały się siatkarki MKS Dąbrowa Górnicza, a teraz z najwyższą klasą rozgrywkową mogą się rozstać koszykarze. Dąbrowianie byli jedną z rewelacji poprzedniego sezonu, ale pod znakiem zapytania stoi ich udział w kolejnym. Nie otrzymali bowiem jeszcze licencji na grę w Enea Basket Lidze. „Nie zamierzamy się poddawać. Klub złoży odpowiednie odwołanie do Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Koszykówki wraz ze wszelkimi dokumentami. Jednocześnie chcielibyśmy zdementować plotki o tym, że MKS nie utrzymał licencji z powodu przegranych spraw w trybunale arbitrażowym” – oświadczył klub.

PIŁKA RĘCZNA

Chorzowianka bez medalu

Reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej plażowej zajęła 6. miejsce podczas rozgrywanych w Rosji mistrzostw świata. Ważnym ogniwem kadry jest Katarzyna Masłowska, na co dzień szczypiornistka halowej ekstraklasowej drużyny KPR Ruch Chorzów. Biało-Czerwone walkę o półfinał przegrały z Norweżkami, a w meczu o 5. miejsce uległy Danii. Co ciekawe, mistrzem świata została Grecja, z którą Polska akurat... gładko wygrała. Już we wrześniu rusza sezon ligowy halowego szczypiorniaka.

PIŁKA NOŻNA

Rozwój
nie dodał
otuchy
kapitanowi

Marcin Kowalski, lewoskrzydłowy zakładający kapitańską opaskę w drużynie katowickiego drugoligowca, dzień przed meczem z Widzewem Łódź nieoczekiwanie wypadł ze składu.

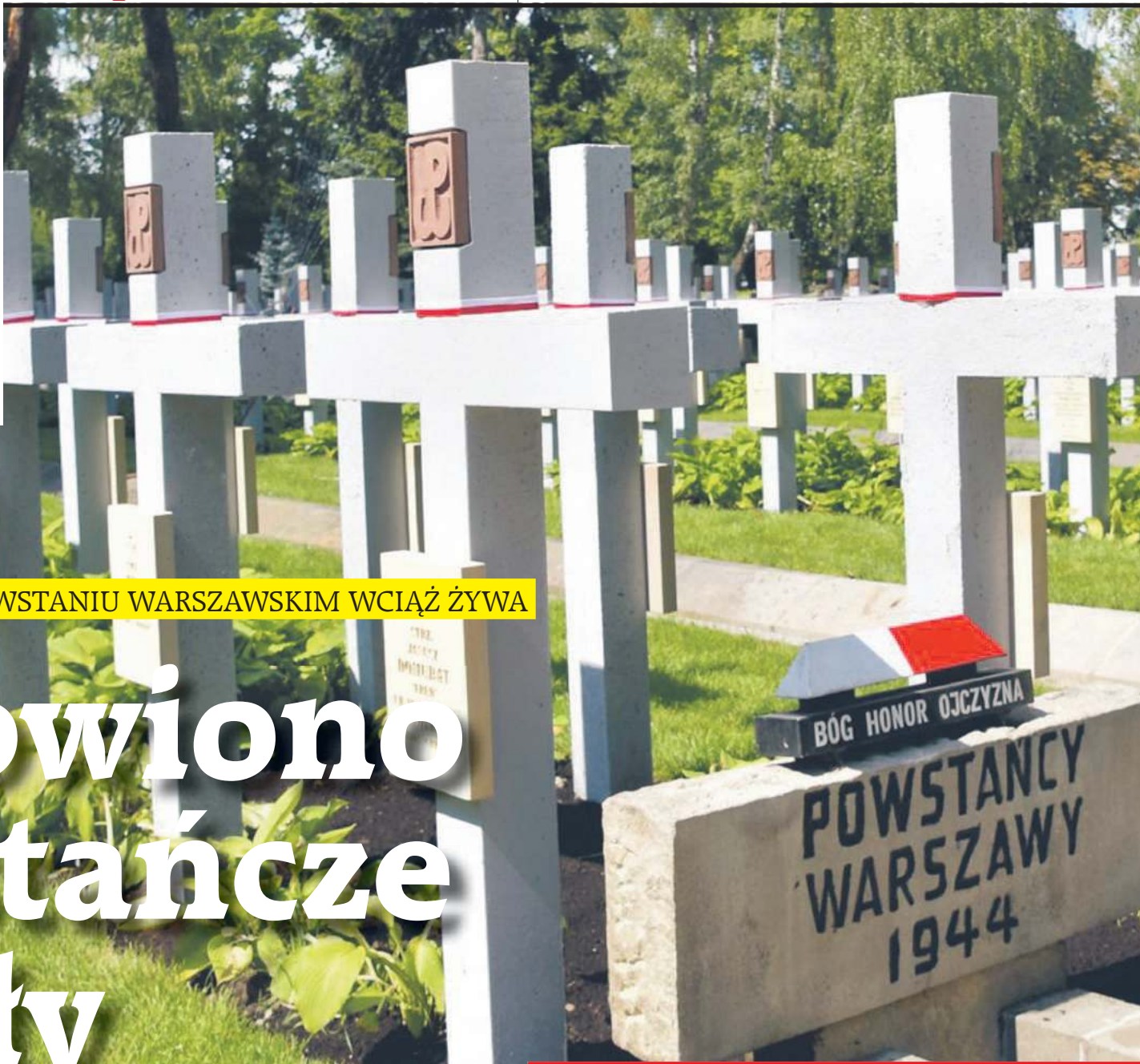
Są rzeczy ważniejsze niż piłka nożna. W piątek nasz kapitan wylądował w dość poważnym stanie w szpitalu. Chcieliśmy sprawić mu przyjemność, zapunktować, ale się nie udało. O to możemy mieć żal do siebie – powiedział prasowej po so-

Wszystkim w Rozwoju zależało, by zadedykować kapitanowi ewentualną wygraną, ale nic takiego się nie stało, bo drużyna była tylko tłem dla łodzian. – Mam ogromny żal do siebie i zespołu, że nie potrafimy przegrać w normalny sposób. Nie ma na boisku kogoś, kto trzymałby to wszystko w ryzach – denerwował się Bosowski. Po dwóch kolejkach katowiczanie mają na koncie tylko 1 pkt. W sobotę zagrają na wyjeździe z Błękitnymi Stargard.

fol. Michał Chwieduk/400mm

Wtorek
31/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



WARSZAWA PAMIĘĆ O POWSTANIU WARSZAWSKIM WCIAŻ ŻYWA

Odnowiono powstańcze mogiły

Urząd wojewódzki w tym roku na remonty przeznaczył 750 tys. zł | fot. Mazowieckie.pl/d

Zakończył się kolejny etap remontu mogił powstańczych na warszawskim cmentarzu Powązkowskim. Remont całkowity przeszły m.in. kwatery B-8 – Batalion Gozdawa i Chrobry I, kwatery Zgrupowania Gustaw-Harnaś na Powązkach Wojskowych oraz cmentarz Powstańców Warszawy w Powsinie. Działania te są efektem współpracy Muzeum Powstania Warszawskiego i wojewody mazowieckiego.

Natalia Karcz-Kaczowska

Wczoraj przedstawiciele Muzeum Powstania Warszawskiego oraz urzędu wojewódzkiego z wojewodą mazowieckim na czele przedstawili wynik prac związanych z renowacją powstańczych mogił. W tym roku wspólnymi siłami udało się wyremontować kwatery B-8 – Batalion Gozdawa i Chrobry I, kwatery Zgrupowania Gustaw-Harnaś na Powązkach Wojskowych oraz cmentarz Powstańców Warszawy w Powsinie. Ponadto została wykonana instalacja tekstu wiersza „Modlitwa Bonawentury” Jana Romockiego na cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli. Wymieniono również 150 brzoźowych krzyży w kwaterze Batalionu „Zośka” na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. – Walka o wolność porwała do boju w 1944 r. młodych ludzi gotowych po-

\\ Mogiły wojenne są niemymi świadkami tamtych tragicznych wydarzeń. Pamięć o poległych i opieka nad miejscami ich spoczynku są naszym obowiązkiem – powiedział wczoraj wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera \\

święcić życie dla ratowania Ojczyzny. Wielu z nich opłaciło powstańczy zryw najwyższą ofiarą własnej krwi. Mogiły i groby wojenne są niemymi świadkami tamtych tragicznych wydarzeń. Pamięć o poległych i opieka nad miejscami ich spoczynku są naszym obowiązkiem – powiedział wczoraj wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera. Urząd wojewódzki w tym roku na remonty przeznaczył 750 tys. zł. Mimo że jest to już kolejna tego typu akcja, na renowację czekają kolejne mogiły. – Są takie groby, którymi należałoby się zająć, odnowić je, odrestaurować. Chcemy, żeby grób powstańca, który zginął czy zmarł po wojnie, wyglądał porządnie, żeby był zadbane – podkreślał żołnierz AK, kpr. Janusz Walendzik ps. Czarny. Podobne działania były podejmowane już w ubiegłym roku. Prace po uzyskaniu akceptacji środowisk obu batalionów powstańczych rozpoczęto w czerwcu 2017 r.

SIEDLCE

Chodniki nie dla rowerów

Trwa akcja rozpoczęta w lipcu przez Komendę Miejską Policji w Siedlcach, prowadzona pod hasłem „Przepisowy rowerzysta”. Przedsięwzięcie ma charakter nie tylko edukacyjno-profilaktyczny, lecz także restrykcyjny. Celem akcji jest wyeliminowanie niezgodnego z przepisami ruchu rowerowego na obszarze miasta, przede wszystkim w obrębie przejść dla pieszych. Działania policji są rezultatem licznych skarg mieszkańców Siedlec,

którzy wskazują nie tylko na zawłaszczanie chodników przez rowerzystów, lecz także na jazdę z nadmierną prędkością i przejeżdżanie rowerami przez oznakowane przejścia dla pieszych. Strefy policyjnej kontroli nie są stałe i ulegają częstym zmianom. Na razie policjanci ograniczają się do pouczeń i przypomnień o obowiązujących przepisach. Siedlecka policja wspólnie z urzędem miasta przygotowała też „Poradnik rowerzysty”. Akcja policji będzie trwała do końca sezonu rowerowego, tj. do połowy października.

(js)

WARSZAWA

Zmiany w ruchu na Puławskiej

Wczoraj przystąpiono do kolejnego etapu wymiany torowiska tramwajowego na ul. Puławskiej. Prace na odcinku Woronicza–park Morskie Oko ruszyły w czerwcu. W planach jest wykonanie 1,7 km zielonego torowiska o powierzchni 5 tys. mkw. Zgodnie z projektem cztery przystanki będą przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Tramwaje Warszawskie zapowiadają także nowe przejazdy na drogach rowerowych. Koniec re-

montu ma nastąpić w pierwszych dniach września. Do tego czasu Puławska pozostaje bez ruchu tramwajowego. Obecnie samochody wróciły na skrzyżowanie ul. Olkuskiej z Puławską, zamknięto natomiast dla ruchu skrzyżowanie z ul. Odyńca. Na skrzyżowaniu tym jest także zamknięty przejazd rowerowy. Utrzymano możliwość pieszego ruchu na pasach. Tak ustalona organizacja ruchu będzie obowiązywała przez tydzień. Na dawną trasę wrócił autobus linii 195, linie 141 i 172 jeżdżą zaś trasami objazdowymi.

(js)



OBRAZ PO ULEWIE

REGION \ W poniedziałek nad ranem nad Mazowszem przeszły silne burze. Strażacy mieli pełne ręce roboty. Interweniowali blisko sto razy. Byli wzywani do likwidacji szkód związanych z podtopieniami i połamanymi drzewami. Skutki burz odczuli też warszawscy kierowcy. Trasa Świętokrzyska na wysokości wiaduktu kolejowego wyglądała jak jezioro. Najwięcej interwencji było w pow. grójceckim.

fol. mat. pras./d

WYBORY SAMORZĄDOWE

Skurkiewiczza Piątka dla Seniorów

Wybory samorządowe coraz bliżej. Poszczególni kandydaci zaczynają odkrywać karty i prezentują swoje propozycje wyborcze. Wczoraj w Radomiu Wojciech Skurkiewicz, kandydat na prezydenta tego miasta z ramienia Zjednoczonej Prawicy, zaprezentował program dla seniorów. Jednym z jego głównych założeń jest teleopieka.

Natalia Karcz-Kaczowska

Chcemy, aby Radom był miastem opierającym się nie tylko na młodym pokoleniu, na osobach, które dziś pracują i wpływają na jego rozwój. Pragniemy, by Radom był również miastem przyjaznym dla wszystkich tych osób, które są na emeryturze, rencie i chcą jesień życia spędzić w Radomiu – zaznaczył

Wczoraj Wojciech Skurkiewicz. Po programie zdrowotnym, który jakiś czas temu prezentował kandydat Zjednoczonej Prawicy, przyszedł czas na program właśnie dla seniorów. Wzorem innych miast w kraju Skurkiewicz proponuje wprowadzenie teleopieki dla osób starszych. – Wszystkim nam zależy, aby seniorzy, którzy często są schorowani i niejednokrotnie samotni, czuli się bezpiecznie. Dlatego chcę zaproponować wprowadzenie systemu teleopieki – zapowiedział Skurkiewicz. System, który został zaproponowany, z powodzeniem działa w innych miastach. Polega to na tym, że osoba starsza otrzymuje specjalną opaskę, która w sytuacji zagrożenia może uratować jej życie. – Opaska stale kontroluje tętno, a gdy osoba ją nosząca źle się poczuje, będzie automatycznie połączona z telecentrum monitorującym wszystkie te osoby na odległość – tłumaczy kandydat Zjednoczonej Prawicy

Wczoraj Wojciech Skurkiewicz. Po programie zdrowotnym, który jakiś czas temu prezentował kandydat Zjednoczonej Prawicy, przyszedł czas na program właśnie dla seniorów. Wzorem innych miast w kraju Skurkiewicz proponuje wprowadzenie teleopieki dla osób starszych. – Wszystkim nam zależy, aby seniorzy, którzy często są schorowani i niejednokrotnie samotni, czuli się bezpiecznie. Dlatego chcę zaproponować wprowadzenie systemu teleopieki – zapowiedział Skurkiewicz. System, który został zaproponowany, z powodzeniem działa w innych miastach. Polega to na tym, że osoba starsza otrzymuje specjalną opaskę, która w sytuacji zagrożenia może uratować jej życie. – Opaska stale kontroluje tętno, a gdy osoba ją nosząca źle się poczuje, będzie automatycznie połączona z telecentrum moni-



Skurkiewicz chce wprowadzić funkcję asystenta seniora. W realizację tego pomysłu miałyby zostać zaangażowane różne spółki miejskie i organizacje. Asystent będzie pomagał seniorom w najprostszych sprawach

torującym wszystkie te osoby na odległość – tłumaczy.

Skurkiewicz chce też wprowadzić funkcję asystenta seniora. W realizację tego pomysłu miałyby zostać zaangażowane różne spółki miejskie i organizacje. Asystent będzie pomagał seniorom w najprostszych sprawach. – W urzędzie miejskim w Rado-

miu chcemy stworzyć specjalne okienka do obsługi starszych, gdzie będą mogli uzyskać profesjonalne wsparcie przy załatwianiu spraw urzędowych – podkreślał kandydat Zjednoczonej Prawicy. W Piątkę dla Seniorów wpisuje się również pomysł „seniorbus”, czyli dowóz seniora np. do lekarza. Skurkie-

WARSZAWA



Biuro poselskie PiS pod ostrzałem wandalów

Zachowanie polityków totalnej opozycji ośmiela coraz bardziej ich zwolenników, a przeciwników Prawa i Sprawiedliwości. W niedzielę po raz kolejny zniszczono część budynku, w której znajdują się biura zarządu okręgowego PiS oraz biura poselskie Mariusza Kamińskiego i Jarosława Krajewskiego. Tym razem na oknie wymalowano napis „PZPR+”. Po poprzednim razem napisano: „Se możecie wyp...ać”. Sprawcy poprzedniego ataku jak na razie pozostają niezidentyfikowani. Teraz jest inaczej. – Wandale

nie założyli na głowy pończoch i policja zna już ich wizerunek – informuje Michał Szpadrowski, rzecznik prasowy warszawskiego okręgu Prawa i Sprawiedliwości. – Sprawcami są młoda kobieta i starszy mężczyzna – dodał. – To efekt radykalnej retoryki stosowanej przez opozycję – komentuje zjście Michał Prószyński, sekretarz zarządu okręgowego PiS w Warszawie oraz dyrektor biura poselskiego ministra Mariusza Kamińskiego.

(Oprac. nkk)

RADA WARSZAWY

Szacunek i demokracja w wydaniu Platformy

Raz składa projekt stanowiska potępiającego zachowania rasistowskie i ksenofobiczne podczas Marszu Niepodległości, za jakiś czas obraża Ukraińców po to, by za chwilę stwierdzić, że nie wie, dlaczego tak się zachował. Mowa o radnej Platformy Obywatelskiej w Radzie m.st. Warszawy Monice Suskiej. Teraz przewodniczący klubu PO w stołecznej radzie, ten sam, który uważa się za obrońcę demokracji, zapowiada sąd koleżeński w jej sprawie.

Natalia Karcz-Kaczowska

„Zawsze miałam swoje zdanie na temat Ukraińców. A my ich wpuszczamy na potęgę. Ukraińiec w Biedronce, Ukraińiec w transporcie, Ukraińiec w budowlance, a teraz Ukraińiec jako piąta kolumna. Zapewniam, że nie jest to przypadek osobniony. Niedawno na Szebeku Ukraińcy wszczęli awanturę w obronie PiS” – napisała na swoim profilu na Facebooku radna Monika Suska. A wszystko przez nieprawdziwą informację, która została rozpowszechniona w mediach. W ubiegłym tygodniu w trakcie przepychanek na Krakowskim Przedmieściu przeciwko uchwaleniu nowelizacji o Sądzie Najwyższym demonstranci atakowali policjantów. Jeden z nich był bardzo agresywny, jego wizerunek został upubliczniony w mediach, bo poszukuje go

policja ze względu na jego zachowanie i wykrzykiwanie do policjantów „ZOMO”. Pojawiła się informacja rozpowszechniona przez rzecznika PO Jana Grabca, jakoby miał to być Ukraińiec, który zyskał popularność poprzez udział w „Jakiej to melodii”. Teraz został okrzyknięty prowokatorem TVP. Tylko, jak się okazuje, niesłusznie.

Po tym, jak na radną wylała się fala krytyki, w rozmowie z jednym z portali stwierdziła: „Nie wiem, co mi się stało, ale ogromnie przepraszam. Nie tylko wszystkich Ukraińców, ale szczególnie Pana Wiczyńskiego” – powiedziała. Stołeczny radny Piotr Żbikowski przypomina, że jest to ta sama radna, która w imieniu klubu PO złożyła kiedyś projekt stanowiska potępiającego zachowania rasistowskie i ksenofobiczne podczas Marszu Niepodległości. – Wygląda więc na to, że pani radna nie do końca zgadza się ze wszystkimi swoimi poglądami – stwierdza radny. Już wiadomo, że wobec Suskiej zostaną wyciągnięte konsekwencje. Przewodniczący klubu PO Jarosław Szostakowski zapowiedział sąd koleżeński. – To wszystko pokazuje, jak niewiele przestrzeni pozostawia partia „obywatelska” swoim członkom, jeśli chodzi o sferę osobistych poglądów. „Policja Myśli” działa w tym środowisku z pełną mocą i nie toleruje żadnych odstępstw od przyjętej ogólnie ortodoksji. Jak to było? DE-MO-KRA-CJA! – komentuje Piotr Żbikowski.

PAMIĘĆ O POWSTANIU WARSZAWSKIM

UROCZYSTOŚCI \ 1 sierpnia przypada 74. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. O tym wydarzeniu pamiętają nie tylko mieszkańcy stolicy. W Legionowie o godz. 17 przy pomniku Polski Walczącej zostanie oddany hołd bohaterom powstańczego zrywu.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



ZAWYJĄ SYRENY

OBCHODY \ W związku z przypadającą rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego w całym regionie 1 sierpnia o godz. 17 przed budynki jednostek Państwowej Straży Pożarnej oraz ochotniczych straży pożarnych wyjadą wozy strażackie i włączą sygnały alarmowe.

fot. PSP/d



Wzorem innych miast w kraju Wojciech Skurkiewicz proponuje wprowadzenie teleopieki dla seniorów | fot. Facebook/d

wicz podkreślał, że Radom powinien korzystać w dużej mierze z wprowadzanego właśnie rządowego programu Dostępność+. – W skali całego kraju to 23 mld zł. Jestem przekonany, że Radom musi korzystać z tego programu m.in. poprzez likwidowanie barier architektonicz-

nych – mówił Skurkiewicz. Jak zaznaczył, Piątka dla Seniorów stanowi uzupełnienie programu zdrowotnego, który prezentował niedawno. Przypomnijmy, że Skurkiewicz chce zwiększenia funduszy na miejską służbę zdrowia, utworzenia stacjonarnego oddziału hospicyjnego

i czegoś, co jest nowością, ale o czym wyrażał się również pozytywnie wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński, czyli budowy mieszkań na wynajem dla personelu miejskiego szpitala z możliwością wykupu na własność na preferencyjnych warunkach po 20 latach.



Janusz Sujecki

Na obszarze Woli, w miejscu masowej eksterminacji ludności cywilnej w okresie Powstania Warszawskiego, każdy dom, a nawet fragment muru sprzed 1944 r., jest zabytkiem. Brzmi to może niewiarygodnie, ale w pełni zgadza się z przepisami obowiązującej ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Zgodnie z ustawą wartość historyczna obiektu jest warunkiem wystarcza-

Wolskie pamiątki Powstania Warszawskiego w ruinie

i dzierganie symbolicznych opasek powstańczych, które mają być zawieszone na drzewach skweru Sierpnia 1944 r. Zamyka on od północy historyczną oficynę przy ul. Płockiej 27a, wokół której rozstrzelano ponad 300 osób. Wykwaterowany budynek figuruje w gminnej ewidencji zabytków, lecz jest obecnie skrajnie zaniedbany. Na dachu

nowi zdjęcie fragmentu elewacji zrujnowanej oficyny, a jednym z patronów rocznicowych obchodów na skwerze Sierpnia 1944 r. jest... wolski ZGN.

Odnoszę wrażenie, że degradacja pamiątek po Powstaniu Warszawskim, dokonująca się przy Płockiej 27a, jest dla kierownictwa ZGN wręcz powodem do dumy, skoro przeraża-

KOMENTARZ

Jeżeli szanujemy i obejmujemy prawną ochroną każdy fragment muru getta i kamienice związane z martyrologią żydowskiej społeczności Warszawy, to w analogiczny sposób powinniśmy podchodzić do wszelkich reliktywów

jącym, by spełniał on kryteria zabytku.

Jeżeli szanujemy i obejmujemy prawną ochroną każdy fragment muru getta i kamienice związane z martyrologią żydowskiej społeczności Warszawy, to w analogiczny sposób powinniśmy podchodzić do wszelkich reliktywów – niemych świadków niemieckiego ludobójstwa dokonanego na mieszkańcach Woli. Niestety, na razie troski o wolskie pamiątki nie widać. W planach jest zaś koncert

i w okienkach poddasza rosną kilkuletnie drzewa rozsadzające mury oficyny, okno klatki schodowej pozbawione jest szyb.

Zastanawiam się, jak mogło dojść do takiego stanu, skoro administrator – wolski Zakład Gospodarowania Nieruchomościami (ZGN) – zobowiązany jest do corocznego przeglądu technicznego każdej wykwaterowanej budowli. Na tym jednak nie koniec. Tło plakatu zapraszającego na wspomniany koncert organizowany 4 sierpnia sta-

jące efekty wieloletnich zaniedbań mają być tłem dla rocznicowego koncertu. W bliskim sąsiedztwie oficyny znajduje się drugi relikwyt czekający na ratunek – kamienica przy ul. Wolskiej 67. Na elewacji budynku widoczny jest ceramiczny medalion przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem. Z niewiadomych przyczyn kamienicę przeznaczono do rozbioru. Proces niszczenia materialnych pamiątek przeszłości musimy wreszcie przerwać.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA



fot. met. pras/d

DOBROczynność



fot. met. pras/d

Hołd dla miłości

„Amore – mój hołd dla miłości” to tytuł koncertu holenderskiego skrzypka Andrégo Rieu. W kinie w Nasielskim Ośrodku Kultury będzie można obejrzeć transmisję koncertu artysty z Maastricht. W malowniczej scenerii średniowiecznego rynku zagra z utworzoną przez siebie Orkiestrą Johanna Straussa. Bilety w cenie 25 i 20 zł.

Wtorek, godz. 18, NOK, ul. Kościuszki 12, Nasielsk

Oddaj krew

Centrum Wolontariatu Muzeum Powstania Warszawskiego zachęca harcerzy, wolontariuszy, pracowników muzeum oraz wszystkich mieszkańców Warszawy do wzięcia udziału w akcji honorowego oddawania krwi. Akcja jest organizowana w związku z przypadającą w tym roku 100. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

Środa, godz. 12–17, parking przy MPW, ul. Przyokopowa, Warszawa

OBCHODY



fot. Wikipedia/d

RODZINNE



fot. Ektanaroko Vulpia/met. pras/d

Powstanie Warszawskie na Wiśle

Jednym ze sposobów uczczenia pamięci o powstaniu może być rejs po Wiśle. Ruszy on z wysokości Podzamcza. W Godzinie „W” (17–17.15) jednostki staną w nurcie. Po minucie ciszy zostanie wrzucony do rzeki wieniec. Rejs ruszy dalej do wysokości Portu Czerniakowskiego. O godz. 17.30 zostanie w nim odsłonięta tablica pamiątkowa.

Środa, godz. 15.30, bulwar J. Karłowskiego, Warszawa

Chłapanie farbami

Pogoda dopisuje, dlatego w plenerze organizowanych jest coraz więcej wydarzeń. Proponujemy rodzinne chłapanie farbami. Zapewniają to warsztaty realizowane na Ursynowie. W godz. 10–11 organizatorzy zapraszają rodziny z dziećmi 3–8 lat, a w godz. 11.30–12.30 czekają na dzieci od 8 miesięcy do 2 lat.

Środa, godz. 10–12.30, Sadek Natoliński, przy plenerowej siłowni, Warszawa

REKONSTRUKCJA



fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

FILM



fot. met. pras/d

Zdobycie budynku Dyrekcji PKP

W ramach uroczystości upamiętniających wybuch Powstania Warszawskiego zostanie zorganizowana inscenizacja historyczna przedstawiająca atak na niemieckie oddziały i zdobycie budynku Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych na Pradze (godz. 17.15). Poprzedzą go koncert zespołu Nowogrodzkie Orły oraz spotkanie z kombatanami.

Środa, godz. 16, pl. Wileński, Warszawa

Oscarowe środy w Lolek

Kino plenerowe cieszy się ogromną popularnością. Pub Lolek zaprasza na cykl „Oscarowe środy”, który – jak zapewniają organizatorzy – będzie prezentował hity kina europejskiego i hollywoodzkiego. W ramach cyklu w najbliższą środę na polanie obok pubu zostanie wyświetlony kultowy film „Anielski pacjent”. Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

Środa, godz. 21, pub Lolek, ul. Rokitnicka 20, Warszawa



DŹWIGAŁA: JESTEM ZAWIEDZIONY

PIŁKA NOŻNA \ Muszę pochwalić zespół za grę i duże zaangażowanie po stracie piłki. Odczuwamy jednak ogromny niedosyt, zwłaszcza jeśli porównamy stuprocentowe sytuacje w obu zespołach. Jesteśmy chwaleni, ale na koncie po dwóch meczach mamy tylko punkt. Jestem zawiedziony – powiedział po remisie w Zabrzu (1:1) trener Wisły Płock Dariusz Dźwigała.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Co roku tak mamy, że na początku sezonu nie potrafimy pokazać na boisku tego, co pokazujemy później. Jednak nie może być takiej sytuacji, że nie awansujemy do pucharów! – mówi przed wyjazdowym meczem ze Spartakiem Sebastian Szymański

Nie musimy przekonywać kibiców słowami. Przekonamy ich na boisku – zapowiada Sebastian Szymański

| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Kanté: Wygramy i awansujemy!

Piłkarze Legii Warszawa nie poddają się przed rewanżowym meczem ze Spartakiem Trnawa. Mimo porażki 0:2 w pierwszym spotkaniu uważają, że nie wszystko jeszcze stracone. – Zwycięstwo z Koroną miało ogromny wpływ na nasze samopoczucie i dodało nam sił przed wyprawą na Słowację. Mogę powiedzieć, że zakwalifikujemy się do trzeciej rundy – oświadczył José Kanté.

Małgorzata Chłopaś

Kanté to niejedyny zawodnik Legii, który przeczuwa, że zespół odrobi straty. – Wiadomo, że porażka 0:2 to nie jest dla nas dobry wynik, ale jedziemy do Trnawy po to, by awansować. Trzeba strzelić trzy bramki, które dadzą nam awans do kolejnej rundy. Wierzę, że mimo naszej nie najlepszej obecnie formy jest to możliwe – zapewnia obrońca Mateusz Wieteska.

„Wietes” powrócił do gry po kontuzji, ale w Kielcach nie musiał się martwić o to, jak obrona Legii wypadnie w systemie 3–5–2. Tym razem Dean Klafurić zdecydował się postawić na czteroosobowy blok obronny i można się spodziewać, że tak samo będzie na Słowacji. Przy grze trójką defensorów legioniści zbyt łatwo tracili gole, a kolejna wykorzystana przez Spartaka kontra w zasadzie zakończyłaby dwumecz.

– Znamy oba te systemy, o tym, w jakim wybiegniemy na boisko, zdecyduje trener. Na pewno musimy zgrać w Trnawie ofensywnie, żeby odrobić straty. Tego będziemy się trzymać. Do dogrywki potrzebujemy minimum dwóch bramek, więc będziemy robili

wszystko, by wygrać dwoma, trzema bramkami. Najlepiej byłoby szybko strzelić gola – kreśli swój scenariusz meczu ze Spartakiem Wieteska. – Trzeba się skupić na tym, że to dogrywki o Ligę Mistrzów i więcej szans nie dostaniemy. Musimy wyjść na boisko z serduchem, zaangażowaniem i nastawieniem na awans – dodaje.

Sebastian Szymański podkreśla, że drużyna jest zła po tym, jak zaprezentowała się w pierwszym meczu, i tę złość chce pokazać w Trnawie. – Jestem zły, bo przegrywamy mecze, których przegrywać nie powinniśmy. W spotkaniu ze Spartakiem mieliśmy problemy kadrowe, ale nie ma co do nich wracać i usprawiedliwiać się chorobą. Zagraliśmy słabe spotkanie, ale teraz liczy się już tylko zwycięstwo. Nie musimy przekonywać kibiców słowami. Przekonamy ich na boisku. Jak wyjdziemy, jak będziemy zaangażowani. Tym, co z siebie damy – wylicza „Szymi”.

Do składu Legii na to spotkanie wraca Michał Kucharczyk, który już nieraz ratował Legię z opresji w trudnych momentach. Czy legioniści wygrzebią się z beznadziei i tym razem? – Nic nie jest jeszcze stracone – nie ma wątpliwości Michał Pazdan.

**SPARTAK
– LEGIA**
godz. 20.30
TVP1
i TVP Sport

PIŁKA NOŻNA

Legia szuka stopera

Albańczyk Arlind Ajeti i Serb Miloš Kusanović to obrońcy, którymi interesuje się Legia. Mistrzowie Polski poszukują stopera, ale wzmocnienia będą możliwe dopiero po awansie do fazy grupowej pucharów – obecnie klubowa kasa świeci pustkami. Za Kusanovicia, 28-latkę, którego karta zawodnicza należy do Standardu Liège, trzeba by zapłacić 1,5 mln euro – informuje serwis Legia.net. Piłkarz ten jest zresztą transferem wysokiego ryzyka – ma już za sobą jedno zerwanie więzadła krzyżowego, po którym nie wrócił do składu Standardu i został wypożyczony do tureckiego Göztepe. W latach 2010–2014 Kusanović grał w Cracovii. Drugi kandydat to Albańczyk Ajeti, który nie ma miejsca w składzie FC Torino, ale i tak trzeba za niego zapłacić ponad milion euro. 24-latek to wychowanek FC Basel.

Trnawa czeka na Legię

W Trnawie zainteresowanie dzisiejszym meczem Legii jest bardzo duże. W weekend Słowacy wykupili wszystkie wejściówki na to spotkanie – stadion może pomieścić 19,2 tys. widzów i tylu też zobaczy rewanżowe starcie o awans do III rundy eliminacji Ligi Mistrzów. Kibice Legii dostali 1877 biletów.

TENIS

Dobrze wykorzystana dzika karta

Iga Świątek spisała się podczas turnieju ITF w Pradze, choć po jej ostatnim meczu pozostał niedosyt. Legionistka miała już rywalkę na widelcu, ale nie wykorzystała piłki meczowej i przegrała decydującego o awansie do finału seta.

Świątek udała się na turniej do Pragi (pula 80 tys. dol.) tydzień po wygranej w juniorskim Wimbledonie. Mimo to umiała przygotować się mentalnie do zawodów. Od organizatorów dostała dziką kartę.

W pierwszej rundzie warszawianka zmierzyła się z Ulrikke Eikeri (254. WTA), która sprawiła problemy tylko w pierwszym secie, przełamując Igę w 9. gemie (5:4). Iga odpowiedziała w najlepszy możliwy sposób – przelała 6:2. Kolejną rywalką była Jasmine Paolini, z którą Świątek wygrała 6:2, 6:1. O awans do półfinału Polce przyszło walczyć z turkijną Moną Barthel. Był to test, który Iga zdała celująco. W pierwszym secie Polka wykorzystała popelniane przez Barthel błędy, wygrywając 6:2. W drugim padł taki sam wynik. W meczu o finał Iga zagrała z Martimą Di Giuseppe. Pierwsze dwa sety minęły szybko – najpierw wygrała Polka 6:1, potem rywalka 6:0. W decydującej partii oglądaliśmy już thriller, który nie zakończył się dla Świątek dobrze. Legionistka prowadziła 5:2, miała piłkę meczową, ale rywalka doprowadziła do tie-breaku, a w nim okazała się lepsza.

(mch)